

Liahona

**Więcej nastolatków
idzie do świątyni:
pomóż im się
przygotować,
str. 18**

**Spojrzenie na moją misję z
nowej perspektywy, str. 42**

**Jak biskup może pomóc
ci w pokucie, str. 58**

**Jezus powiedział, by
kochać wszystkich —
nawet łobuzów, str. 68**





„Mimo że możemy się czuć zagubieni pośród bieżących okoliczności, Bóg obiecuje nam nadzieję na otrzymanie Jego światła — obiecuje rozświetlać roztaczającą się przed nami drogę i wskazywać sposób na wyjście z ciemności”.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf,
Drugi Doradca w Radzie
Prezydenta Kościoła, „Nadzieja
na boskie światło”, *Liahona*,
maj 2013, str. 70.



PRZESŁANIA

- 4 Przesłanie od Rady Prezydenta Kościoła: Nasz obowiązek ratowania**
Prezydent Thomas S. Monson
- 7 Przesłanie dla odwiedzających domowych: Boska misja Jezusa Chrystusa: Stwórca**

ARTYKUŁY TEMATYCZNE

- 12 Dobrze odegrajcie swoją rolę**
Starszy Quentin L. Cook
W czasach, gdy zachowanie anonimowości jest łatwiejsze niż kiedykolwiek wcześniej, ważne jest, by nie wkładać maski i być wiernym swojej wierze
- 18 Młodzież i przymierza świątynne**
Gary i Susan Carter
Teraz jest czas na to, by zacząć przygotowywać dzieci na wejście do świątyni.
- 20 Nasze wspaniałe dziedzictwo misjonarskie**
LaRene Porter Gaunt i Linda Dekker Lopez
Wszyscy misjonarze, ci z przeszłości i obecni, służą z nadzieją, że zmieniają życie ludzi na lepsze.
- 26 Przygotowani na dzień bitwy**
Starszy Eduardo Gavarret
Najprostsze zasady mogą zdecydować o naszym losie pośród bitew życia.

- 30 Przyspieszyć dzieło zbawienia**
Członkostwo w Kościele Pana oznacza powołanie do pełnego zaangażowania się w Jego dzieło.

- 34 Stawanie się ostoją spokoju**
Matthew D. Flitton
Ewangelia odmieniła serce jednego człowieka — i zjednoczyła jego rodzinę.

DZIAŁY

- 8 Notatki z październikowej konferencji: Pomysły z konferencji generalnej**
Tina Spencer
- 9 Nauczanie Dla wzmocnienia młodzieży: Zdrowie fizyczne i emocjonalne**
- 10 Wiadomości kościelne**
- 38 Głosy Świętych w Dniach Ostatnich**
- 80 Do następnego spotkania: Przeklinałem...**
R. Val Johnson

NA OKŁADCE

Z przodu: Zdjęcie — Cody Bell.
Z tyłu: Zdjęcie — Cody Bell.
Wewnętrzna strona okładki:
Zdjęcie iStockphoto/Thinkstock.

42



42 Jak mogę odnieść sukces w pracy misjonarskiej?

Lauren Bangerter Wilde

Za każdym razem spotykaliśmy się z odrzuceniem i byłam zniechęcona. Musiałam znaleźć nową definicję sukcesu.



Sprawdź, czy uda ci się odnaleźć ukrytą w tym numerze

Liahonę.

Wskazówka:

Podziel się owocem.

46 Stawanie się misjonarzem z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię*

Starszy David A. Bednar

Te pięć wymagań pomoże ci stać się lepszym misjonarzem.

51 Wystarczy, że się uśmiechniecie i powiecie: „Nie”

Hazel Marie Tibule

Jak powiedzieć: „nie” prezesowi firmy?

52 Dla wzmocnienia młodzieży: Bądźcie silni, bądźcie zdrowi, bądźcie mądrzy

Starszy Adrián Ochoa

Założ swoje sportowe buty i ćwicz!

54 Idź za Jego przykładem

Melissa Zenteno

Stawanie się podobnym do Jezusa Chrystusa może wydawać się tak trudne, jak fizyka kwantowa, ale cały proces zaczyna się od zrobienia pierwszego kroku.

56 Pytania i odpowiedzi

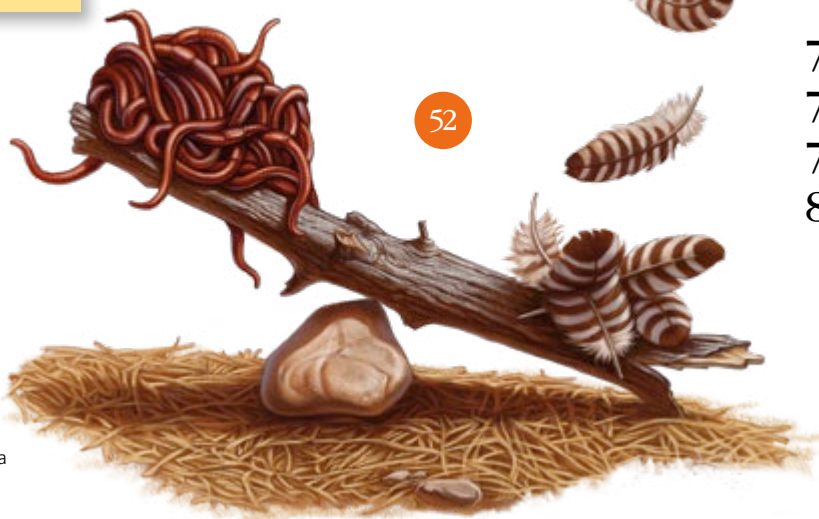
Co mam powiedzieć osobom spoza Kościoła, które pytają, dlaczego niektórzy jego członkowie nie żyją według naszych norm?

58 Co i dlaczego powinienem wyznać swojemu biskupowi?

Starszy C. Scott Grow

Pokuta jest sprawą osobistą, czymś między Panem a mną. Dlaczego muszę porozmawiać też ze swoim biskupem?

52



61

61 Zapraszanie Zbawiciela

Starszy O. Vincent Haleck

Zbawiciel chce być zaproszony do twego życia!

62 Świeżo upieczony diakon

Jane McBride Choate

Benji denerwował się przed rozdawaniem sakramentu. Czy naprawdę musiał to zrobić?

64 Na szlaku: Oczekiwanie w Kwaterze Zimowej

Jennifer Maddy

66 Przystanek świętych w Kwaterze Zimowej

Arie Van De Graaff

67 Szczególny świadek: W jaki sposób Jezus Chrystus przemawia do proroków?

Starszy D. Todd Christofferson

68 Pomaganie Violetce

Charlotte Mae Sheppard

Violetka zawsze była okropna dla Emmy. Dlaczego Emma powinna być dla niej miła?

70 Wnoszenie ducha Organizacji Podstawowej do domu: Będę się dzielić ewangelią ze wszystkimi dziećmi Boga

72 Kamila z Nowego Jorku

74 Nasza strona

76 Dla młodszych dzieci

81 Portret proroka: David O. McKay

Rada Prezydenta Kościoła: Thomas S. Monson, Henry B. Eyring, Dieter F. Uchtdorf

Kworum Dwunastu Apostołów: Boyd K. Packard, L. Tom Perry, Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, M. Russell Ballard, Richard G. Scott, Robert D. Hales, Jeffrey R. Holland, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen

Redaktor naczelny: Craig A. Cardon
Doradcy: Shayne M. Bowen, Bradley D. Foster, Christoffel Golden Jr., Anthony D. Perkins

Dyrektor naczelny: David T. Warner
Dyrektor wydawniczy: Vincent A. Vaughn
Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg
Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: R. Val Johnson
Zastępcy sekretarza redakcji: Ryan Carr, LaRene Porter Gaunt

Asystent ds. publikacji: Melissa Zenteno
Pisanie i edycja: Susan Barrett, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Mindy Raye Friedman, Lori Fuller, Garrett H. Garff, Jennifer Grace Jones, Michael R. Morris, Richard M. Romney, Paul VanDenBerghe

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen
Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson

Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, C. Kimball Bott, Thomas Child, Nate Gines, Kerry Lynn C. Herrin, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Brad Teare

Koordynator ds. własności intelektualnej:
Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters
Zespół produkcyjny: Kevin C. Banks, Connie Bowthorpe Bridge, Julie Burdett, Bryan W. Gygi, Denise Kirby, Ginny J. Nilson, Gayle Tate Rafferty

Prepress: Jeff L. Martin

Dyrektor ds. druku: Craig K. Sedgwick
Dyrektor ds. dystrybucji: Stephen R. Christiansen

Dystrybucja:
Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints
Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji:

Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.
Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950
Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34
E-mail: orderseu@ldschurch.org
On-line: store.lds.org
Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy kierować na adres:

Liahona, Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA; lub na adres e-mailowy: liahona@ldschurch.org.

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas” lub „przewodnik”) wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuański, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fidzijski, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribati, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoński, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależy od języka).

© 2013 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Tekst i szata graficzna z *Liahony* mogą być kopiowane na użytek kościelny lub domowy, nie mający charakteru komercyjnego. Nie można kopiować materiałów wizualnych, jeśli są takie zastrzeżenia przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada:

October 2013 Vol. 16 No. 3. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is \$4.00 per year; Canada, \$4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 707.4.12.5). NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

Pomysły na domowy wieczór rodzinny

Ten numer zawiera artykuły i pomysły na zajęcia, które można wykorzystać podczas domowych wieczorów rodzinnych. Poniżej znajdują się dwa przykłady.



ZDJĘCIE — CRAIG DIMOND

„**Stawanie się misjonarzem z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię*”,** str. 46: Możecie przeprowadzić dyskusję rodzinną na temat pięciu cech charakteryzujących misjonarzy z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię*. Następnie postarajcie się wprowadzić te zasady w życie. Możecie szybko przejrzeć razem któryś rozdział z podręcznika *Abyście głosili moją ewangelię*, a potem niech każdy członek rodziny po kolei przećwiczy nauczanie części lekcji misjonarskiej, podczas gdy pozostali będą udawać osoby zainteresowane. Możecie omówić wyzwania związane z pracą misjonarską i przeprowadzić burzę mózgów na temat sposobów rozwijania cech opisanych przez Starszego Davida A. Bednara.

„**Bądźcie silni, bądźcie zdrowi, bądźcie mądrzy”,** str. 52: Po przejrzaniu artykułu Starszego Adriána Ochoa’y zastanówcie się nad zaplanowaniem takich zajęć, które pozwolą wam na wspólną aktywność fizyczną. Możecie zaplanować zajęcia sportowe lub spacer. Upewnijcie się, że zajęcia te są dostosowane do wieku i możliwości członków rodziny (np. możecie poprosić starsze dzieci, by pomogły młodszemu). Później przedyskutujcie w gronie rodzinnym, jakie są korzyści płynące z aktywnego stylu życia. Możecie też zaplanować, w jaki sposób będziecie w dalszym ciągu ćwiczyć jako rodzina, aby postępować zgodnie z radą żyjących proroków, dotyczącą troski o nasze ciała.

W TWOIM JĘZYKU

Liahona oraz inne materiały kościelne są dostępne w wielu językach na stronie languages.lds.org.

TEMATY PORUSZANE W TYM NUMERZE

Liczba oznacza pierwszą stronę artykułu.

Abyście głosili moją ewangelię 42, 46, 54

Biskupi 58

Cechy Chrystusowe 54

Cele 12, 54

Duch Święty 41, 46

Dzieci 76

Historia Kościoła 64, 66

Jezus Chrystus 7, 76

Język 80

Kapłaństwo 62, 76

McKay, David O. 81

Miłość bliźniego 4, 20, 34, 68

Normy 56, 80

Objawienie 67

Osądzanie 56

Pionierzy 64

Pokój 34

Pokusy 51, 80

Pokuta 58

Praca misjonarska 20, 30, 40, 42, 46, 61, 70, 72

Prorocy 67

Przeciwności 42, 64, 68

Przeklinanie 80

Przygotowanie 26

Przyjaźń 39, 40, 72

Przykład 12, 56

Słowo Mądrości 9, 51, 52

Stworzenie 7

Świątynia 18, 34

Uaktywnianie 4, 30, 38

Uczciwość 12, 51

Wybaczenie 58, 68

Wyznanie winy 58

Zdrowie 9, 52



Prezydent
Thomas S. Monson

NASZ OBOWIĄZEK ratowania

Dla Świętych w Dniach Ostatnich potrzeba ratowania naszych braci i siostr, którzy z tego czy innego powodu odeszli ze ścieżek aktywności kościelnej, to sprawa wiecznej wagi. Czy znamy takich ludzi, którzy kiedyś przyjęli ewangelię? Jeśli tak — jaki jest nasz obowiązek ratowania ich?

Zastanówcie się nad zagubionymi osobami, które są w podeszłym wieku, które owdowiały lub są chore. Zbyt często znajdują się na spękanej, opustoszałej pustyni izolacji zwanej samotnością. Kiedy odchodzi młodość, kiedy pogarsza się zdrowie, kiedy zmniejsza się wigor, kiedy światełko nadziei ledwie się tli — wówczas takim ludziom na ratunek może przyjść ktoś, kto wesprze i kto wie, co to współczucie.

Oczywiście są też inni, którzy potrzebują ratunku. Niektórzy zmagają się z grzechem, podczas gdy inni błąkają się, pogrążeni w strachu, apatii lub ignorancji. Bez względu na powód przestali być aktywni w Kościele. I niemal na pewno pozostaną zagubieni, jeśli w nas — aktywnych członkach Kościoła — nie obudzi się pragnienie, by iść im na ratunek i wybawić ich.

Ktoś, kto pokazuje drogę

Jakiś czas temu dostałem list napisany przez pewnego mężczyznę, który odszedł z Kościoła. Zbyt wielu naszych członków postępuje podobnie. Po opisanu, w jaki sposób stał się nieaktywny, napisał:

„Miałem tak wiele, a teraz mam tak mało. Jestem niešťczęśliwy i mam wrażenie, jakbym we wszystkim zawiódł. Ewangelia nigdy nie opuściła mojego serca, choć opuściła moje życie. Proszę o Twoje modlitwy.

Proszę, nie zapominaj o tych z nas, którzy odeszli — o zagubionych Świętych w Dniach Ostatnich. Wiem, gdzie jest Kościół, ale czasami myślę, że potrzebuję kogoś, kto wskaże mi drogę, zachęci mnie, odsunie ode mnie strach i złoży mi swoje świadectwo”.

Kiedy czytałem ten list, powróciłem myślami do chwili, gdy byłem w jednej z wielkich światowych galerii sztuki — w samym słynnym londyńskim Muzeum Wiktorii i Alberta. Było tam przepięknie oprawione arcydzieło namalowane w 1831 roku przez Josepha Mallorda Williama Turnera. Obraz przedstawiał ciężkie, czarne chmury oraz wściekle wzburzone morze zwiastujące niebezpieczeństwo i śmierć. Gdzieś daleko błyszczało światło z osadzonego na mieliźnie statku. Na pierwszym planie widać dużą łódź ratunkową wyrzuconą w górę przez nadpływające spienione fale. Mężczyźni mocno naciskają na wiosła, kiedy łódź nurkuje w burzę. Na brzegu stoi żona i dwoje dzieci, przemoczeni od deszczu i smagani wiatrem. Z obawą spoglądają na morze. W myślach skróciłem tytuł tego obrazu. Dla mnie brzmi on: *Na ratunek*¹.

Pośród burz życia czai się niebezpieczeństwo. Mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta znajdują się w tarapatkach i stają twarzą w twarz z groźbą unicestwienia. Kto stanie się taką łodzią ratunkową, pozostawiając wygodę domu i rodziny i uda się na ratunek?

Nasze zadanie nie jest niewykonalne. Jesteśmy w służbie Pana i dlatego możemy liczyć na Jego pomoc.

Kiedy Mistrz służył pośród ludzi, wezwał rybaków z Galilei, aby porzucili swoje sieci i podążyli za Nim, i powiedział: „Zrobię was rybakami ludzi”². Obyśmy dołączyli do rybaków mężczyzn i kobiet, abyśmy mogli



aktywnych i doprowadzenia ich z powrotem ku radości płynącej z ewangelii Jezusa Chrystusa, aby mogli wraz z nami cieszyć się pełnią członkostwa.

Obyśmy udali się na ratunek tym, którzy są wokół nas: osobom starszym, owdowiałym, chorym, niepełnosprawnym, mniej aktywnym i tym, którzy nie przestrzegają przykazań. Obyśmy wyciągnęli pomocną dłoń i otworzyli współczujące serce. Czyniąc to, napełnimy ich serca radością i doświadczymy ogromnej satysfakcji, która staje się naszym udziałem zawsze, kiedy pomagamy bliźnim na drodze do życia wiecznego. ■

PRZYPISY

1. Pełen tytuł obrazu brzmi: *Life-Boat and Manby Apparatus Going Off to a Stranded Vessel Making Signal (Blue Lights) of Distress* [Łódź ratunkowa i sprzęt Manby'ego wypływają do osiadłego na mieliźnie statku wysyłającego sygnał (niebieskie światła) z błaganiem o ratunek].
2. Ew. Mateusza 4:19.
3. List do Efezjan 2:19.
4. Zob. Ew. Mateusza 22:39.

zapewnić im wszelką pomoc.

Do nas należy obowiązek dotarcia do tych, którzy porzucili bezpieczeństwo uczestniczenia w życiu Kościoła, i doprowadzenia ich do stołu Pana, aby ucztowali przy Jego słowie, radowali się towarzystwem Jego Ducha i aby nie byli „obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga”³.

Zasada miłości

Odkryłem, że w większości przypadków za powrót do Kościoła oraz zmianę postawy, zwyczajów i czynów są odpowiedzialne dwa fundamentalne powody. Po pierwsze, ludzie powracają, ponieważ ktoś pokazał im ich wieczne możliwości i pomógł im w podjęciu decyzji o dążeniu do nich. Mniej aktywni nie mogą długo spoczywać na laurach mierności, kiedy widzą, że doskonałość jest w ich zasięgu.

Po drugie, inni ludzie powrócili, ponieważ ktoś bliski lub „[współobywatel] świętych” postąpił zgodnie z napomnieniem Zbawiciela, pokochał

bliźnich jak siebie samego⁴ i pomógł im w spełnieniu marzeń i realizacji ambicji.

Katalizatorem w tym procesie była — i będzie — zasada miłości.

W bardzo rzeczywistym znaczeniu te osoby ze statku osiadłego na mieliźnie — na obrazie Turnera — pośród wzburzonego sztormem morza są podobne do wielu mniej aktywnych członków, którzy oczekują ratunku od tych, którzy kierują łodziami ratunkowymi. Ich serca błagają o pomoc. Matki i ojcowie modlą się za swoich synów i córki. Żony błagają niebiosa, by ktoś dotarł do ich mężów. Czasami dzieci modlą się za swych rodziców.

Modlę się, abyśmy mieli w sobie pragnienie ratowania mniej

NAUCZANIE NA PODSTAWIE TEGO PRZESŁANIA

Możesz zapytać osoby, które odwiedzasz, czy znają kogoś, kto ma problemy z przychodzeniem do kościoła. Moglibyście wybrać jedną osobę i przedyskutować, jak można okazać, że nam na niej zależy — np. zapraszając ją do udziału w domowym wieczorze rodzinnym lub zapraszając ją na obiad czy kolację.

Dar Jen

Josi S. Kilpack

Będąc uczennicą drugiej klasy liceum, podjęłam serię błędnych decyzji. Doprowadziły one do poważnych konsekwencji i nieszczęścia, dlatego postanowiłam poświęcić wakacje na dokonanie zmian. Od początku nowego roku szkolnego drugie śniadanie zjadałam w łazience lub na pustym korytarzu, by uniknąć ponownego wejścia pod zły wpływ pewnych osób.

Nigdy wcześniej nie czułam się tak samotna.

Wtedy Bóg ofiarował mi dar: posłał do mnie Jen. Nigdy nie osądzała mnie za błędy, ale zachęcała mnie, bym nadal szła naprzód we właściwym kierunku. Świadomość tego, że

Jen będzie w szkole, pomagała mi podczas czytania pism świętych i pielęgnowania świadectwa. Zanim nadszedł czas ukończenia szkoły, udowodniłam sobie, że jestem w stanie dokonać zmian.

Czasami zastanawiam się, gdzie bym dzisiaj była, gdyby Jen nie wyciągnęła do mnie ręki. Czy bez niej trwałabym przy swoich zasadach? Na szczęście nigdy się tego nie dowiem, ponieważ ona była przy mnie z otwartym sercem — gotowa i chętna mi pomóc.

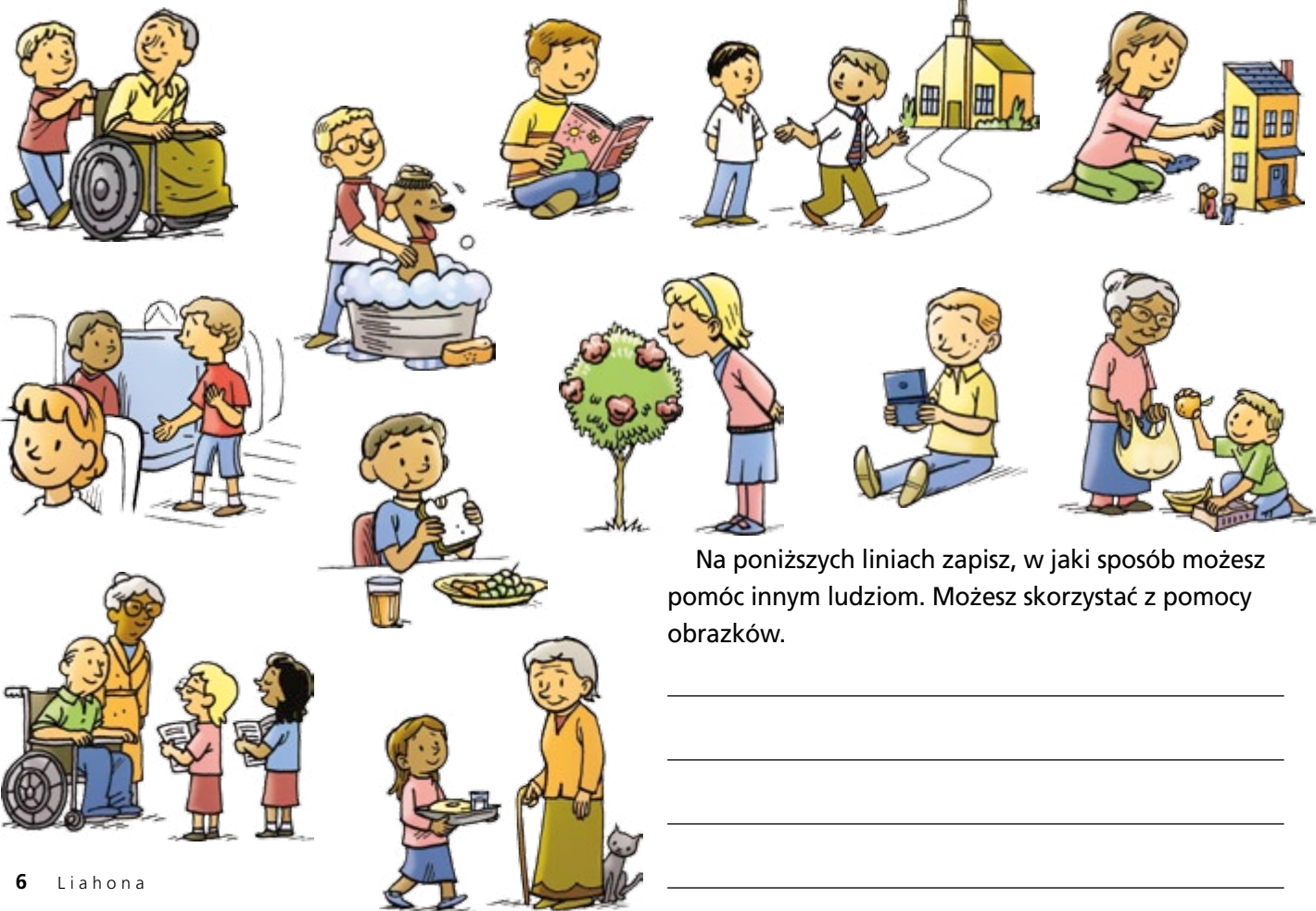
Autorka mieszka w Utah w USA.

DZIECI

Jak iść na ratunek

Prezydent Thomas S. Monson naucza, że powinniśmy wyciągać rękę do bliźnich — nie zapominając o osobach starszych, owdowiałych, chorych, mniej aktywnych

i tych, które potrzebują dodatkowej pomocy. Spójrz na poniższe obrazki i zakreśl te, które przedstawiają coś, co możesz zrobić, aby pomóc innym ludziom.



Na poniższych liniach zapisz, w jaki sposób możesz pomóc innym ludziom. Możesz skorzystać z pomocy obrazków.

Przestudiujcie z modlitwą ten materiał i postarajcie się dowiedzieć, czym podzielić się z odwiedzanymi siostrami. W jaki sposób zrozumienie życia i misji Zbawiciela zwiększy waszą wiarę w Niego i pobłogosławi siostry, nad którymi sprawujecie pieczę? Aby uzyskać więcej informacji, odwiedźcie stronę reliefsociety.lds.org.

Boska misja Jezusa Chrystusa: Stwórca

Jest to pierwsze z serii Przesłań dla odwiedzin domowych, które poruszać będzie różne aspekty misji Zbawiciela.

Jezus Chrystus „[stworzył] niebo i ziemię” (3 Nefi 9:15). Uczynił to mocą kapłaństwa, zgodnie ze wskazówkami naszego Ojca Niebieskiego (zob. Mojżesz 1:33).

„Jakże powinniśmy być wdzięczni za to, że mądry Stwórca uczynił ziemię i umieścił nas tutaj — powiedział Prezydent Thomas S. Monson — gdzie [...] możemy doświadczyć prób i mamy szansę się wykazać, abyśmy mogli zasłużyć na wszystko, co przygotował dla nas Bóg”¹. Kiedy korzystamy z wolnej woli, by przestrzegać przykazań Bożych i pokutować, stajemy się godni powrotu, aby z Nim żyć.

Prezydent Dieter F. Uchtdorf, Drugi Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, powiedział na temat Stworzenia:

„To właśnie my jesteśmy powodem, dla którego stworzył wszechświat! [...]”

Oto paradoks człowieka: w porównaniu z Bogiem człowiek jest niczym, a jednak jesteśmy dla Boga



wszystkim”². Świadomość tego, że Jezus Chrystus stworzył dla nas ziemię, ponieważ dla Ojca Niebieskiego jesteśmy wszystkim, może pomóc nam rozwinąć miłość do Nich.

Z pism świętych

Ew. Jana 1:3; List do Hebrajczyków 1:1–2; Mosjasz 3:8; Mojżesz 1:30–33, 35–39; Abraham 3:24–25

PRZYPISY

1. Thomas S. Monson, „Życiowy wyścig”, *Liahona*, maj 2012, str. 91.
2. Dieter F. Uchtdorf, „Jesteście dla Niego ważni”, *Liahona*, listopad 2011, str. 20.
3. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom: The History and Work of Relief Society* (2011), str. 171.
4. *Daughters in My Kingdom*, str. 171.
5. Józef Smith, w: *Daughters in My Kingdom*, str. 169.

CO MOGĘ ZROBIĆ?

1. W jaki sposób dążenie do zrozumienia własnej boskiej natury zwiększa naszą miłość do Zbawiciela?
2. Jak możemy okazywać wdzięczność za Boże Stworzenie?

Wiara, Rodzina,
Służba



Z naszej historii

Zostałyśmy stworzone na obraz Boga (zob. Mojżesz 2:26–27) i mamy boski potencjał. Prorok Józef Smith napominał siostry ze Stowarzyszenia Pomocy, aby „żyły zgodnie [ze swoimi] przywilejami”³. Mając za podstawę taką zachętę, siostry w Kościele Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich nauczone są, aby żyły zgodnie z boskim potencjałem poprzez wypełnianie celów, jakie ma dla nich Bóg. „Kiedy zrozumieją, kim tak naprawdę są — Bożymi córkami mającymi wrodzoną zdolność kochania i troszczenia się o innych — osiągną swój potencjał świętych kobiet”⁴.

„Teraz nadszedł moment, kiedy możecie działać zgodnie z umiejętnością współczucia, którą Bóg zasiał w waszych sercach — powiedział Prorok Józef Smith. — Jeżeli sprostacie tym zasadom, jakież to będzie wielkie i chwalebne! Jeżeli będziecie żyły zgodnie z waszymi przywilejami, aniołowie nie będą powstrzymywani od towarzyszenia wam”⁵.

POMYSŁY Z KONFERENCJI GENERALNEJ

Tina Spencer



„Zgadnij, kto przyjdzie na obiad”

Piętnaście dni przed rozpoczęciem każdej konferencji generalnej nasza rodzina wywiesza w domu ogłoszenie, które zapowiada początek akcji „Zgadnij, kto przyjdzie na obiad”. Następnie dodajemy ostatnie zdjęcia przedstawiające naszych proroków, widzających i objawicieli z najnowszego wydania czasopism kościelnych.

Moje przygotowania polegają na tym, że zbieram informację na temat proroka, którego powitamy tego dnia. Czasami znajduję w domu jakąś rzecz, która symbolizuje coś, czego się o nim dowiedziałam, i kładę ją na talerzu. Podczas obiadu, kiedy opowiadam historię o danym przedmiocie, wszyscy próbują odgadnąć, kogo mam na myśli. Innym razem opowiadam jedną lub dwie historie, jakimi

podzielił się prorok podczas ostatniej konferencji generalnej.

Jestem zaskoczona, jak wiele pamiętają moje dzieci na temat naszych ukochanych proroków i apostołów, i wiem, że ta prosta zabawa zwiększa także moją miłość i wiedzę na temat tych wspaniałych mężczyzn.

Własny egzemplarz z przemówieniami konferencyjnymi

Kiedy Starszy Neil L. Andersen z Kworum Dwunastu Apostołów wraz ze swą żoną, Kathy, odwiedził nas podczas konferencji palika, Siostra Andersen opowiedziała nam pewną historię. Powiedziała, że kiedy mieszkali we Francji, zrobiła ksero przemówień z konferencji dla każdego swojego dziecka — nawet dla tych najmłodszych. Była zaskoczona, kiedy dowiedziała się, jak dużo musi za to

zapłacić. Wtedy przyszła jej do głowy myśl: „Jaką wartość dla ciebie i twojej rodziny ma to, że macie dostęp do słów proroków?”.

Ta historia naprawdę mnie poruszyła. Upewniłam się, że każda osoba w rodzinie ma własny egzemplarz przemówień konferencyjnych. Nasze córki były bardzo podekscytowane. Korzystaliśmy z przemówień podczas domowych wieczorów rodzinnych i studiowania pism świętych. Uwielbiam patrzeć, jak jedna córka sama czyta przemówienia i zakreśla je markerem. Druga córka, która niedawno została ochrzczona, poprosiła mnie, abym czytała przemówienia razem z nią.

Wyzwanie konferencyjne

W ramach lekcji, którą prowadziłam dla Stowarzyszenia Pomocy, rzuciłam siostronom wyzwanie, aby przejrzały przemówienia z ostatniej konferencji. Niektóre ponownie je przeczytały, inne wysłuchały ich w Internecie. Kilka sióstr powiedziało, że czują się o wiele lepiej przygotowane na nadchodzącą konferencję. ■

Autorka mieszka w Waszyngtonie w USA.

ZDROWIE FIZYCZNE I EMOCJONALNE

W przypadku niektórych młodych ludzi zaniedbanie sprawności fizycznej może stać się ogromną przeszkodą w nawiązywaniu przyjaźni i budowaniu wiary w siebie. Co więcej, zdrowie fizyczne i emocjonalne jest jednym z decydujących, choć często nie w pełni rozwijanych, aspektów przygotowania do służby misyjnej. Na stronach 52–53 tego wydania Starszy Adrián Ochoa, Siedemdziesiąty, mówi, jak troska o własne ciało może chronić zdrowie fizyczne i emocjonalne. Przypomina nam, abyśmy ćwiczyli i przestrzegali Słowa Mądrości (zob. NiP 89), byśmy byli zdrowsi i szczęśliwsi. Kiedy będziecie pomagali swoim dzieciom w poznaniu i stosowaniu zasad zdrowia fizycznego i emocjonalnego, łatwiej przyjdzie im uwierzyć w siebie i przygotować się do przyszłej służby.

Jak mówi Starszy Ochoa: „Dbanie o własne ciało błogosławi także umysł i pomaga pamiętać, że jesteśmy dziećmi Boga i dzięki temu, możemy być pewni siebie i szczęśliwi. Zarówno nasza emocjonalna, fizyczna, jak i duchowa strona są ze sobą połączone”.

Propozycje dotyczące nauczania młodzieży

- Wspólnie przeczytajcie artykuł Starszego Ochoa’y i przygotujcie rodzinny plan ćwiczeń,

wyznaczając konkretne, realne cele związane ze sprawnością fizyczną.

- Razem z nastoletnimi dziećmi przeczytajcie rozdział na temat zdrowia fizycznego i emocjonalnego w broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* (str. 25–27). Przedyskutujcie, co to znaczy być zdrowym pod względem emocjonalnym.
- Zaśpiewajcie razem hymn „Though Deepening Trials” (*Hymns*, nr 122) i omówcie, czego naucza zmartwychwstanie na temat ważności naszych ciał fizycznych.
- Przystudiujcie fragmenty pism świętych wymienione w tym artykule i omówcie, czego one uczą na temat zdrowia fizycznego i emocjonalnego.

Propozycje dotyczące nauczania dzieci

- Pokażcie dziecku zdjęcie przedstawiające świątynię. Omówcie, co oznacza, że nasze ciała są „świątynią Ducha Świętego” — jak nauczał Apostoł Paweł (I List do Koryntian 6:19) — i w jaki sposób wiedza ta może nam pomóc troszczyć się o własne ciało i umysł.
- Zróbcie listę zdrowych zajęć rekreacyjnych, które wasze



POKREWNE FRAGMENTY Z PISM ŚWIĘTYCH

Przypowieści Salomona 16:32

Ks. Daniela 1:3–20

Ew. Łukasza 21:19

List do Rzymian 12:1–2

I List do Koryntian 6:19–20

I List do Tesaloniczan 5:14

Alma 38:12; 53:20

Nauki i Przymierza 88:15; 89

dziecko mogłoby polubić w ramach zajęć rodzinnych. Następnie stwórzcie plan wprowadzenia tych zajęć w życie.

- Omówcie, w jaki sposób zrozumieć swoje emocje, na przykład złość czy smutek, i radzić sobie z nimi. Zaśpiewajcie pieśnię „If You’re Happy” (*Children’s Songbook*, 266), „I’m Trying to Be Like Jesus” (*Children’s Songbook*, 78) lub inne piosenki mówiące o uczuciach i podejmowaniu właściwych decyzji. ■

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Na stronie news.lds.org znajdziesz więcej wiadomości kościelnych i informacji o wydarzeniach w Kościele.

Członkowie mogą zwrócić się z prośbą o podanie kapłańskiej linii upoważnienia

Ryan Morgenegg

Church News

W chwili obecnej Kościół — na prośbę członków — może podać informacje na temat kapłańskiej linii upoważnienia. Kapłańska linia upoważnienia to podane w ciągu chronologicznym nazwiska osób ustanawianych w kapłaństwie, które można prześledzić aż do początków Kościoła, a ostatecznie do Zbawiciela.

Chociaż posiadacz kapłaństwa z urzędem siedemdziesiątego może znajdować się w osobistej linii upoważnienia członka, nie jest zachowywana odrębna linia upoważnienia dla urzędu siedemdziesiątego. Również ustanowieni biskupi i patriarchowie wywodzą swą kapłańską linię upoważnienia z obrzędu ustanowienia ich wyższymi kapłanami.

Można zwracać się z prośbą jedynie o informacje na temat linii upoważnienia w Kapłaństwie Melchizedeka. Informacje o linii w Kapłaństwie Aarona nie są dostępne. Członkowie mogą zwrócić się z prośbą o informacje na temat linii upoważnienia w Kapłaństwie Melchizedeka jedynie dla siebie, dla dziecka, które z nimi mieszka, lub dla misjonarza, który w obecnej chwili odbywa służbę

misyjną. Dokumenty te nie są oficjalnymi rejestrami kościelnymi.

Jeśli chcesz poprosić o swoją kapłańską linię upoważnienia, zapisz pełne imię i nazwisko, datę urodzenia, numer rejestru członkowskiego (dostępny na rekomendacji świątynnej lub u pisarza okręgu), nazwisko osoby, która ustanowiła cię na urząd starszego lub wyższego kapłana (jeśli jest znane) oraz swój adres zwrotny i numer telefonu albo adres e-mailowy.

Prześlij swoją prośbę na adres:

Priesthood Line of Authority

Global Service Center

120 North 200 West

Salt Lake City, Utah 84103-1514, USA

Faks: 1-801-240-6816

Telefon: 1-800-453-3860, wewn. 2-3500

E-mail: Wyślij e-mail na adres:

lineofauthority@ldschurch.org; w temacie wpisz „PLA”. W odpowiedzi otrzymasz formularz, który będziesz musiał wypełnić i odesłać (będzie to odpowiedź automatyczna, która jest generowana na każdy e-mail mający w temacie „PLA”). ■



Kapłańską linię upoważnienia dla osób dokonujących obrzędów można prześledzić aż do Zbawiciela.



Tancerze oraz fani tworzą liczbę „20” podczas występów upamiętniających 20. rocznicę istnienia Kościoła w Mongolii.

Mongolia świętuje 20. rocznicę obecności Kościoła

W poniedziałek 15 kwietnia 2013 roku na wzgórzu Zaisan w Ułan Bator (Mongolia) zebrało się ponad 300 członków Kościoła, aby uczcić 20. rocznicę obecności Kościoła w tym kraju. Obchody uświetnił występ 50-osobowego chóru, a zebrani wysłuchali nagrania z uroczystości poświęcenia Mongolii dla głoszenia ewangelii. Poświęcenia dokonał w 1993 roku Starszy Neal A. Maxwell (1926–2004).

Starszy Tai Kwok Yuen, były członek Prezydium Obszaru Azji, który towarzyszył Starszemu Maxwellowi podczas pobytu w Mongolii w 1993 r., zauważył, jak „ręka Pana nieustannie działała w tej części Jego winnicy”.

W ciągu całego tygodnia odbywały się różne uroczystości upamiętniające tę rocznicę. Na zjazd byłych misjonarzy przybyło 200 osób. Ponad tysiąc Mongołów służyło jako pełnoetatowi misjonarze — niemal 1 na 10 członków w Mongolii. W piątkowy wieczór w całym kraju ochrzczone zostały 24 osoby. Podczas uroczystego spotkania dla młodych kobiet przemawiała Mary N. Cook, ostatnio odwołana generalna prezydent Organizacji Młodych Kobiet. Podczas dni otwartych w centrum historii rodziny

pokazano film instruktażowy związany z nowym projektem „Drzewo genealogiczne”. Zorganizowane z tej okazji widowisko ukazało bogactwo kulturowe Mongolii, a wielu członków Kościoła mogło pochwalić się swymi talentami.

Święci w Dniach Ostatnich na Haiti świętują rocznicę i sadzą drzewa

Dnia 1 maja 2013 roku członkowie Kościoła na Haiti wzięli udział w masowym projekcie sadzenia drzew, obejmującym cały kraj. Pierwszego dnia projektu zasadzono mnóstwo młodych drzewek i nie koniec na tym. Kiedy projekt zostanie ukończony, na Haiti będzie rosło około 400 tysięcy nowych drzew, takich jak drzewa cytrynowe i pomarańczowe, palmy kokosowe, melonowce i dęby.

Kościół zakupił drzewka w ramach nieustającej pomocy dla Haiti po niszczycielskim trzęsieniu ziemi. W projekcie uczestniczyli również członkowie, którzy tym samym chcieli uczcić 30. rocznicę istnienia Kościoła wśród tego wyspiarskiego narodu. Trzy dekady temu Prezydent Thomas S. Monson, który był wówczas członkiem Kworum Dwunastu Apostołów, odwiedził Haiti i poświęcił ziemię dla głoszenia przywróconej ewangelii.

Podczas obchodów rocznicowych obecny był Starszy Neil L. Andersen z Kworum Dwunastu Apostołów, który przewodniczył odsłonięciu tablicy upamiętniającej początki istnienia Kościoła w tym kraju.

Kościół przekazuje ponad 450 ton żywności dla organizacji Feeding America

W maju 2013 roku za pośrednictwem Służb Humanitarnych Świętych w Dniach Ostatnich Kościół przekazał ponad 450 ton żywności na rzecz organizacji Feeding America [Nakarmić Amerykę] — największej organizacji nonprofit w Stanach Zjednoczonych, która walczy z głodem. Dary obejmowały puszkowane owoce, jarzyny i warzywa strączkowe, które będą przekazane potrzebującym rodzinom poprzez różnego rodzaju ośrodki pomocowe i schroniska na obszarze Stanów Zjednoczonych.

Bob Aiken, prezes i dyrektor naczelny organizacji Feeding America, powiedział, że przekazane dary zapewnią około 625 000 posiłków.

Misjonarze i członkowie na Haiti sadzą drzewka na wzgórzach wznoszących się nad stolicą kraju, Port au Prince, którą widać w tle.



ZDJEŃCIE — JASON SWENSEN



**Starszy
Quentin L. Cook**
Kworum Dwunastu
Apostołów



DOBRA ODEGRAJCIE SWOJA ROLE

Prezydent David O. McKay (1873–1970) często opowiadał o wydarzeniu, które miało miejsce, gdy służył na misji w Szkocji. Tęsknił za domem i pewnego dnia po dosyć krótkim pobycie na misji, spędził kilka godzin na zwiedzaniu znajdującego się nieopodal Zamku Stirling. Gdy wraz z towarzyszem wracali ze zwiedzania owego zamku, przechodzili obok budynku, w którym nad drzwiami wejściowymi znajdowała się wmurowana kamienna płyta z wyrytym napisem — zazwyczaj przypisywany jest on Szekspirowi — następującej treści: „Jakakolwiek twa rola, odegraj ją dobrze”.



*Bądźcie prawi. Budujcie rodziny.
Znajdźcie właściwe zatrudnienie, by
się utrzymać. Służcie w powołaniach.
Przygotujcie się na spotkanie z Bogiem.*

Wspominając to doświadczenie, Prezydent McKay wyjaśnił: „Powiedziałem wtedy sobie, a raczej Duch, który był we mnie: ‘Jesteś członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Co więcej, jesteś tutaj jako przedstawiciel Pana Jezusa Chrystusa. Przyjąłeś na siebie odpowiedzialność, by być przedstawicielem Kościoła’. Następnie pomyślałem [o] tym, co zrobiliśmy tego przedpołudnia. Zwiedzaliśmy, zdobyliśmy historyczną wiedzę oraz informacje — to prawda i byłem tym zachwycony. [...] Jednak nie wykonywaliśmy pracy misjonarskiej. [...] Przyjąłem przesłanie zamieszczone na tej kamiennej płycie i od tamtej pory wykonywaliśmy nasze obowiązki jako misjonarze w Szkocji”¹.

Przesłanie to było tak ważne i wywarło tak wielki wpływ na Prezydenta McKaya, że stało się dla niego natchnieniem na całe życie. Zdecydował, że bez względu na to, jakie obowiązki przyjdzie mu wypełniać, będzie je wypełniał jak najlepiej.

Unikajcie działania niezgodnego z charakterem

W obliczu olbrzymiego potencjału dobra, jaki drzemie w was, młodym pokoleniu tego Kościoła, jakie aspekty waszej przyszłości mnie martwią? Jakiej rady mogę wam udzielić? Po pierwsze, każdy z was będzie pod wielką presją, by działać niezgodnie ze swym charakterem — by nosić maskę — i stać się kimś, kto w niczym nie przypomina osoby, którą jesteście lub którą chcecie się stać.

W początkowej fazie historii Kościoła Prorok Józef Smith i Emma wraz z jedenaścimiesięcznymi bliźniakami, Josephem i Julią, przebywali w Hiram w Ohio, w domu Johna i Alice Johnsonów. Bliźniaki chorowały na odrę. Józef i jego mały synek spali na rozkładanym łóżku blisko drzwi wejściowych.

W środku nocy grupa mężczyzn z pomalowanymi na czarno twarzami wtargnęła

ZDJEĆIE STARSZEGO QUENTINA L. COOKA — CRAIG DIMOND; ZDJEĆIE — SCOTT DAVIS

przez drzwi i wywlekła Proroka oraz Sidneya Rigdona na zewnątrz, gdzie ich pobito i obłano smołą.

Najtragiczniejszym skutkiem tej napaści było to, że mały Joseph, wystawiony na działanie chłodnego nocnego powietrza, gdy wywlekano na dwór jego ojca, poważnie się przeziębiał. W wyniku tego kilka dni później zmarł².

Ci, co przyczynili się do męczeńskiej śmierci Proroka i jego brata Hyruma, także mieli twarze pomalowane na czarno, aby ukryć swą prawdziwą tożsamość³.

W naszych czasach, gdy zachowanie anonimowości jest łatwiejsze niż kiedykolwiek wcześniej, ważne jest,



Starzy L. Tom Perry dobrze odegrał swoją rolę, gdy stacjonował w Japonii.

by nie wkładać maski i być „wiernym wierze, za którą ginęli męczennicy”⁴.

Najlepszą ochroną przed podejmowaniem złych decyzji jest niezakładanie maski anonimowości. Jeżeli kiedykolwiek będziecie chcieli tak uczynić, bądźcie świadomi, że jest to znak poważnego zagrożenia i jest to jedno z narzędzi przeciwnika, aby skłonić was do zrobienia czegoś, czego nie powinniście zrobić.

Obecnie powszechna jest praktyka ukrywania swojej tożsamości, gdy anonimowo zamieszcza się w Internecie przepełnione nienawiścią, jadowite, nietolerancyjne wpisy. Niektórzy określają to jako *podżeganie*.

Apostoł Paweł napisał:

„Nie błǳcie: Złe rozmowy psujǳ dobre obyczaje.

Opamiętajcie się nareszcie i nie grzeszcie; albowiem niektórzy nie znają Boga” (I List do Koryntian 15:33–34).

Jasne jest to, że złe komunikowanie się, to nie jedynie kwestia złych obyczajów. Jeśli jednak angażują się w nie Święci w Dniach Ostatnich, może to niekorzystnie wpłynąć na tych, którzy nie mają wiedzy o Bogu czy nie mają świadectwa o Zbawicielu.

Zawsze, gdy Internet jest używany, aby kogoś tyranizować, niszczyć jego reputację lub stawiać w złym świetle, jest to naganne postępowanie. W społeczeństwie widzimy, że gdy ludzie noszą maskę anonimowości, wówczas bardziej prawdopodobne jest to, że zaangażują się w zachowania działające niszcząco na komunikację w społeczeństwie. Narusza to również podstawowe zasady nauczane przez Zbawiciela.

Zbawiciel wyjaśnił, że przyszedł nie po to, aby potępić świat, lecz go zbawić. Następnie wyjaśnia, czym jest potępienie:

„A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe.

Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków.

Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego są dokonane w Bogu” (Ew. Jana 3:19–21; zob. także wersety 17–18).

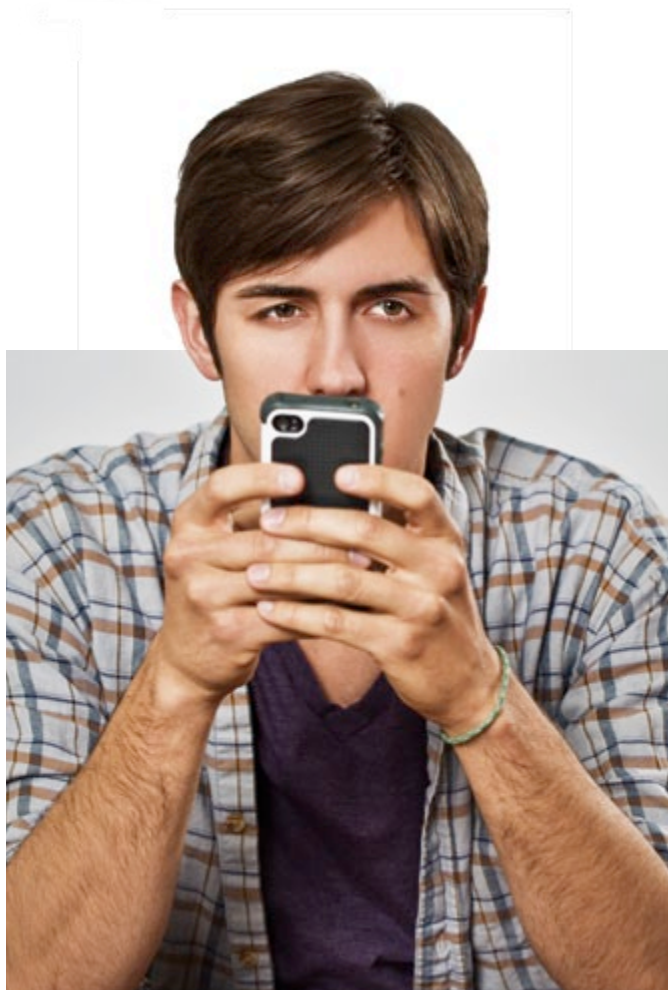
Prawi nie muszą nosić masek skrywających ich tożsamość.

Postępujcie zgodnie z waszą prawdziwą wiarą

Postępujcie zgodnie z waszą prawdziwą wiarą poprzez poświęcanie czasu na sprawy, które budują i rozwijają charakter oraz pomagają wam upodobnić się do Chrystusa. Mam nadzieję, że nikt z was nie postrzega życia głównie jako „uciechy i zabawy”, lecz raczej jako czas „[przygotowania] się na spotkanie z Bogiem” (Alma 34:32).

Wspaniały przykład wykonywania swojej części oraz odpowiedniego wykorzystywania czasu jest przedstawiony w historii z życia Starzego L. Toma Perry’ego z Kworum Dwunastu Apostosów, który jako żołnierz piechoty morskiej był w wojskach USA okupujących Japonię pod koniec II wojny światowej. Starzy Perry podzielił się tą historią, gdy nagrywał swoje wyjątkowe świadectwo o Zbawicielu.

„Byłem w pierwszej grupie piechoty morskiej, która zesłała na ląd w Japonii po podpisaniu traktatu pokojowego



*Najlepszą ochroną
przed podejmowa-
niem złych decyzji jest
niezakładanie maski
anonimowości.*

po II wojnie światowej. Wkraczanie do zdewastowanego miasta Nagasaki było jednym z najsmutniejszych doświadczeń w moim życiu. Duża część miasta była całkowicie zniszczona. Niektórzy zmarli nie byli jeszcze pogrzebani. Jako wojska okupacyjne założyliśmy kwaterę główną i wzięliśmy się do pracy.

Sytuacja była bardzo przygnębiająca i kilku z nas chciało dać z siebie coś więcej. Poszliśmy do kapelana naszej dywizji i poprosiliśmy o zgodę na pomoc w odbudowie kościołów chrześcijańskich. Z powodu restrykcji rządowych w czasie wojny kościoły te niemal zaprzestały działalności. Ich kilka budynków było poważnie uszkodzonych. Nasza grupa zgłosiła się na ochotnika, aby naprawić i ponownie otynkować te kaplice w czasie wolnym od służby tak, by znowu było można odprawiać w nich nabożeństwa chrześcijańskie.

[...] Odnaleźliśmy duchownych, którzy nie mogli służyć w latach wojennych i zachęciliśmy ich, by powrócili na swoje ambony. Przeżyliśmy wspaniałe doświadczenie z tymi ludźmi, kiedy ponownie doświadczyli wolności praktykowania swoich wierzeń chrześcijańskich.

Kiedy opuszczaliśmy Nagasaki, aby powrócić do domu, miało miejsce wydarzenie, które zawsze będę pamiętać. Gdy wsiadaliśmy do pociągu, który miał nas zabrać na statki płynące do domu, wielu innych żołnierzy piechoty morskiej dokuczało nam. Mieli swoje dziewczyny żegnające ich. Śmiali się z nas i wykazywali, że straciliśmy przyjemność przebywania w Japonii. Że po prostu straciliśmy nasz czas na pracę i tynkowanie ścian.

Gdy już ich dokuczanie osiągnęło punkt kulminacyjny, na małe wzniesienie niedaleko stacji kolejowej przyszło około 200 tych wspaniałych japońskich chrześcijan z kościołów, które odnawialiśmy, śpiewając 'Naprzód, armio Boga'. Zeszli na dół i obsypali nas prezentami. Wówczas ustawili się wzdłuż torów kolejowych. I gdy pociąg ruszył, wyciągaliśmy ręce i ledwie dotykaliśmy ich palców, kiedy ich mijaliśmy. Nie mogliśmy mówić; nasze emocje były zbyt silne. Lecz byliśmy wdzięczni, że po wojnie mogliśmy pomóc w niewielki sposób w ponownym ustanowieniu chrześcijaństwa w tym narodzie⁵.

Zastanówcie się nad tym i zawczasu podejmujcie decyzje, jak chcecie wykorzystywać swój czas. Jak widzieliście z przykładu Starszego Perry'ego, nie chodzi mi o afiszowanie się religią czy sztuczne okazywanie wierności. Może to być żenujące dla was i dla Kościoła. Mówię o waszym stawianiu się tym, kim powinniście się stać.

Wyznaczajcie odpowiednie cele

Trzecia rada dotyczy niektórych celów, które powinniście rozważyć. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy Starszy Perry służył w piechocie morskiej w Japonii, Prezydent Boyd K. Packer z Kworum Dwunastu Apostołów służył w Japonii w Siłach Powietrznych pod koniec II wojny światowej.

W 2004 roku wraz z innymi osobami towarzyszyłem Prezydentowi Packerowi w podróży do Japonii. Miał możliwość odnalezienia niektórych miejsc, gdzie uprzednio był.



Prezydent Boyd K. Packer został pobłogosławiony za wyznaczenie prawych celów.

Wspominał niektóre doświadczenia i podjęte wówczas decyzje. Za jego zgodą podzielę się z wami kilkoma jego przemyśleniami i odczuciami.

Prezydent Packer opisał doświadczenia, jakie miały miejsce na wyspie niedaleko Okinawy. Postrzega to jako swoją górę na pustkowiu. Jego osobiste przygotowanie i spotkanie z innymi członkami pogłębiło wiarę w nauki ewangelii. Jednak brakowało mu potwierdzenia — pełnej wiedzy o tym, co już poczuł, że jest prawdą.

Biograf Prezydenta Packera tak opisuje, co się wtedy stało: „Zamiast zaznać spokoju, jakie niesie potwierdzenie, stanął twarzą w twarz z piekłem wojny toczzonej z niewinnymi ludźmi. Szukał ustronnego miejsca i czasu, by przemyśleć sprawę, a pewnego

dnia wspiął się na wzgórze i stał ponad oceanem. Znalazł tam gruzowisko po domostwie rolnika oraz znajdujące się nieopodal zaniedbane pole słodkich ziemniaków. Pośród usychających roślin dostrzegł ciała zamordowanej matki i jej dwojga dzieci. Widok ten przepełnił go głębokim smutkiem przemieszonym z miłością wobec własnej rodziny i wszystkich rodzin”⁶.

Następnie udał się do schronu, gdzie rozmyślał, rozważał i modlił się. Patrząc wstecz na to wydarzenie, Prezydent Packer opisał to, co ja nazwałbym umacniającym duchowym doświadczeniem. Poczuł natchnienie określające, co powinien zrobić ze swoim życiem. Oczywiście wtedy nie miał pojęcia, że zostanie powołany do szczytnego i świętego powołania, które teraz wypełnia. Wiedział, że chciał być nauczycielem, podkreślającym wagę nauk Zbawiciela. Zdecydował, że będzie prowadził prawe życie.

W dość podniosły sposób dowiedział się, że będzie musiał znaleźć prawą żonę, a razem stworzą dużą rodzinę. Ten młody żołnierz rozumiał, że wybór takiej kariery będzie się wiązał ze skromnymi dochodami i że jego słodka towarzyszką będzie musiała mieć takie same priorytety, i będzie musiała obyć się bez niektórych dóbr materialnych. Siostra Donna Packer była i jest doskonałą towarzyszką Prezydenta Packera. Nigdy nie mieli nadmiaru pieniędzy, ale w żaden sposób nie czuli się zubożeni. Wychowali 10 dzieci, a poświęcenie było nieodzowne. Obecnie mają 60 wnucząt i ponad 80 prawnucząt.

Dzielę się z wami tą prawdziwą historią, ponieważ zbyt często nasze cele są ustalane w oparciu o wartości świata. Podstawowe elementy są naprawdę proste dla członków, którzy otrzymali obrzędy niezbędne do zbawienia. Bądźcie prawi. Budujcie rodziny. Znajdźcie właściwe zatrudnienie, by się utrzymać. Służcie w powołaniach. Przygotujcie się na spotkanie z Bogiem.

Zbawiciel nauczał, że „nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie” (Ew. Łukasza 12:15).

Budujcie wasz kraj i społeczność

Jeżeli chcecie być tym pokoleniem, którym macie się stać, to poza osobistymi cechami, umiejętnościami i decyzjami będziecie budować wasz kraj i społeczność tam, gdzie mieszkacie. Wasze pokolenie musi stanąć w obrobie prawości i wolności religijnej. Judeochrześcijański spadek, jaki odziedziczyliśmy, jest nie tylko cenny, ale jest



Judeochrześcijański spadek, jaki odziedziczyliśmy, jest nie tylko cenny, ale jest także podstawą planu naszego Ojca w Niebie. Musimy zachować go dla przyszłych pokoleń.

także podstawą planu naszego Ojca w Niebie. Musimy zachować go dla przyszłych pokoleń. Musimy połączyć siły z dobrymi ludźmi wszelkich wyznań, w szczególności z tymi, którzy czują się odpowiedzialni wobec Boga za swoje zachowanie. Są to ci ludzie, którzy rozumieją radę: „Jakakolwiek twa rola, odegraj ją dobrze”. Efektywne wzbogacenie judeochrześcijańskich wartości i wolności religijnej wyróżni wasze pokolenie jako wspaniałe pokolenie, którym macie się stać.

Znając wyzwania, jakie mamy w obecnym świecie, Rada Prezydenta Kościoła i Kworum Dwunastu Apostołów szczególnie troszczą się o to, czy bierzecie właściwy udział w zmianach politycznych, jakie mają miejsce w kraju waszego zamieszkania. Kościół zajmuje neutralne stanowisko w kwestiach politycznych i nie udziela wsparcia ani poszczególnym kandydatom, ani partiom. Oczekujemy jednak, że nasi członkowie będą w pełni zaangażowani we wspieranie wybranych przez siebie kandydatów oraz partii, opierających się na zasadach chroniących dobry rząd. Nasza doktryna jasno mówi: „Przeto pilnie trzeba szukać ludzi [dobrych,] uczciwych i mądrych” (NiP 98:10).

Pokładamy w was wielkie zaufanie. Przywódcy w Kościele szczerze wierzą, że możecie budować Królestwo, podobnie jak poprzednie pokolenie. Nie tylko was kochamy i ufamy wam, ale również modlimy się za was i macie nasze błogosławieństwo. Wiemy, że powodzenie waszego pokolenia jest podstawą do kontynuacji ustanawiania Kościoła i wzrostu królestwa. Modlimy się, abyście właściwie odegrali swoją rolę: unikając noszenia maski, postępując w zgodzie z waszą prawdziwą tożsamością, wyznaczając właściwe cele oraz budując kraj i społeczeństwo. ■

Z uroczystego spotkania Kościelnego Systemu Edukacyjnego dla młodych dorosłych, które odbyło się na Uniwersytecie Brigham Younga w Idaho dnia 4 marca 2012 r. Pełny tekst w języku angielskim dostępny jest na stronie lds.org/broadcasts/archive/ces-devotionals/2012/01?lang=eng.

PRZYPISY

1. David O. McKay, w: Francis M. Gibbons, *David O. McKay: Apostle to the World, Prophet of God* (1986), str. 45.
2. Zob. Mark L. Staker, „Remembering Hiram, Ohio”, *Ensign*, październik 2002, str. 32, 35.
3. Zob. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 24.
4. „True to the Faith”, *Hymns*, str. 254.
5. L. Tom Perry, w: „Joy — for Us and Others — Comes by Following the Savior” <http://lds.org/prophets-and-apostles/what-are-prophets-testimonies?lang=eng>.
6. Lucile C. Tate, Boyd K. Packer: *A Watchman on the Tower* (1995), str. 58–59.

Gary i Susan Carter

Jako pracownicy świątynni mamy to błogosławieństwo, że spotykamy młodych dorosłych, którzy udają się do świątyni, aby otrzymać własne obdarowanie. Dowiadujemy się, że pomagają im zajęcia z kursu przygotowawczego, a wpływ prawych rodziców i przywódców odgrywa dużą rolę w przygotowaniu do zawarcia przymierzy świątynnych. My, jako rodzice i przywódcy, musimy pomóc młodzieży nie tylko w przygotowaniu się do służby na pełnoetatowej misji, która trwa kilkanaście miesięcy, ale także do zawarcia i dotrzymania przymierzy, które obowiązują przez całą wieczność. Pierwsze kroki przygotowania zaczynają się w dzieciństwie.

Przygotowanie dzieci

Rodzice mogą pokazać swym dzieciom, jak ważna jest świątynia, udając się tam i dzieląc się świadectwem na temat pracy świątynnej. Nawet w rejonach, gdzie niemożliwe jest częste uczęszczanie do świątyni, rodzice mogą wpoić swoim dzieciom pragnienie uczęszczania do świątyni.

Prezydent Howard W. Hunter (1907–1995) nauczał rodziców: „Dzielmy się z naszymi dziećmi duchowymi odczuciami, jakie spływają na nas w świątyni. Z większą gorliwością i bez skrupowania uczymy je stosownych rzeczy na temat celów, którym służy dom Pana”¹. Nasze dzieci muszą wiedzieć, że świątynia jest miejscem, gdzie otrzymujemy odpowiedź na modlitwy i gdzie czujemy miłość Boga.

MŁODZIEŻ I PRZYMIERZA ŚWIĄTYNNE

*Dziesiątki tysięcy młodych
ludzi zawiera teraz święte
przymierza świątynne w wyniku
obniżenia wieku wymaganego
do wykonywania pełnoetatowej
służby misjonarskiej.*

Rodzice mogą także nauczać swoje dzieci, aby były godne posiadania rekomendacji ograniczonego użycia, o którą będą mogły się ubiegać po 12. urodzinach i aby wyczekiwały tego momentu. Gdy nadejdzie czas i ta młodzież uda się do świątyni, zaobserwujemy, z jaką radością i godnością pokazuje swe rekomendacje w świątyni.

Przygotowanie młodzieży

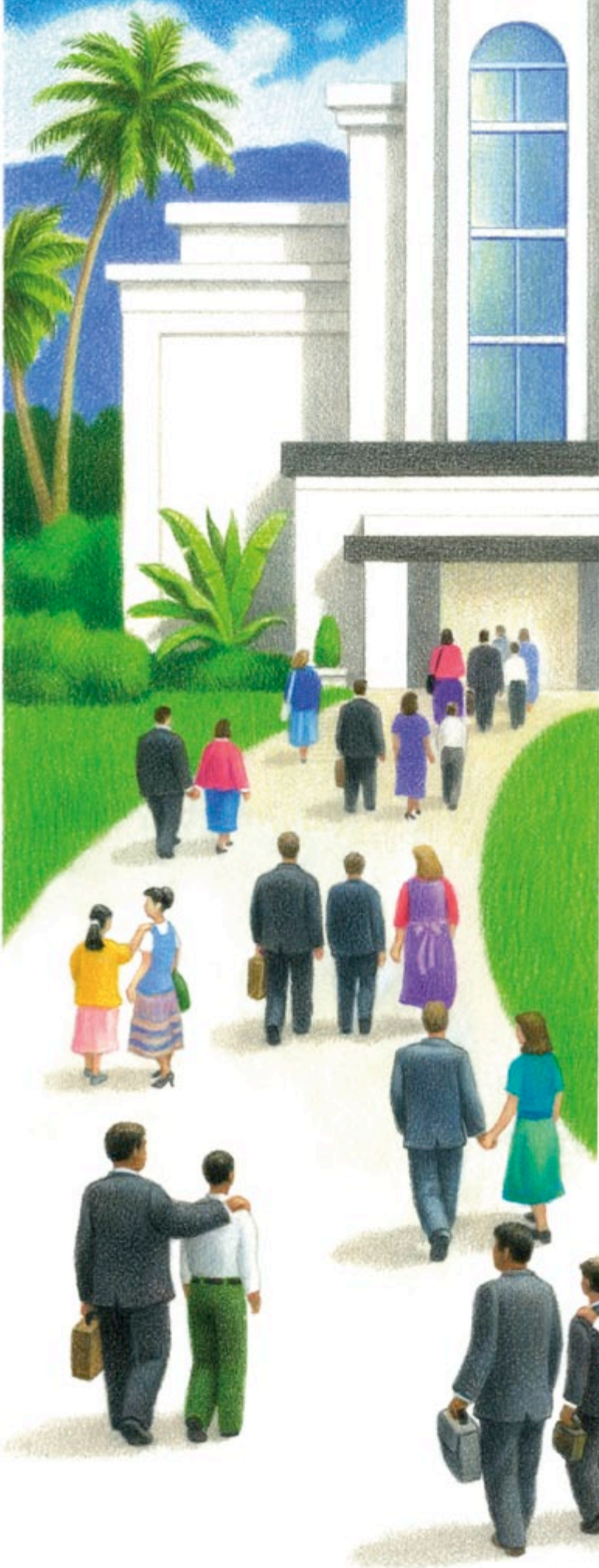
Rodzice mogą pomóc swoim dzieciom w badaniach historii rodziny, aby gdy dzieci będą miały 12 lat, mogły przedłożyć nazwiska rodzinne w świątyni. Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów młodzieży, która tak czyni,

obiecał: „Wzrośnie wasza miłość i wdzięczność do przodków. Wasze świadectwo i nawrócenie do Zbawiciela staną się głębokie i trwałe. Obiecuję wam, że będziecie chronieni przed nasilającym się wpływem przeciwnika”².

Widzieliśmy wiele przykładów spełnienia tej obietnicy. Niedawno pewna młoda kobieta powiedziała nam, że gdy odnalazła imię i nazwisko swojej babci, udała się do świątyni, aby wykonać za nią pracę świątynną. Powiedziała, że gdy przyjmowała za nią chrzest, odniosła silne wrażenie, że jej babcia powita ją w przyszłym życiu. Tego typu doświadczenia wzmacniają świadectwo i zaszczepiają pragnienie uczestnictwa w kolejnych obrzędach świątynnych.

Wielu młodych ludzi zmaga się z pokusami nieskromnego ubioru. Gdy rodzice i przywódcy zakładają eleganckie, skromne ubrania, młodzież uzmysławia sobie, że też może tak robić. Młodzież musi zrozumieć,





że sposób ubierania się i to, jak traktuje swoje ciało, wyraża ich postawę ucznia Chrystusa. Młodzi ludzie muszą wiedzieć, że odzienie nie jest jedynie częścią garderoby.

Rodzice mogą pomóc młodzieży w przygotowaniach do wejścia do świątyni poprzez pomoc w pogłębianiu zrozumienia przez nią przymierzy, które tam zawrze w przyszłości. Przymierza świątynne wiążą się z obietnicami, aby „ściśle przestrzegać prawa cnoty i czystości moralnej, by miłować, być życzliwym, tolerancyjnym i czystym; by poświęcić zarówno talenty, jak i środki finansowe do szerzenia prawdy i podnoszenia na duchu [rodziny ludzkiej]; aby utrzymywać stale to oddanie właściwej sprawie; i dążyć na wszelkie sposoby do udziału w wielkich przygotowaniach tutaj na ziemi do przyjęcia jej Króla — Pana Jezusa Chrystusa”³. Rodzice mogą świadczyć, że młodzież otrzyma osobiste i pełne mocy błogosławieństwa w życiu, jeśli będzie dotrzymywać tych przymierzy, a te przymierza nabiorą większego znaczenia dla młodzieży, gdy ich rodzice pomogą im zrozumieć, że zarówno błogosławieństwa, jak i przymierza są możliwe dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa.

W przygotowaniu na otrzymanie błogosławieństw świątynnych możemy pomagać naszym dzieciom i młodzieży na wiele sposobów. Im lepiej będą przygotowani, tym większy odczują wpływ Ducha, a ich udziałem będą wspa-
niałe duchowe doświadczenia, których doznają podczas obdarowania. Budujące doświadczenie świątynne pomoże im być bardziej oddanymi uczniami Chrystusa i lepszymi misjonarzami — bardziej zmotywowanymi, by pomagać nauczonym ludziom, aby otrzymać swoje własne święte obrzędy świątynne. ■

PRZYPISY

1. Howard W. Hunter, „Follow the Son of God”, *Ensign*, listopad 1994, str. 88.
2. David A. Bednar, „Serca dzieci się zwróca”, *Liahona*, listopad 2011, str. 26–27.
3. James E. Talmage, w: *Preparing to Enter the Holy Temple* (2002), str. 34–35.

NASZE WSPANIAŁE dziedzictwo misjonarskie

Wszyscy misjonarze, ci z przeszłości i obecni, służą z nadzieją, że zmieniają życie ludzi na lepsze.

**LaRene Porter Gaunt i
Linda Dekker Lopez**
Czasopisma kościelne

Współcześni misjonarze odziedziczyli wielki obowiązek przekazania światu wiedzy o Panu (zob. Ks. Izajasza 11:9). Od Abrahama przez Pawła, Ammona po Wilforda Woodruffa — misjonarze opisani w pismach świętych i w historii Kościoła są dla współczesnych nam misjonarzy wzorami do naśladowania.

Bez względu na to, czy jesteśmy członkami-misjonarzami, czy przygotowujemy się do pełnoetatowej misji, czy służymy na misji lub z niej powracamy — zawsze możemy czerpać natchnienie i odwagę z tych przykładów.

Nasze misjonarskie dziedzictwo w Biblii i Perle Wielkiej Wartości

Misjonarze ze Starego Testamentu, jak Jonasz, byli powoływani, aby ostrzegać ludzi (zob. Ks. Ezechiela 3:17–19). Na przykładzie Jonasza widzimy, jak ważna jest pokuta i posłuszeństwo. Z historii Abrahama dowiadujemy się o naszym pochodzeniu i o mocy Kapłaństwa Melchizedeka.

Misjonarze z Nowego Testamentu, jak Piotr i Paweł, pracowali nad zachowaniem nauk Jezusa Chrystusa. Niemniej jednak z czasem świat ogarnęło odstępstwo. Bóg przywrócił ewangelię poprzez Proroka Józefa Smitha. Teraz, podobnie jak ci misjonarze, pracujemy, aby zachować nauki Jezusa Chrystusa i dzielić się nimi.



Jonasz na wybrzeżu Niniwy — Daniel A. Lewis. *Jonasz odpokutował, a następnie poszedł głosić i świadczyć o tym, że Jehowa panuje wszędzie i nie przelewa Swej miłości tylko na jeden naród czy lud (zob. Ks. Jonasza 1–4).*



GŁOS OSTRZEŻENIA

„Z powodu Swej dobroci Pan powołuje sługi, by ostrzegali ludzi przed niebezpieczeństwem. [...] Pomyślcie o Jonaszu. Za pierwszym razem umknął Pańskiemu powołaniu, by ostrzegać lud Niniwy, który oślepiony grzechem nie widział niebezpieczeństwa. Jonasz wiedział, że na przestrzeni dziejów nikczemni ludzie odrzucali proroków i czasem ich zabijali. Dopiero gdy wyruszył z wiarą, Pan błogosławił go bezpieczeństwem i powodzeniem”.

Prezydent Henry B. Eyring, Pierwszy Doradca w Radzie Prezydenta Kościoła, „Wzniesmy okrzyk ostrzeżenia”, Liahona, styczeń 2009, str. 3.



Piotr i Jan przyprowadzeni przed panujących w Jerozolimie — *Simon Vedder*. Piotr i Jan zostali przyprowadzeni przed radę i jeden z wyższych kapłanów powiedział im: „Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli, a oto napełniliście nauką waszą Jerozolimę. [...] Piotr zaś [...] odpowiadając, [rzekł]: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dzieje Apostolskie 5:28–29).

Apostoł Paweł — *Karel Skřeta*. Podczas swych podróży po terenach Azji Mniejszej i po większości ówczesnie znanych krajów Paweł w swoich listach składał pełne mocy świadectwo o Zbawicielu.



BPK, BERLIN / GEMÄLDEGALERIE ALTE MEISTER, STAATLICHE KUNSTSAMMLUNGEN, DRES / ELKE ESTEL / HANS-PETER KLUT / ART RESOURCE, NY



Melchizedek błogosławi Abrama [Abrahama] — *Walter Rane*. Melchizedek pobłogosławił Abrama (zob. I Ks. Mojżeszowa 14:18–20), a także nadał mu kapłaństwo (zob. NiP 84:14). Innym razem Pan ukazał się Abramowi, mówiąc: „Mam za cel [...] uczynić [cię] sługą, co poniesie moje imię do obcej ziemi. [...] I błogosławieństwem będziesz dla swego nasienia, bo w rękach swych poniosą tę służbę i Kapłaństwo do wszystkich narodów” (Abraham 2:6, 9).



© GARY L. KAPP, NIE MOŻNA KOPIOWAĆ



NAUCZANIE NIEWIERZĄ- CYCH

„Synowie Mosjasza [...] poszli do Lamanitów. Nauczali ludzi, których tradycje nie sprzyjały duchowemu wzrostowi, a mimo wszystko ci wierni misjonarze pomogli w wielkiej przemianie Lamanitów. Wiemy, że [...] ‘ci Lamanici, którzy dali wiarę ich słowom i nawrócili się do Pana, nigdy już od Niego nie odstąpili’ (Alma 23:6)”.

Starszy James B. Martino z Siedemdziesiątych, „Repentance That Brings Conversion”, *Ensign*, wrzesień 2012, str. 58.

Ammon przed królem Lamonim — Gary L. Kapp. Ammon, jeden z synów Mosjasza, uratował stada króla Lamoniego. Gdy król zapytał Ammona, czy został posłany od Boga, Ammon powiedział, że jest powołany przez Ducha Świętego, by nauczać ewangelii „lud [Lamoniego], aby poznali, co jest sprawiedliwe i co jest prawdą” (Alma 18:34).

Nasze misjonarskie dziedzictwo w Księdze Mormona

Alma, Amulek, synowie Mosjasza i Lamanita Samuel to zaledwie kilka wzorów do naśladowania z Księgi Mormona. Są oni przykładem pokuty, wiary, posłuszeństwa i odwagi. My podobnie możemy polegać na Boskim natchnieniu i objawieniu w naszej służbie misjonarskiej.

Oznajmił mi tę nowinę, radując mą duszę — Walter Rane. Anioł objawił się Lamanicie Samuelowi i oznajmił dobrą „nowinę, radując duszę [Samuela]” wieścią o przyjściu Zbawiciela (Helaman 13:6–7). W ramach wykonania swego powołania, aby głosić ewangelie Nefitom, Samuel wspiął się na mury miasta Zarahemla i podzielił się z ludźmi tą dobrą nowiną.



Nasze misjonarskie dziedzictwo w Naukach i Przymierzach

W czasach, kiedy ewangelia jest przywrócona, misjonarze mają do odegrania ważną rolę. Misjonarze tacy, jak Dan Jones, Orson Hyde i Parley P. Pratt, rozdawali Księgę Mormona i dzielili się ewangelią Jezusa Chrystusa. Niektórzy, podobnie jak Samuel, brat Proroka Józefa, służyli blisko domu. Niektórzy podróżowali daleko, aby dzielić się

ewangelią w Tajlandii, na Wyspach Sandwich (na Hawajach), w Danii i Anglii.

Ci pierwsi misjonarze często służyli na niejednej długiej misji. Opuszczali rodziców, wybranki, żony, dzieci i wnuki, podobnie jak my to czynimy. Są dla nas przykładem wiary, odwagi, posłuszeństwa, wytrwałości i oddania.



Mormońscy kaznodzieje — Arnold Friberg, na podstawie oryginału Christena Dalsgaarda. Scena przedstawia Świętego w Dniach Ostatnich, jednego z pierwszych misjonarzy, który naucza o ewangelii Jezusa Chrystusa duńską rodzinę w ich wiejskim domu. Ukazuje to typowe misjonarskie działania podejmowane w XIX w. Misjonarze także nauczali na rogach ulic lub w miejskich salach spotkań.



Wilford Woodruff przygotowuje się do udzielenia chrztów w gospodarstwie rodziny Benbow — Richard A. Murray. W 1840 roku Pan poprowadził Wilforda Woodruffa do gospodarstwa Johna Benbowa w Herefordshire w Anglii. „Byli tam ludzie, którzy modlili się o poznanie prawnego porządku spraw — napisał Wilford. — W konsekwencji po miesiącu ochrzciłem sześćset osób. [...] Pracując przez osiem miesięcy w tym kraju, przyprowadziłem do Kościoła tysiąc osiemset osób. Dlaczego? Ponieważ byli tam ludzie przygotowani na przyjęcie ewangelii” („Discourse”, Deseret Weekly, 7 listopada 1896 r., str. 643).

Nowo przybyli
misjonarze
chrzcili tubyl-
ców na Wyspach
Sandwich (na
Hawajach) już w
1851 roku. Zdjęcie
to zrobiono wiele
lat później.



KOPIOWANIE ZABRONIONE

Pomnażanie naszego misjonarskiego dziedzictwa

Od momentu, kiedy Prezydent Thomas S. Monson w październiku 2012 roku podczas konferencji generalnej ogłosił, że młodzi mężczyźni i młode kobiety mogą wyjechać na misję w młodszym wieku, dziesiątki tysięcy Świętych w Dniach Ostatnich zostało misjonarzami.

Podczas wiosennej konferencji generalnej w 2013 roku Starszy Neil L. Andersen z Kworum Dwunastu Apostołów dodał swoje świadectwo o pracy misjonarskiej i zachęcił każdego z nas, aby stał się częścią

tego terazniejszego cudu, pomagając odnaleźć osoby gotowe na usłyszenie ewangelii: „Tak jak Pan zainspirował większą liczbę misjonarzy do służby, tak rozbudza umysły i otwiera serca większej liczby dobrych i uczciwych ludzi, aby przyjęli Jego misjonarzy. Niektórych z nich już znacie, innych — poznać w przyszłości. Są członkami waszych rodzin lub mieszkają w waszej okolicy. Mijają was na ulicach, siedzą obok was w szkole lub rozmawiają z wami przez Internet” („To jest cud”, *Liahona*, maj 2013, str. 78). ■

Dzielenie się ewangelią na ulicy — Ken Spencer. Dwóch misjonarzy dzieli się ewangelią przed księgarnią w New Brunswick w New Jersey.



TWOJA PLAKIETKA MISJONARSKA

„Jeśli nie jesteście pełnoetatowymi misjonarzami z plakietką misjonarską przypiętą do płaszcza, nastał czas, abyście wypisali ją w swoim sercu — jak to powiedział Paweł: ‘nie atramentem, ale Duchem Boga Żywego’ ”.

Starszy Neil L. Andersen z Kworum Dwunastu Apostołów, „To jest cud”, *Liahona*, maj 2013, str. 78.



DZIEKI UPRZEŹMOŚCI MUZEUM HISTORII KOŚCIOŁA

Lamanici rozkwitną jak róża — *Joselito Jesus Acevedo Garcia*. Obraz przedstawia pracę misjonarską pośród ludzi posługujących się językiem hiszpańskim. Dwóch misjonarzy przygotowuje się do nauczania ewangelii, podczas gdy ludzie wykonują codzienne czynności. Świątynia Lima w Peru, stojąca wśród małych domków i lokalnych zwierząt, symbolizuje wzrost Kościoła.



Wieczni misjonarze — *Juei Ing Chen*. Członkowie Kościoła na Tajwanie, podobnie jak członkowie-misjonarze na całym świecie, dążą do dzielenia się radością, jaką znajdują w ewangelii i w pismach świętych. Pisma święte leżą na stole, a na niebieskim pojemniku widnieje wizerunek Świątyni Tajpej na Tajwanie.



DZIEKI UPRZEŹMOŚCI MUZEUM HISTORII KOŚCIOŁA

Misjonarze Święci w Dniach Ostatnich w Sierra Leone — *Emile Wilson*. Pierwsza misja w Sierra Leone została utworzona we Freetown 1 lipca 2007 roku. Freetown to 3000. palik Kościoła, który został zorganizowany 2 grudnia 2012 roku.



Starszy Eduardo Gavarret
Siedemdziesiąty

PRZYGOTOWANI NA DZIEŃ BITWY

*Pokładajmy zaufanie w Zbawicielu, Panu Zastępów,
i bądźmy przygotowani, aby nie potknąć się na polu bitwy.*

W 1485 r. na angielskim tronie zasiadał Ryszard III. Był to czas politycznego rozchwiania i król Ryszard musiał wielokrotnie bronić korony. Był on jednak doświadczonym weteranem wojennym, walecznym i odważnym wojownikiem, którego wojska liczyły od ośmiu do dziesięciu tysięcy mężczyzn.

W tym samym roku pretendent do angielskiego tronu, Henryk Tudor, hrabia z Richmond, stanął do walki z Ryszardem w miejscu, od którego bitwa wzięła swą nazwę — Bosworth. Henryk w odróżnieniu od Ryszarda nie był doświadczony na polu walki, a jego wojska liczyły zaledwie pięć tysięcy ludzi. Jednak u swego boku miał dobrych doradców — szlachetnych mężów, którzy brali udział w podobnych bitwach, w tym bitwach stoczonych z Ryszardem. Nastął poranek dnia bitwy i wszystko wskazywało na to, że Ryszard odniesie zwycięstwo.

Znana legenda opisuje dramatyczne wydarzenia z 22 sierpnia 1485 roku. Tego poranka król Ryszard i jego wojska przygotowywały się do stawienia czoła wojskom Henryka. Wygrany w tej bitwie miał panować nad Anglią. Tuż przed bitwą Ryszard wysłał stajennego, aby sprawdził, czy jego ulubiony koń jest przygotowany.







„Szybko go podkuj — przykazał stajenny kowalowi. — Król dosiadzie go i będzie przewodził swoim wojskom”.

Kowal odpowiedział, że będzie musiał poczekać. „W ciągu ostatnich dni podkułem konie całej armii króla — powiedział — teraz muszę zdobyć więcej żelaza”.

Niecierpliwy stajenny powiedział, że nie może czekać. „Wrogowie króla napierają i musimy stawić im czoła na polu bitwy — powiedział. — Użyj tego, co masz”.

Zgodnie z rozkazem, kowal zrobił cztery podkowy z kawałka żelaza, jak tylko mógł najlepiej. Po wykuciu ich przybił do kopyt konia trzy podkowy. Gdy chciał przybić czwartą podkowę, zdał sobie sprawę, że nie starczy mu gwoździ.

Powiedział stajennemu: „Potrzebuję jeszcze jeden lub dwa gwoździe, a zrobienie ich zajmie trochę czasu”.

Stajenny nie chciał już czekać ani chwili dłużej. Oświadczył: „Słyszę trąbienie. Czy nie możesz po prostu użyć tego, co masz?”.

Kowal zapewnił, że zrobi, co w jego mocy, ale nie może zagwarantować, że czwarta podkowa się utrzyma.

„Po prostu ją przybij — nakazał stajenny. — Pośpiesz się, bo król Ryszard będzie na nas zły”.

Wkrótce rozpoczęła się bitwa. Ryszard przemierzał pole bitwy, walczył i zagrzewał wojowników do walki wezwaniem: „Naprzód! Naprzód!”.

Gdy Ryszard spojrzał na drugą stronę pola bitwy, zauważył, że niektóre z jego oddziałów były w odwrocie. W obawie, że pozostali żołnierze także rozpoczną odwrót, pogalopował w kierunku przerwanej linii wojsk, aby ich zagrzać do walki. Jednak zanim Ryszard do nich dojechał, jego koń potknął się i upadł, zrzucając króla na ziemię. Jedna z podków konia, zgodnie z obawami kowala, odpadła podczas desperackiego galopu króla.

Ryszard się podniósł, a jego koń pogalopował dalej. Gdy armia Henryka napierała, Ryszard wzniósł miecz w górę i zawołał, „Koniał Koniał Królestwo za koniał”.

Lecz było za późno. Żołnierze Ryszarda uciekali przed napierającą armią Henryka. Ryszard przegrał bitwę. Po tym wydarzeniu powstało powiedzenie:



PAMIĘTAJCIE O PROSTYCH SPRAWACH

„Bądźcie posłuszni
proroczym na-
ukom, do prze-
strzegania których

zachęca Chrystus. Nie zaprzeczajcie swojego szczęścia w przyszłości, chodząc teraz na skróty, zamiast stosować rozsądne zasady ewangelii. Pamiętajcie: małe sprawy prowadzą do wielkich. Pozornie nieznacząca nieroztropność lub zaniedbanie mogą spowodować duże problemy. A co ważniejsze, proste, konsekwentne i dobre nawyki wiodą do życia pełnego hojnych błogosławieństw”.

Starszy Richard G. Scott z Kworum Dwunastu Apostołów, „Spokój w domu”, *Liahona*, maj 2013, str. 29.

*Z powodu gwoźdźcia, zgubiono podkowę,
Z powodu podkowy, poniósł koń,
Z powodu konia, przegrano bitwę,
Z powodu bitwy, stracono królestwo,
A wszystko to z powodu jednego gwoźdźcia¹.*

Umocowanie naszych zasad

Gdy myślę o tej historii, zastanawiam się, jak coś tak prostego, jak źle przymocowany gwoździec podkowy, mogło doprowadzić do zmiany biegu wydarzeń. Możemy przyrównać brakujący gwoździec do zasad ewangelii. Brak zasad ewangelii i związanych z nimi wartości oraz praktyk może przyczynić się do tego, że w bitwie z pokusami i złem będziemy bezradni.

Jakich praktyk brakuje w naszym życiu i w życiu naszych rodzin? Czy lekceważymy modlitwę osobistą lub rodzinną? Pilne studiowanie pism świętych? Regularne domowe wieczory rodzinne? Płacenie pełnej dziesięciny? Służbę wobec naszych braci i siostr? Przestrzeganie dnia Sabatu? Oddawanie czci w świątyni? Miłowanie bliźnich?

Każdy z nas może wejrzeć w siebie i dostrzec czego nam brakuje — którą zasadę lub praktykę musimy bardziej *przymocować* do naszego życia i życia naszych rodzin.

Następnie, kiedy rozpoznamy tę zasadę czy praktykę, z oddaniem i determinacją możemy *przymocować ten gwoździec*, aby w pełni żyć zgodnie z tą zasadą i lepiej przygotować nas i nasze rodziny do opowiadania się za tym, co prawe.

W Naukach i Przymierzach Pan radzi: „Weźcie hełm zbawienia i miecz mojego Ducha, którego przeleję na was, i słowo moje, które wam objawiam [...], i bądźcie wierni, dopóki nie przyjdę” (27:18).

Swym wiernym sługom Zbawiciel obiecał: „A ramię ich będzie moim ramieniem, i będę im tarczą i pawężem; i opasam ich i będą dla mnie mężnie walczyć [...]; i zachowam ich przez ogień mego oburzenia” (NiP 35:14).

Pamiętajmy, że nawet jeśli „konie przygotowują na dzień bitwy”, jak jest napisane w Przypowieściach Salomona, „zwycięstwo zależy od Pana” (21:31). Postępujmy zgodnie z zaproszeniem Moroniego: „Przystąpcie do Chrystusa i stawajcie się w Nim doskonali” (Moroni 10:32). Pokładajmy zaufanie w Zbawicielu, Panu Zastępów, i bądźmy przygotowani, aby nie potknąć się na polu bitwy, walcząc ze złem. ■

PRZYPIS

1. Zob.: „For Want of a Horseshoe Nail”, w: William J. Bennett, wyd., *The Book of Virtues: A Treasury of Great Moral Stories* (1993), str. 198–200.

Przyspieszyć

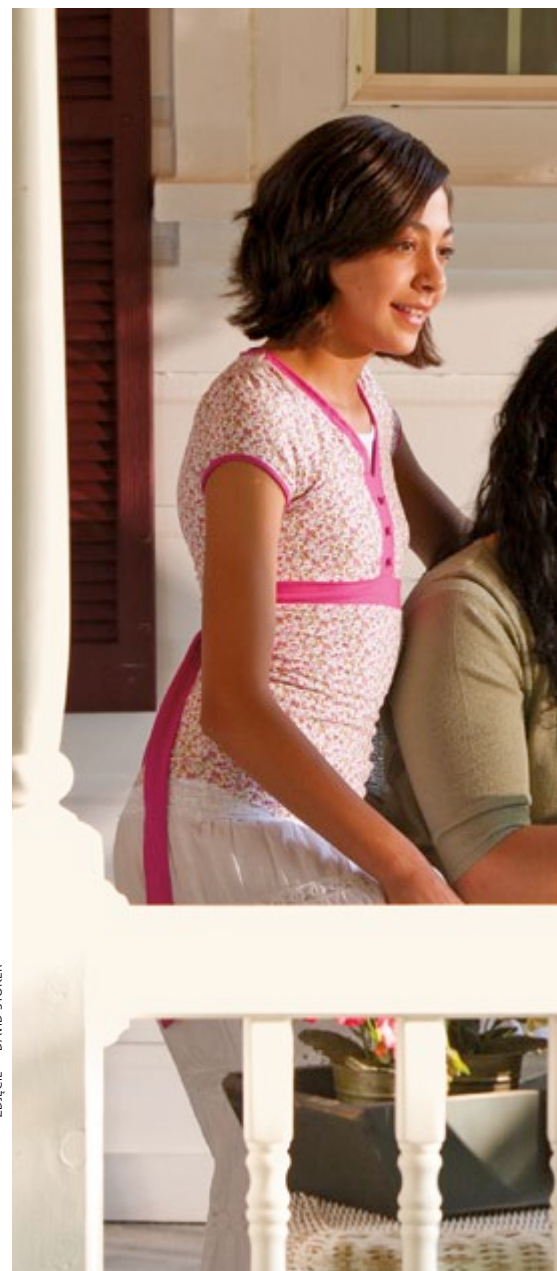
DZIEŁO ZBAWIENIA

Stajemy się prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa i przyspieszamy dzieło zbawienia, jeśli mówimy ludziom o Kościele, jeśli okazujemy im miłość i pomagamy im.

Aktywność pełnoetatowych misjonarzy w Internecie i oprowadzanie przez nich grup po domach spotkań budzi ekscytację, ale jest to tylko maleńki wycinek wielkiego obrazu dzieła zbawienia. Daleko ważniejszy jest wkład członków w przyspieszenie dzieła zbawienia. Nie prosi się nas o udział w jakimś nowym programie. Jesteśmy po prostu zachęcani do tego, by być prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa. Nasza rola to zanurzyć się w miłości i służbie na rzecz ludzi wokół nas — pocieszyć kolegę z pracy, zaprosić naszych przyjaciół na uroczystość chrztu, pomóc starszemu sąsiadowi w pracy w ogrodzie, zaprosić mniej aktywnego członka Kościoła na obiad czy pomóc sąsiadce w poznawaniu historii jej rodziny. To są naturalne, radosne sposoby zapraszania mniej aktywnych członków Kościoła i osób, które nie wyznają naszej wiary, do naszego życia i w konsekwencji — do ujżenia światła ewangelii. Dzieląc z nimi czas zabawy i czas oddawania czci, każdy z nas może w najbardziej efektywny sposób „trudzić się w [...] winnicy [Jezusa Chrystusa] dla zbawienia dusz człowieczych” (NiP 138:56).

Czym jest dzieło zbawienia?

Dzieło zbawienia to dzieło Ojca Niebieskiego, które ma „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39). To ważne dzieło obejmuje działalność misjonarską członków, zatrzymanie nawróconych, uaktywnianie mniej aktywnych członków, obrzędy świątynne i poznawanie historii własnej rodziny oraz nauczanie ewangelii¹. Zbyt często myślimy, że te aspekty ewangelii są ze sobą niezwiązane. Jednak podczas *Światowego Szkolenia Przywódców pt.: Dzieło zbawienia*, które odbyło się 23 czerwca 2013 roku, Starszy Russell M. Nelson z Kworum Dwunastu Apostołów uczył, że „to jedna i ta sama praca. Te starania nie są odseparowane. One wszystkie są częścią jednego dzieła zbawienia”².



ZDJEĆIE — DAVID STOKER

Określenie „przyspieszyć dzieło zbawienia” — nazwa strony internetowej towarzyszącej szkoleniu przywódców (hasteningthework.lds.org) — odnosi się do obietnicy Pana: „Oto przyspieszę me dzieło w jego czasie” (NiP 88:73).

Podstawowe obrzędy kapłańskie — chrzest, konfirmacja, ustanowienie w kapłaństwie dla mężczyzn, obrzędy świątynne — są jak kamienie milowe w naszej powrotnej drodze do Ojca w Niebie. Idziemy drogą przymierzy, zachęcamy do tego innych — i w ten sposób bierzemy udział w dziele zbawienia.

Członkowie Kościoła i misjonarze współpracują pod przewodnictwem kluczy kapłaństwa

Nadszedł czas, by na nowo spojrzeć na fundamentalną zasadę mówiącą, że członkostwo w Kościele Pana oznacza powołanie do pełnego zaangażowania w Jego dzieło zbawienia. Prezydenci palików i biskupi dźnią klucze kapłaństwa dla działalności misjonarskiej w im podległej jednostce Kościoła³ i wspierają członków w robieniu tego, co robią prawdziwi uczniowie Chrystusa — w dzieleniu się światłem ewangelii. Prezydenci misji dźnią klucze kapłaństwa, które umożliwiają im kierowanie pracą podległych im



misjonarzy⁴. Pełnoetatowi misjonarze są szkoleni, by uczyć ludzi, którzy zostali przygotowani na przyjęcie ewangelii. Pomagają członkom w działalności misjonarskiej, nie na odwrót. Pełnoetatowi misjonarze i członkowie-misjonarze są zatem partnerami w niesieniu ewangelii do życia ludzi, których Pan przygotował na jej przyjęcie.

Podczas szkolenia Prezydent Thomas S. Monson powiedział: „Teraz jest czas, by członkowie i misjonarze zjednoczyli swe siły, by wspólnie pracowali, by trudzili się w winnicy Pana, aby przyprowadzić do Niego dusze ludzkie. Pan przygotował dla nas wiele różnych sposobów na dziełenie się ewangelią i będzie nas wspierał w tym dziele, jeśli będziemy z wiarą pracować nad jego wypełnieniem”⁵.

Starszy Neil L. Andersen z Kworum Dwunastu Apostołów mówił o ważnej roli miłości. Powiedział: „Pracujemy razem w wierze i jedności: wierze w to, że Pan będzie prowadził nasze stopy i jedności między członkami i

misjonarzami, zawsze motywowani miłością do [Jezusa Chrystusa], do siebie nawzajem i do osób, którym służymy”⁶.

Rady okręgu przewodzą, przywódcy misyjni koordynują

Pod kierunkiem biskupa rada okręgu usprawnia, wspiera i koordynuje wysiłki członków poprzez planowanie dzieła zbawienia i przewodzenie temu dziełu w okręgu⁷.

Jako członek rady okręgu, przywódca misyjny okręgu „koordynuje w okręgu działania mające na celu znajdowanie, nauczanie i chrzczenie osób zainteresowanych. Koordynuje te działania z pracą misjonarzy pełnoetatowych”⁸.

Przemawiając do przywódców misyjnych w okręgu, Starszy Nelson powiedział: „Pomóżcie [misjonarzom] zapętnić terminarz naprawdę ważnymi okazjami do dyskusji i samymi dyskusjami, tak by nie mieli czasu pukać do drzwi



w poszukiwaniu ludzi do nauczania. [...] [Wy jesteście] ogniem łączącym misjonarzy, radę okręgu i jego członków”⁹.

Prawdziwa miara sukcesu

Jako Święci w Dniach Ostatnich jesteśmy błogosławieni tym, że żyjemy w czasie, gdy Pan przyspiesza Swoje dzieło. Możemy zrobić więcej, niż nam się wydaje, bo Bóg celowo umieścił nas na ziemi w tym czasie. Nie poniesiemy porażki, o ile będziemy wyciągać ręce z życzliwością i miłością do osób, które potrzebują naszej przyjaźni i pomocy. Sukces misjonarski nadejdzie, jeśli będziemy iść za natchnieniem, które spłynie do naszych umysłów i serc, i po prostu otworzymy przed ludźmi nasze życie skoncentrowane na ewangelii. Miarą sukcesu jest samo zaproszenie, a nie chrzest czy uaktywnienie kogoś w Kościele. Jak powiedział Starszy Jeffrey R. Holland z Kworum Dwunastu Apostołów o wielkiej armii misjonarzy wchodzących właśnie na pole misyjne: „Nadeszła godzina, gdy wszyscy musimy powiedzieć: ‘Oni przyszli do nas’. Wszyscy musimy zaplanować i skorzystać z niebiańskich zasobów w najlepszy możliwy sposób”¹⁰.

Nastał czas, gdy wszyscy musimy lepiej zrozumieć naszą rolę w przyspieszaniu dzieła zbawienia. Jeśli działalność misjonarska, zatrzymanie nawróconych, uaktywnianie mniej aktywnych członków, obrzędy świątynne i badanie historii własnej rodziny oraz nauczanie ewangelii staną się naturalną częścią naszego życia, doświadczymy wielkiej radości i zostaniemy obdarowani duchowymi darami, których potrzebujemy, by umocnić Kościół w XXI wieku. ■

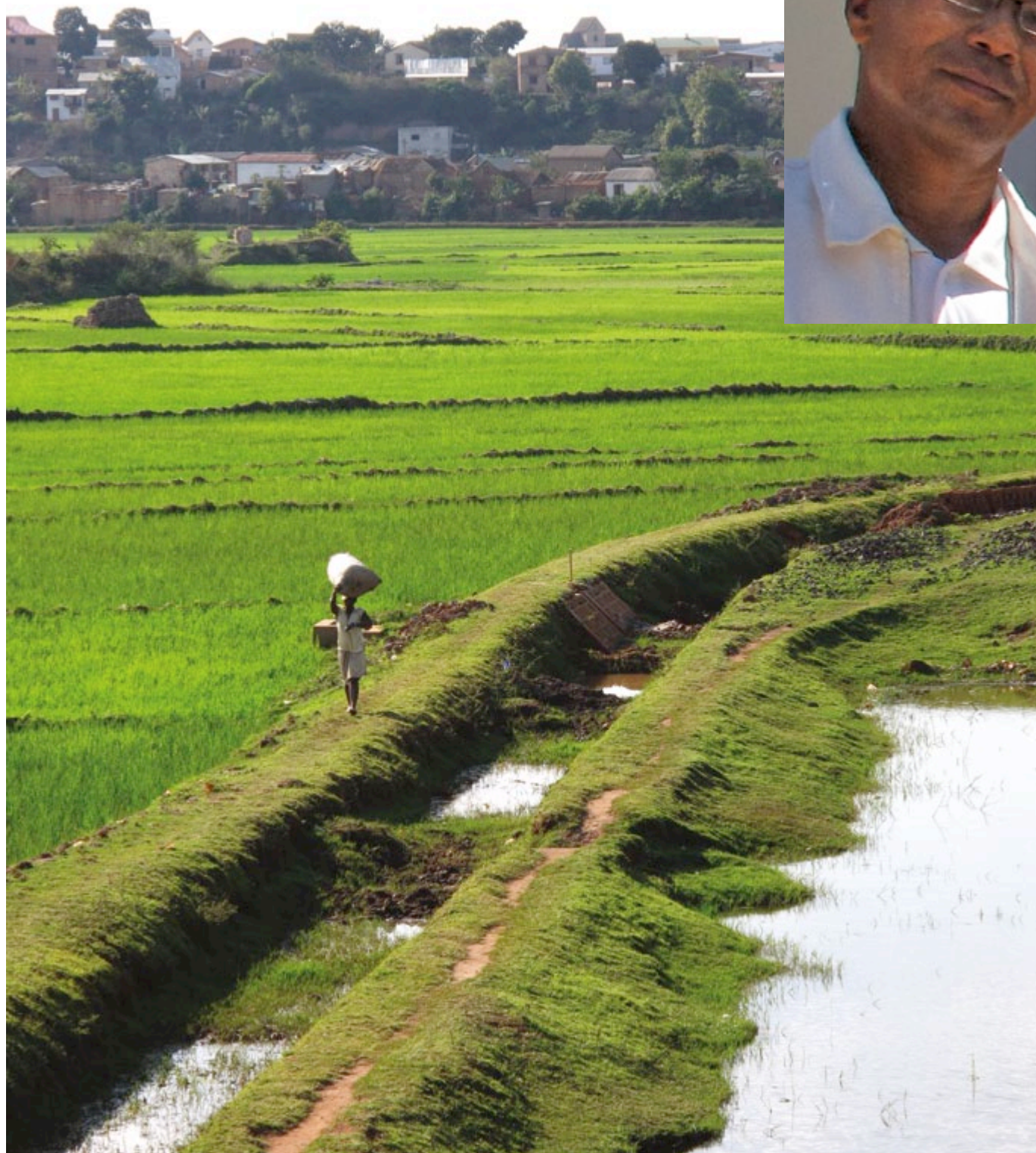
PRZYPISY

1. Zob. *Handbook 2: Administering the Church* [Podręcznik 2: Administrowanie Kościołem] (2010), rozdział 5.
2. Russell M. Nelson, *Dzieło zbawienia: Światowe Szkolenie Przywódców*, 23 czerwca 2013, hasteningthework.lds.org.
3. Zob. *Handbook 2* [Podręcznik 2], 5.1.6; 5.1.9.
4. Zob. *Handbook 2* [Podręcznik 2], 5.1.6.
5. Thomas S. Monson, *Dzieło zbawienia*, hasteningthework.lds.org.
6. Neil L. Andersen, *Dzieło zbawienia*, hasteningthework.lds.org.
7. Zob. *Handbook 2* [Podręcznik 2], 5.1.2.
8. *Handbook 2* [Podręcznik 2], 5.1.3.
9. Russell M. Nelson, *Dzieło zbawienia*, hasteningthework.lds.org.
10. Jeffrey R. Holland, *Dzieła zbawienia*, hasteningthework.lds.org.

Żeby obejrzeć Światowe Szkolenie Przywódców: Dzieło zbawienia w 26 językach, odwiedź hasteningthework.lds.org. Możesz też znaleźć to szkolenie w 59 językach na stronie: lds.org/broadcasts. *Handbook 2: Administering the Church* [Podręcznik 2: Administrowanie Kościołem] można znaleźć w 29 językach na stronie: lds.org/manual/handbook.



*Podróż misjona-
rek w taksówce
Rogera Ran-
drianrisona
była dla niego
początkiem życia
na wzór ucznia
Chrystusa.*



STAWANIE SIĘ ostoją spokoju

Świątynia, misje i służba pomogły Rogerowi i jego rodzinie czynić postępy w kierunku stania się wieczną rodziną.

Matthew D. Flitton

Czasopisma kościelne

Roger Randrianarison wiedział, że czegoś brakuje w życiu jego rodziny. Powiedział: „Modliłem się do Boga, prosząc, aby pomógł mi znaleźć coś, co pomoże mi jej przewodzić. Pragnąłem przewodzić mojej rodzinie dobrem, czymś, co prowadziłoby na właściwą ścieżkę”.

Martwił się tym, jak wychować trójkę dzieci — synów: Randrianandry’ego i Sedinirinę oraz córkę, Nirinę. Był nieszczęśliwy, gdyż jego porywczosć była dla rodziny problemem. Chciał być miłszym rodzicem.

Powiedział: „Podjąłem decyzję, że to ja powinienem się zmienić, gdyż zauważyłem, kim się stałem”.

Kilka lat wcześniej Roger stracił firmę budowlaną, a teraz pracował jako taksówkarz w Antananarywie na Madagaskarze. Pewnego dnia do jego taksówki wsiadły dwie siostry misjonarki.

Powiedział: „Kiedy wsiadły do taksówki, zapytały, jak się nazywam i czy mam rodzinę. Zapytały się, czy wiem, kim jest Bóg i czy się do Niego modlę”.

Misjonarki podczas kursu taksówką śpiewały hymny razem z Rogerem i zaprosiły go do Kościoła. Podjął kilka prób, ale nigdy nie mógł dopasować terminów spotkań do swojego grafiku i stracił kontakt z misjonarkami.

Około pięć miesięcy później, gdy Roger był w domu, usłyszał, jak dwóch misjonarzy rozmawia z kimś na ulicy przy jego ogrodzeniu. Roger wiedział, że przyjdą, by z nim porozmawiać. Poczuł, że powinien odpowiedzieć twierdząco na pytania, jakie mieli mu zadać.

Po przedstawieniu się misjonarze zapytali go, czy wie coś o Bogu. Tak. Czy chciałby pomodlić się do Boga? Tak. Czy chciałby porozmawiać z misjonarzami?



Wspólne studiowanie ewangelii pomogło Randrianarisonom zbliżyć się do siebie jako rodzina.

Tak. Kiedy? Teraz. Misjonarze powiedzieli, że powrócą za dwadzieścia minut. Gdy wrócili, był z nimi pewien człowiek, który mieszkał w pobliżu.

W tamtym miesiącu misjonarze wielokrotnie nauczali Rogera w jego domu. Pozostała część jego rodziny nie chciała studiować z misjonarzami z powodu tego, co słyszeli o Kościele. Po miesiącu uczenia się o ewangelii Roger poszedł z misjonarzami do Kościoła. Miłe przyjęcie zrobiło na nim dobre wrażenie. Powiedział: „Członkowie przyjęli mnie tak, jakby mnie znali od dawna”.

Roger wrócił z Kościoła do domu i powiedział swojej rodzinie, że za miesiąc przyjmie chrzest, a oni mogą sami zdecydować, czy chcą przystąpić do Kościoła, czy nie. Poprosili go, aby poczekał, żeby razem to zrobili. Zaczęli uczęszczać na spotkania i byli mile zaskoczeni.

Gdy najstarszy syn Rogera, Randrianandry, po raz pierwszy przyszedł na spotkania kościelne, był pod wielkim wrażeniem. Powiedział: „Gdy po raz pierwszy przyszedłem do kościoła, byłem zaskoczony, gdyż ludzie byli bardzo pokorni. Po pierwsze byli stosownie ubrani. Następnie zdałem sobie sprawę, że przyszli tam w jakimś celu, a nie na pokaz”.

Rodzina Randrianarisonów przyjęła chrzest 20 lutego 2003 roku. W tym czasie Nirina miała 8 lat, Sedinirina miał 17 lat, a Randrianandry 19 lat. Rodzina ta przestała

pracować w niedzielę, a życie zgodne z ewangelią było dla nich najważniejsze.

Zmiany

Arelina, żona Rogera, powiedziała: „Po przyjęciu chrztu zauważyłam w naszym domu wiele zmian. Dom ten stał się duchowy, a w wyniku życia zgodnego z ewangelią zostaliśmy pobłogosławieni zarówno docześnie, jak i duchowo”.

W kwestiach doczesnych Roger zawdzięcza Ojcu w Niebie pomoc w odbudowaniu firmy. Po dwóch latach w zawodzie taksówkarza i dokładania starań, by zapewnić byt swej rodzinie, zaczął podpisywać umowy budowlane. Powiedział: „Wierzę, że Bóg zawsze mnie błogosławi, gdy decyduję się Go naśladować”.

Synowie jego jednak powiedzieli, że największą zmianę zauważyli w temperamencie swego ojca. Opisują go teraz jako przykład pokory i uprzejmości. Roger powiedział, że ewangelia przekonała go, iż musi się zmienić. Od momentu, gdy zaczął ją studiować, Roger próbuje wypełnić swoje życie dobrem.

Powiedział: „Dzięki naukom ewangelii nigdy nie tracę panowania nad sobą. Czasami zdarzają się prowokujące sytuacje, ale ewangelia jest w moim sercu, w moim umyśle i w mojej duszy. Pomaga mi zachować spokój”.



OGÓLNY FUNDUSZ POMOCY DLA ODWIEDZAJĄCYCH ŚWIĄTYNIĘ

„Nadal istnieją takie obszary na świecie, gdzie świątynie są na tyle daleko od członków, że nie mogą sobie oni pozwolić na opłacenie kosztów podróży, by do nich dotrzeć. Nie mogą zatem mieć udziału w świętych i wiecznych błogosławieństwach, jakie zapewniają świątynie. Aby pomóc w tej kwestii, zorganizowaliśmy coś, co nosi nazwę Ogólnego Funduszu Pomocy dla Odwiedzających Świątynię. Ten fundusz zapewnia środki na jednorazową wizytę w świątyni dla tych, którzy w innym wypadku nie byłiby w stanie do niej pojechać, a którzy bardzo tego pragną. Wszyscy ci, którzy chcieliby dokonać wpłaty na ten fundusz, mogą po prostu zapisać tę informację na zwykłych pokwitowaniach wpłat, które są przekazywane każdego miesiąca biskupowi”.

Prezydent Thomas S. Monson
„Gdy znów się spotykamy”,
Liahona, listopad 2011, str. 5.

W przykrych sytuacjach to Roger uspakaja członków rodziny i przypomina im, aby postępowali na wzór Zbawiciela.

Sedinirina powiedziała: „Mój ojciec stał się pokorny i teraz dba o naszą rodzinę z miłością. Gdy przyglądam się, jak się zmienił, jestem wdzięczny Ojcu w Niebie za ewangelie i za to, że jesteśmy członkami Kościoła”.

Wieczna rodzina

W 2006 roku, dzięki Ogólnemu Fundusowi Pomocy dla Odwiedzających Świątynię, Roger i Arelina udali się do Johannesburga w RPA i zostali zapieczętowani w świątyni.

Od 2009 do 2011 roku Sedinirina i Randrianandry służyli na misjach w RPA — Sedinirina w Kapsztadzie, a Randrianandry w Johannesburgu. Chcieli służyć między innymi dlatego, aby pomagać innym rodzinom w przemianie, tak jak miało to miejsce w ich rodzinie.

Randrianandry powiedziała: „Taki cud może się wydarzyć i zdarzył się, ponieważ misjonarze przyszli do naszego domu. Miałem więc pragnienie, aby dokonać tego samego dla innej rodziny, którą kiedyś spotkam”.

Decyzja ta przyczyniła się do kolejnego błogosławieństwa dla rodziny Randrianarisonów. Przez 9 dni Sedinirina i Randrianandry przebywali razem w Centrum Szkolenia Misjonarzy w Johannesburgu. Roger kupił bilety do RPA dla siebie, Areliny i córki Niriny, aby cała rodzina mogła zostać zapieczętowana w świątyni. Nirina, która miała wtedy 14 lat, powiedziała, że trudno jest opisać uczucia, jakich doświadczyła.

Powiedziała: „Wzmocniło to moją wiarę i pomogło mi czuć bliskość Boga”.

Dzisiaj członkowie tej rodziny pracują i

wzmacniają ludzi wokół siebie. Roger służy jako biskup w swoim okręgu. Arelina służy w Organizacji Podstawowej i realizuje program Wiara w Boga. Sedinirina jest asystentem pisarza w paliku. Randrianandry jest asystentem pisarza w okręgu. Nirina jest kierowniczką muzyczną w okręgu.

Ewangelia jest odpowiedzią na modlitwy w domu Randrianarisonów. Uzdrawiała stare rany, zbliżyła ich do siebie i dała im możliwość przebywania razem na wieczność. Nauczyła Rogera kochać. Powiedziała: „Życie rodzinne jest przepełnione miłością”. ■

Podróż do RPA na zapieczętowanie w Świątyni Johannesburg wzmocniła rodzinę Randrianarisonów.



OCZEKUJĄC NA POWRÓT MATTHEW

W naszym okręgu mieliśmy dość silną grupę młodych mężczyzn. Jednakże nasz syn, Matthew, zaprzyjaźnił się z chłopcem, który nie był członkiem Kościoła, ale podzielał tę samą miłość do samochodów i wszystkiego, co mechaniczne. Niestety ten młody mężczyzna pochodził z rodziny, która nie doceniała wartości religii. Jego rodzice nie mieli nic przeciwko piciu i paleniu w ich domu ani nie wierzyli w to, że zachowywanie czystości moralnej jest ważne.

Matthew zdobył najwyższe odznaczenie w Skautach, ale nie uczestniczył w spotkaniu, na którym je rozdano, ponieważ przestał żyć zgodnie ze skautowymi normami. Pewnego dnia zebrałam wszystkie jego skautowe odznaczenia i zrobiłam z nich wystawkę. Następnie odłożyłam ją na bok z nadzieją, że pewnego dnia Matthew to doceni. W wieku 16 lat Matthew palił, pił i używał narkotyki. Zrezygnował ze szkoły i zamieszkał razem ze swoją dziewczyną. Przez

kilka lat rzadko go widywaliśmy.

Byliśmy tym zdruzgotani. Nie wiedzieliśmy, czy Matthew kiedykolwiek powróci do naszej rodziny i Kościoła, ale zdecydowaliśmy, że postąpimy według przykładu, jaki dał nam Alma, który zmagał się ze swoim krnąbrnym synem. Alma nigdy nie przestał kochać swojego syna i modlił się z wiarą, aby „[ten został] przywieziony do poznania prawdy” (Mosjasz 27:14).

Modliliśmy się nieustannie, aby Pan zainterweniował w życiu Matthew i wykorzystywaliśmy każdą okazję, aby wyrazić zarówno w słowie, jak i w czynie, jak bardzo go kochamy. Kiedy przychodził do domu, nigdy nie mówiliśmy czegoś, co mógłby odebrać jako słowa krytyki lub osądu. Po prostu okazywaliśmy radość, że mogliśmy go widzieć.

Pewnego razu Matthew wrócił do domu i powiedział, że chce z nami porozmawiać. Powiedział, że na zabawie spotkał dziewczynę, która zadała mu kilka pytań na temat Kościoła. Nim

zdażył powiedzieć jej, że nie zna już odpowiedzi na jej pytania, słowa same zaczęły wypływać z jego ust. I wyszło na to, że odpowiadał na jej pytania tak szybko, jak ona je zadawała. Powiedział nam, że nie przypomina sobie, kiedy nauczył się tego, o czym mówił, ale wiedział, że jego słowa są prawdziwe. Zaczął zastanawiać się, dlaczego żył w taki sposób, w jaki żył, mimo że nadal wierzył w ewangelię.

Po trzech dniach zastanawiania się nad sobą postanowił porzucić dotychczasowy styl życia. Przyszedł do domu, aby prosić o pomoc w rozpoczęciu nowego życia.

Zadzwoił do swojego kuzyna, mieszkającego w innym stanie, który przezwyciężył podobne trudności, i zapytał, czy mógłby z nim zamieszkać. Kuzyn wyraził zgodę i razem zaczęli uczęszczać na spotkania kościelne. Matthew spotkał się także z biskupem, który pomógł mu w procesie pokuty. Odczuwał miłość, wsparcie i stał się aktywny w Kościele.

Po jakimś czasie spotkał wspaniałą prawą młodą kobietę. Zakochali się w sobie i pobrali w świątyni.

Kiedy urodziło się ich pierwsze dziecko, przyjechałam ich odwiedzić. Wzięłam ze sobą wystawkę z jego skautowskimi odznaczeniami. Był zachwycony i z dumą zawiesił ją w widocznym miejscu.

Naszemu synowi nie ukazał się anioł, tak jak to miało miejsce w przypadku Almy Młodszej. Ale powrót Matthew do prawdy był prawdziwym cudem. ■

Nazwisko do wiadomości redakcji



Zebrałam wszystkie jego skautowe odznaczenia i zrobiłam z nich wystawkę. Następnie odłożyłam ją na bok z nadzieją, że pewnego dnia Matthew ją doceni.

BYŁEM W DOMU

W ramach projektu służby pojechałem do Rwandy wraz z kilkoma innymi lekarzami, aby udzielać pomocy mieszkającym tam ludziom. Po dwóch tygodniach, kiedy zbliżał się koniec mojej podróży, zacząłem odczuwać wielką tęsknotę za domem. Tęskniłem za moją rodziną, wygodnym łóżkiem i moim domem.

W ostatnią niedzielę w Afryce udało mi się tak ustawić grafik, że mogłem pójść do Kościoła. Mimo że Kościół nie był oficjalnie uznany w Rwandzie, odszukałem na kościelnej stronie internetowej informacje zawierające godzinę spotkania oraz adres.

A wskazówki były następujące: „Idź brukowaną drogą, oddalając się od budynku Ministerstwa. Znajdź otwartą bramę. Następnie zjeżdż schodami”.

Kiedy poszedłem zgodnie z tymi wskazówkami, usłyszałem dość wyraźnie refren znanego mi hymnu. Zszedłem schodami na dół, kiedy to słowa hymnu „Jak mocna podstawa” (*Hymny oraz pieśni dla dzieci*, str. 7) dotarły do moich uszu. Schody zakończyły się tuż przed małym budynkiem, gdzie kilkanaścioro uśmiechniętych ludzi rozmawiało ze sobą. Mimo że nie należałem do tej kongregacji, od razu odczułem, że jestem wśród braci. Afrykańscy

bracia i siostry podeszli do mnie, aby się ze mną przywitać, a kiedy to uczynili, wielki ciężar smutku został zdjęty z moich ramion — byłem w domu!

Kiedy wszedłem do budynku, rozpoczął się trzygodzinny blok spotkań, taki sam jak w moim rodzinnym okręgu w Kalifornii. Posiadacze Kapłaństwa Aarona rozdawali sakrament, przemówienia skupiały się na

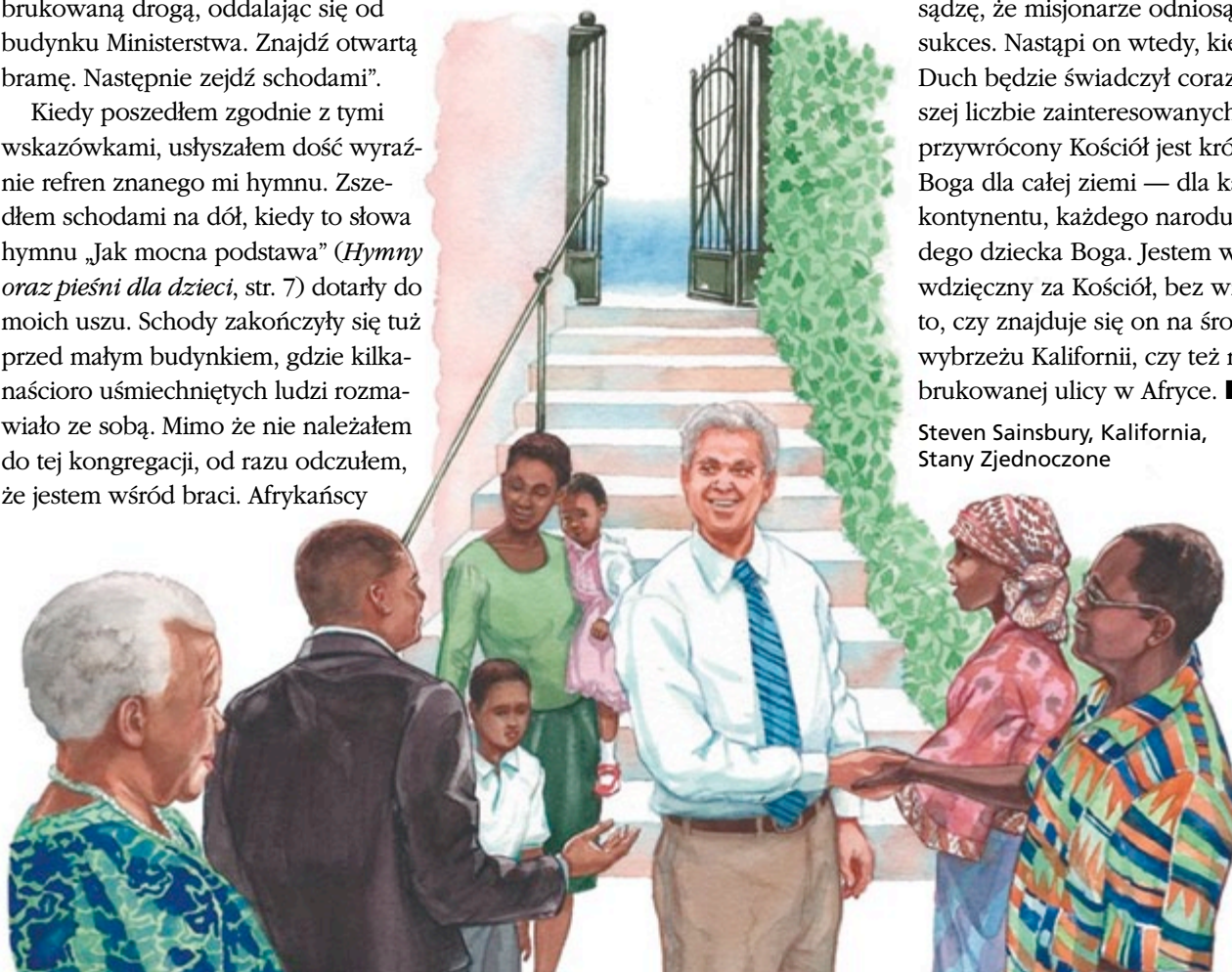
Mimo że nie należałem do tej kongregacji, od razu odczułem, że jestem wśród braci. Afrykańscy bracia i siostry podeszli do mnie, aby się ze mną przywitać.

Zbawicielu, a nawet lekcja w Szkole Niedzielnej była na ten sam temat, jak u mnie w domu.

A co najważniejsze, Duch Pana był obecny na wszystkich spotkaniach. Najwyraźniej Pan uśmiechał się, patrząc na tych dobrych ludzi starających się Mu służyć, jak tylko najlepiej potrafią. Dowiedziałem się, że rok wcześniej jedynie garstka mieszkańców Rwandy uczęszczała na spotkania kościelne. A mimo to doliczyłem się ponad 100 uczestników, spośród których połowa to były uśmiechnięte dzieci.

Teraz, kiedy praca misjonarska może odbywać się w Rwandzie, sądzę, że misjonarze odniosą wielki sukces. Nastąpi on wtedy, kiedy Duch będzie świadczył coraz większej liczbie zainteresowanych, że przywrócony Kościół jest królestwem Boga dla całej ziemi — dla każdego kontynentu, każdego narodu i każdego dziecka Boga. Jestem wielce wdzięczny za Kościół, bez względu na to, czy znajduje się on na środkowym wybrzeżu Kalifornii, czy też na końcu brukowanej ulicy w Afryce. ■

Steven Sainsbury, Kalifornia,
Stany Zjednoczone



CO CIĘ DO NAS SPROWADZA?

Po latach mieszkania w miejscach, gdzie członkowie Kościoła stanowią mniejszość, wraz z moim mężem przeprowadziliśmy się do Rexburga w stanie Idaho. W naszej okolicy mieszkały zaledwie dwie niemormońskie rodziny. Mieliśmy szczęście, gdyż jedną z nich byli nasi sąsiedzi.

Ojciec rodziny kosił trawę w ogródku, kiedy po raz pierwszy podjechaliśmy pod nasz dom. Wraz z mężem poszliśmy się przywitać. Kiedy wyciągnęłam rękę, zapytałam: „Co sprowadziło twoją rodzinę do Rexburga?”.

Sąsiad odpowiedział: „Moja praca — no i poszukiwaliśmy miasta, które musi poznać Chrystusa”.

Poczułam, jakby wylano na mnie kubek zimnej wody, ale mimo to się

uśmiechnęłam. Wtedy zdecydowałam, że bez względu na to, co ten nowy sąsiad powie lub zrobi, staniemy się *najlepszymi* sąsiadami, jakich kiedykolwiek mieli. Staraliśmy się zawsze miło do nich odnosić, tak samo, jak zrobiłby to Zbawiciel — uprzejmie i z miłością.

Przez kolejnych osiem lat nasze rodziny spędzały ze sobą dużo czasu. Matka została zaproszona i wzięła udział w zajęciach Stowarzyszenia Pomocy. Następnie zaprosiła mnie i wiele innych Świętych w Dniach Ostatnich do uczestniczenia w rekonstrukcjach zorganizowanych przez jej Kościół. Wraz z mężem byliśmy zaproszeni na występy taneczne i koncerty pianistyczne ich dzieci. Ich rodzina brała udział w sąsiedzkich grillach i

zabawach. Ich starsze dzieci nawet czasem do nas dzwoniły — abyśmy podwieźli je do domu z pracy — kiedy nie mogły dodzwonić się do swoich rodziców.

Rodzice martwili się, że ich dzieci zbyt polubią Świętych w Dniach Ostatnich, dlatego nie pozwolili im, aby wzięły udział w zajęciach Skautów. Nasz dom był jednak przez nich uważany za miejsce bezpieczne na tyle, że pozwalali swoim dzieciom bawić się z naszymi wnukami.

Za każdym razem, kiedy starali się nam udowodnić, że „kroczymy w złym kierunku”, przypominaliśmy im, że w pełni szanujemy ich wyznanie, to jak żyją i jak wychowują swoje dzieci. Następnie dodawaliśmy, że oczekujemy tego samego szacunku dla naszej wiary, która także skupia się wokół nauk Zbawiciela.

Kiedy matka starała się jeszcze bardziej pogłębić istniejące pomiędzy nami różnice, mówiąc, że Święci w Dniach Ostatnich wierzą w „innego Jezusa”, przypominałam jej, że obie wierzymy, że jest On boskim i ukończonym Synem Boga. W końcu rozwinęła się między nami przyjaźń.

Ich rodzina wyprowadziła się, nie będąc członkami Kościoła. Ale jeśli kiedykolwiek powiedzą: „Mieszkałszy pośród mormonów, dobrych i szanujących ludzi o szczerych sercach”, to będzie to dla mnie sukces, który odniosłam, jako dobra sąsiadka, pomagająca im bardziej się otworzyć i sprawiedliwie oceniać Świętych w Dniach Ostatnich. ■

Sandra Rush, Idaho, USA



Wtedy zdecydowałam, że bez względu na to, co ten nowy sąsiad powie lub zrobi, staniemy się najlepszymi sąsiadami, jakich kiedykolwiek mieli.

PUDEŁKO ZE ZDJĘCIAMI

Kilka lat temu, kiedy wraz z mężem wyrzucaliśmy śmieci na okolicznym wysypisku, zobaczyłam jedną z pracujących tam kobiet, która podniosła pudełko, aby wrzucić je do spalarni. Nagle to pudełko się otworzyło i wysypały się z niego zdjęcia.

Kiedy tak obserwowałam zaistniałą sytuację, poczułam w sercu, że powinnam tam podejść i je zabrać. Wyskoczyłam z samochodu, aby pomóc w zbieraniu rozsypanych zdjęć. Zarówno ja, jak i ta kobieta, wiedziałyśmy, że ktoś wyrzucił je przez pomyłkę. W końcu udało mi się ją przekonać, aby mi je dała, bym mogła odnaleźć osobę, której się mogą przydać.

Przeglądając setki zdjęć z tego pudełka, znalazłam kopertę zaadresowaną do osoby mieszkającej w Warburgu w prowincji Alberta w Kanadzie. Przez kilka kolejnych lat pisałam listy do osób o tym samym nazwisku, ale nie otrzymałam żadnej odpowiedzi.

Po tym, jak moja rodzina uzyskała dostęp do Internetu, odkryłam, że w Warburgu mieściło się stowarzyszenie historyków rodzinnych. Zapytałam ich, czy rozpoznają nazwiska, które były zapisane na odwrocie tych zdjęć.

Miesiąc później zadzwonił do nas mężczyzna, z którym skontaktowało się to stowarzyszenie. Zapytał, czy jego siostra, która mieszkała w naszej okolicy, mogłaby zobaczyć te zdjęcia. Oczywiście zgodziliśmy się na to.

Następnego dnia Floyd i Beth Hawthorn, oboje będący Świętymi w Dniach Ostatnich, przyjechali do nas,

aby obejrzeć zdjęcia. Kiedy otworzyłam to pudełko, Brat Hawthorn powiedział: „No proszę, oto i on”, wskazując na górną część zdjęcia. To był dziadek Siostry Hawthorn.

Kiedy tak przeglądali zdjęcie po zdjęciu, opowiadali nam historie związane z osobami widniejącymi na każdym z nich. Wątpili w to, aby ktokolwiek z ich krewnych był tym, który wyrzucił te zdjęcia,

i nie mieli pojęcia, dlaczego znalazły się one na wysypisku.

Wiem z całą pewnością, że Ojciec Niebieski pomógł mi zwrócić zdjęcia rodzinie Hawthornom. Świadczę, że praca związana z historią rodziny jest jedną z najważniejszych prac, jaką możemy się zająć. Jeżeli jesteśmy chętni, aby brać w niej udział, Pan nam w tym pomoże. ■

Cindy Heggie, Alberta, Kanada

Nagle to pudełko się otworzyło i wysypały się z niego zdjęcia. Kiedy tak obserwowałam zaistniałą sytuację, poczułam w sercu, że powinnam tam podejść i je zabrać.



Jak mogę odnieść **SUKCES** w pracy misjonarskiej?

Bez względu na to, jak ciężko pracowałam z moją koleżanką, każda osoba, z którą rozmawialiśmy, odrzucała naszą nowinę. Co jeszcze mogłybyśmy zrobić, aby odnieść sukces w pracy misjonarskiej?

Lauren Bangerter Wilde

Bylałam na misji ponad rok, kiedy rozpoczął się dla mnie bardzo ciężki okres. Trwała posępna, szara pora roku — zima dobiegła końca i zbliżała się wiosna. Bez względu na to, jak ciężko pracowałam z moją koleżanką, każda osoba, z którą rozmawialiśmy, odrzucała naszą nowinę. Kiedy spotkałyśmy innych misjonarzy, mówili nam, że odnosili same sukcesy. Nie miałam pojęcia, dlaczego miałyśmy takiego pecha. Byłam na misji na tyle długo, że dobrze władałam językiem, moja kompanka była moją dobrą koleżanką, członkowie darzyli nas zaufaniem, a ponadto starałyśmy się podążać za podszeptami Ducha i przestrzegać wszystkich zasad misjonarskich.

Ale bez względu na to, co robiłyśmy, towarzyszyło nam niepowodzenie. Mijały tygodnie, wszystko pozostawało bez zmian, jedynie ja stawałam się coraz bardziej zgorzkniała. Podczas jednej z sesji planowania w końcu wykrzyknęłam: „Ale jaki w tym sens? I tak nikt nas nie wysłucha”. Moja koleżanka, która patrzyła na to

wszystko z lepszej perspektywy, powiedziała: „Stawiamy cele, aby pokazać wiarę. Dążymy do ich osiągnięcia, aby otrzymać błogosławieństwa”.

Kiedy tak rozmyślałam nad tym, co powiedziała, zrozumiałam, że mierzyłam mój sukces w pracy misjonarskiej nieodpowiednią miarą. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* zawiera listę, która przedstawia to, co robią odnoszący sukces misjonarze¹. Zrozumiałam, że nad tymi wszystkimi rzeczami mam kontrolę. Nie miałam kontroli nad tym, czy ci, którzy są nauczani w mojej misji, przyjmą nowinę ewangelii, ale mogłam kontrolować to, jaką będę misjonarką. Moja kompanka pomogła mi zrozumieć, że dzięki wierze w Jezusa Chrystusa i wdzięczności za Jego błogosławieństwa mogłam dostrzec sukces, jaki do tej pory osiągnęłam w pracy misjonarskiej.

Wiara czyni cuda

Spokorniałam, kiedy zrozumiałam, że moja wiara była niewystarczająca. Zastanawiałam się nad dziedzinami,

w których powinnam wzmocnić moją wiarę i wtedy uświadomiłam sobie, że kiedy sprawy nie szły tak, jak sobie zaplanowałam, opanowywało mnie zniechęcenie. W podręczniku *Abyście głosili moją ewangelię* czytamy: „Zniechęcenie osłabi twoją wiarę. Jeśli zmniejszysz swe oczekiwania, zmaleje twoja skuteczność, osłabi się twoje pragnienie i będziesz miał większe problemy z podążaniem za podszeptami Ducha”². Zrozumiałam, że pozwoliłam na to, aby nasze niepowodzenie osłabiło moją wiarę.

Zacząłam się modlić o przemianę serca i więcej wiary. Oparłam się także na obietnicy, która znajduje się w wersecie: Mormon 9:21: „Temu, kto wierzy w Chrystusa i nie wątpi, będzie dane, o cokolwiek poprosi w imię Chrystusa. I ta obietnica jest dla wszystkich, aż po krańce ziemi”. Obietnica ta spowodowała, że zaczęłam się żarliwiej modlić o błogosławieństwa i cuda, których potrzebowałyśmy wraz z moją koleżanką, zawsze na końcu dodając: „Niech Twoja wola się stanie”. Te



STAWANIE SIĘ MISJONARZEM ODNOSZĄCYM SUKCES

O tym, że osiągnąłeś sukces jako misjonarz, dowiesz się, kiedy:

- Będziesz czuć, że poprzez ciebie Duch składa świadectwo innym ludziom.
- Pokochasz ludzi i będziesz pragnąć ich zbawienia.
- Będziesz bardzo posłuszny.
- Będziesz rozwijać w sobie cechy Chrystusowe.
- Będziesz ostrzegać ludzi przed konsekwencjami grzechu. Poprosisz ich, by podjęli zobowiązania i dotrzymali ich.
- Zajmiesz się dobrymi rzeczami i będziesz służyć ludziom przy każdej nadarzającej się okazji, bez względu na to, czy akceptują twoje przesłanie, czy nie.

Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej (2004), str. 10–11.



STARAJCIE SIĘ O PAŃSKĄ APROBATĘ

„Z całego serca zachęcam was, abyście zabiegali o Pańską aprobatę i znaleźli radość w obiecanych przez Niego błogosławieństwach. [...] Przekonamy się, że akceptuje nas On bez względu na naszą pozycję, status czy ziemskie ograniczenia. Jego pełna miłości akceptacja będzie nas motywować, umocni naszą wiarę i pomoże nam zmierzyć się ze wszystkimi życiowymi trudnościami. Pomimo naszych wyzwań będzie się nam dobrze wiodło, będzie się nam szczęściło [zob. *Mosjasz 2:22*] i będziemy odczuwać spokój [zob. *Mosjasz 2:41*]”.

Starszy Erich W. Kopischke z Kworum Siedemdziesiątych, „Pańska aprobatą”, *Liahona*, maj 2013, str. 106.

modlitwy pomogły mi zaakceptować zmiany planów i niepowodzenia. Podchodziłam do nich z większą wiarą, wiedząc, że Ojciec Niebieski zawsze odpowiada na przepełnione wiarą modlitwy — nawet, kiedy odpowiedzi przychodzą na sposób, którego się nie spodziewamy. Dzięki temu potrafiłam także rozpoznać to, że Pan prowadził nas każdego dnia.

Kiedy pracowałam nad wzmocnieniem swojej wiary, rozumiałam, że prawdziwe są słowa, które możemy odnaleźć w przewodniku *Abyście głosili moją ewangelię*: Jeśli zwiększysz swoje oczekiwania, zwiększy się twoja skuteczność, wzmocni się twoje pragnienie i będziesz miał mniejsze problemy z podążaniem za podszeptami Ducha. W dodatku moje nastawienie do pracy i służby misjonarskiej było bardziej pozytywne, kiedy potrafiłam rozpoznać i docenić cuda, które działy się każdego dnia.

Wdzięczność przewyższa zazdrość

Pan pokazywał mi, że czynił dla nas cuda każdego dnia — ale ja nie byłam w stanie ich rozpoznać, aż do dnia, kiedy świadomie postanowiłam być wdzięczna. Wyrażanie wdzięczności to coś więcej niż tylko dobre przyzwyczajenie lub dobre maniere. Wyrażanie wdzięczności Panu i innym osobom dodawało mi siły. Byłam bardziej szczęśliwa — zamiast być zazdrosną, kiedy inni misjonarze odnosili sukcesy (zob. *Alma 29:14, 16*). Mogłam się bardziej skupić na tym, co miałam i co dobrze poszło niż na tym, czego mi brakowało i co się nie udało.

Nauczyłam się, że wdzięczność stanowi antidotum na chorobę związaną z porównywaniem siebie do innych. Wcześniej, kiedy — według mnie — nie odnosiłam sukcesów w

pracy misjonarskiej, zazwyczaj mówiłam do siebie: „Nie idzie mi tak dobrze, jak innym” lub „Oni są w tym lepsi ode mnie”. Teraz rozumiem, że Pan daje nam prawe przykłady, które możemy naśladować, Szatan zaś kusi nas, abyśmy porównywali siebie do innych i w ten sposób oceniali swoją wartość lub sukces, który osiągnęliśmy. W przewodniku *Abyście głosili moją ewangelię* jest jednak jasno napisane: „Unikaj porównywania siebie do innych misjonarzy i mierzenia zewnętrznych osiągnięć swoich wysiłków z osiągnięciami innych”³. Docelowo wdzięczność pomogła mi uniknąć dumy i przypominała mi, że to jest Pańska praca. Nie było powodu, dla którego miałabym być zazdrosna o innych misjonarzy, którzy — jakby się wydawało — odnosili większy sukces⁴.

Prawdziwy miernik sukcesu

Nim zmieniłam swoją perspektywę, koncentrowałam się na określonym rodzaju błogosławieństwa i zapomniałam wypatrywać innych dróg, poprzez które Pan odpowiadał na moje modlitwy i błogosławił naszą pracę misjonarską. W końcu Pan zaczął błogosławić nas w naszej pracy misjonarskiej na wiele wspaniałych i nieoczekiwanych sposobów. Spotkałyśmy osoby, które były chętne do przyjęcia naszej nowiny, a ja rozumiałam, że wybory innych nie stanowią miernika mojego sukcesu.

Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) podzielił się radą pewnego prezydenta misji, która odnosiła się do pracy misjonarskiej: „Rób wszystko, co w twojej mocy. Módl się i pracuj ciężko, a żniwa zostaw Panu”⁵. Przewodnik *Abyście głosili moją ewangelię* naucza podobnej zasady, która dotyczy odnoszących



Na wiele sposobów miernikiem mojego sukcesu misjonarskiego była moja gotowość do pokuty i zaangażowanie w pracę.

sukces misjonarzy: „[Pracuj] skutecznie każdego dnia, [rób], co w twojej mocy, by przyprowadzić dusze do Chrystusa i szczerze [staraj] się uczyć i doskonalić”⁶.

Tak długo, jak starałam się odpokutować i mogłam szczerze przyznać się przed Panem, że robiłam wszystko, co w mojej mocy, tak długo czułam pewność, że byłam misjonarką, która odnosi sukcesy — bez względu na to, czy dane osoby przyjmowały naszą nowinę, czy też nie. Na wiele sposobów miernikiem mojego sukcesu misjonarskiego była moja gotowość do pokuty i moje zaangażowanie w pracę.

W dzienniku zapisałam wiele cudów, które przydarzyły się podczas mojej misji. Kiedy bardziej starałam się być wierna i wdzięczna, miałam lepszą perspektywę, unikałam zniechęcenia i pełniej czułam wpływ

Ducha w mojej pracy. Zrozumiałam, że to, czego uczy przewodnik *Abyście głosili moją ewangelię*, jest prawdą: „Kiedy czynisz, co w twojej mocy, nadal możesz doświadczać rozczarowania, ale nie będziesz rozczarowany sobą. Możesz odczuwać pewność, że Pan jest z ciebie zadowolony, kiedy czujesz, że Duch pracuje za twoim pośrednictwem”⁷. I kiedy czułam, że Pan był ze mnie zadowolony, mogłam przetrwać każdą próbę. ■

Autorka mieszka w stanie Maine, USA.

PRZYPISY

1. Zob. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 10–11.
2. *Abyście głosili moją ewangelię*, str. 10.
3. *Abyście głosili moją ewangelię*, str. 10.
4. Zob. Jeffrey R. Holland, „Robotnicy w winnicy”, *Liahona*, maj 2012, str. 31.
5. Gordon B. Hinckley, „Find the Lambs, Feed the Sheep”, *Liahona*, lipiec 1999, str. 120.
6. *Abyście głosili moją ewangelię*, str. 11.
7. *Abyście głosili moją ewangelię*, str. 11.

PODZIEL SIĘ SWOIM DOŚWIADCZENIEM

„Niedawno wróciłem z misji i czuję, jakbym utracił sens wszystkiego. Co powinienem zrobić?”

Zwracamy się z prośbą do misjonarzy, którzy wrócili z misji, aby podzielili się swoimi doświadczeniami na temat zmian, których doświadczyli po powrocie do domu, a które są związane z powrotem do szkoły, zatrudnieniem i innymi sprawami. Podzielcie się swoim doświadczeniem i opiszcie je w liście, a następnie wyślijcie e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org lub zamieśćcie informacje na stronie internetowej: liahona.lds.org. Dołączcie także swoje imię i nazwisko, datę urodzenia oraz nazwę okręgu lub gminy.



Stawanie się misjonarzem z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię*



**Starszy
David A. Bednar**
Kworum Dwunastu
Apostołów

Możecie tego dokonać! Pan, którego reprezentujecie i któremu służycie, wie, że możecie tego dokonać. Ja też wiem, że możecie tego dokonać.

Apostoł jest po pierwsze, ponad wszystko i zawsze: misjonarzem. Z tego powodu jestem niezmiernie szczęśliwy, że mogę do was przemawiać — moi towarzysze w tej niesamowitej pracy w dniach ostatnich.

KIM JEST MISJONARZ Z PRZEWODNIKA *ABYŚCIE GŁOSILI MOJĄ EWANGELIĘ?*

Misjonarz z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* jest sługą Pana powołanym przez proroka i upoważnionym przez nałożenie rąk do głoszenia nieskończonej i przywróconej ewangelii Zbawiciela na sposób Pański (zob. NiP 50:13–14, 17–24; NiP 68:1).

Dalekosiężnym celem misjonarza opisanego w przewodniku *Abyście głosili moją ewangelię* jest „[zapraszanie] innych, by przyszli do Chrystusa, pomagając im w przyjęciu przywróconej ewangelii poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienie, pokutę, chrzest, przyjęcie daru Ducha Świętego i wytrwanie do końca”¹.

Święta odpowiedzialność, aby w oparciu o upoważnienie głosić ewangelię i udzielać obrzędów zbawienia, spoczywa na ludziach od czasów, kiedy Adam opuścił Ogród Eden i będzie będzie spoczywać, aż do czasu, kiedy „Wielki Jehowa powie, że praca została ukończona”².

WYMAGANIA, ABY STAĆ SIĘ MISJONARZEM Z PRZEWODNIKA *ABYŚCIE GŁOSILI MOJĄ EWANGELIĘ*

Chciałbym omówić pięć podstawowych wymagań, aby stać się misjonarzem z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię*.

Wymaganie nr 1: Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* rozumieją, że służą Jezusowi Chrystusowi i reprezentują Go.

Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* wiedzą i rozumieją, kogo reprezentują, dlaczego służą i co należy do ich obowiązków. Pełnoetatowi misjonarze są powołani i odpowiednio wyświęceni do służby i reprezentowania Pana Jezusa Chrystusa. Składamy świadectwo o Jego imieniu oraz o istnieniu, boskości i misji Jezusa Chrystusa, i składamy je każdemu narodowi, rasie, językowi i ludowi (zob. NiP 133:37).

Kochamy Pana. Służymy Mu. Podążamy za Nim. Reprezentujemy Go.

Jego cele muszą być naszymi celami. Jego zainteresowania powinny być naszymi zainteresowaniami. Jego praca powinna być naszą pracą. Jego ścieżki powinny być naszymi ścieżkami. Jego wola powinna stawać się naszą wolą.

Jako reprezentanci Zbawiciela głosimy podstawowe doktryny i zasady Jego przywróconej ewangelii w sposób prosty i przejrzysty. Nie dzielimy się osobistymi opiniami lub spekulacjami. Głosimy i świadczymy o prostej przywróconej prawdzie i robimy to na sposób Pański, korzystając z mocy Jego Ducha.

Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* rozumieją odpowiedzialność, jaka wiąże się z



reprezentowaniem Zbawiciela, oraz to, że dzielenie się świadectwem o Nim nigdy nie ma końca. Proszę, pamiętajcie o Nim we wszystkim, o czym myślicie, co robicie i kim staracie się być, reprezentujcie Go odpowiednio przed wszystkimi dziećmi Ojca Niebieskiego, z którymi macie kontakt — dzisiaj i zawsze.

Wymaganie nr 2: Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* są godni.

Niezbędnym warunkiem do stania się misjonarzem z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* jest osobista godność przed Zbawicielem.

Pozwólcie, że podzielę się kilkoma prostymi prawdami w sposób tak przejrzysty, jak tylko potrafię.

- Jesteśmy upoważnionymi reprezentantami Odkupiciela i Zbawiciela świata.
- Zostaliśmy powołani, aby głosić Jego przywróconą i wieczną ewangelię.
- Nie możemy zostać splamieni brudem świata i tym samym — z należyтым upoważnieniem — reprezentować Go i działać z mocą w Jego święte imię.
- Nie możemy pomóc innym w uwolnieniu się od grzechu, jeśli sami pozostajemy w jego niewoli (zob. NiP 88:86).
- Nie możemy uczyć innych o pokucie, jeśli sami nie nauczyliśmy się poprawnej i kompletnej pokuty.
- Możemy głosić z mocą jedynie to, do czego sami dążymy.
- Pozostajemy odpowiedzialni przed Bogiem za nasze prawe pragnienia i za bycie godnym, aby Go reprezentować.

Nie jest od nas teraz wymagane, abyśmy byli idealni. Ale przykazano nam, abyśmy pozostawali czysti i w prawości kroczyli przed Odkupicielem Izraela. „Bądźcie czysti wy, co nosicie naczynia Pana” (NiP 38:42).

Pokuta jest zasadą nadziei i uzdrowienia — nie zniechęcenia i rozpacz. Pokuta napawa nas pokorą — a nie strachem. Pokuta jest zarówno wymagająca, jak i przynosi pocieszenie, jest surowa, a zarazem kojąca. Jest cennym darem, który jest możliwy dzięki Zadośćuczynieniu tego, którego kochamy, komu służymy i za kim podążamy.

Nawet jeśli popełniliście poważne grzechy, poprzez Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa i szczerą pokutę, staliście się lub możecie na nowo poczuć się czyści i godni.

Jest pośród was młodzież, która jeszcze potrzebuje się prawdziwie nawrócić. Teraz jest na to czas. Proszę was. Nie odkładajcie na później swego nawrócenia.

Jest pośród was młodzież, która odpokutowała i stale wraca do tego procesu, zastanawiając się, czy zrobiła wszystko, co było niezbędne do bycia przyjętym przez Pana (zob. NiP 97:8). Proszę pamiętać, że Pan wymaga od was, abyście byli czyści, ale nie wymaga doskonałości. Duch Święty ponownie obecny w waszym życiu jest oznaką, że Pan wam wybaczył, ponieważ „Duch Pana nie pozostaje w zbezczeszczonych świątyniach” (Helaman 4:24). Zrozumcie, że przykazanie, aby „odpuścić” wszystkim ludziom” (NiP 64:10), dotyczy także wybaczenia samemu sobie.



Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* są uczniami Pana Jezusa Chrystusa, szanują przykład i przestrzegają przykazań. Proszę, zawsze o Nim pamiętajcie i pozostawiajcie czyści i godni reprezentowania waszego Pana.

Wymaganie nr 3: Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* cenią słowa życia wiecznego.

Zachęcam was do „[zachowania na stałe] w swoich umysłach [słów] żywota” (NiP 84:85). Traktowanie słów życia wiecznego jako czegoś cennego jest czymś więcej niż tylko studiowaniem lub zapamiętywaniem, tak jak „[napawianie] się słowem Chrystusa” (2 Nefi 31:20; zob. także 2 Nefi 32:3) jest czymś więcej niż tylko próbowaniem lub smakowaniem. Docenianie oznacza dla mnie skupianie się na tym, pracowanie, odkrywanie i przyswajanie, rozmyślanie, modlenie się, stosowanie i uczenie się, docenianie, radowanie się tym i rozkoszowanie się.

Przypomnijcie sobie, jak synowie Mosjasza — czterej wspaniali misjonarze o imionach: Ammon, Aaron, Omner i Himni — „umocnili się w

poznaniu prawdy, albowiem byli trzeźwo myślącymi ludźmi i pilnie badali pisma święte, aby znać słowo Boże” (Alma 17:2).

Ci śmiali misjonarze naprawdę doceniali słowa życia wiecznego i nigdy tego nie zaprzestali. Nigdy nie zaniechali studiowania pism świętych osobiście lub z towarzyszem ani nie podeszli do tego obojętnie. Duchowa wiedza i zrozumienie przeniknęły głęboko ich dusze, a doktryny i zasady ewangelii zostały potwierdzone w ich sercach przez moc Ducha Świętego.

Jako przedstawiciele Zbawiciela — zarówno wy, jak i ja — jesteśmy odpowiedzialni za naszą pilną pracę oraz zaszczepienie w naszych umysłach i sercach fundamentalnych doktryn i zasad przywróconej ewangelii, szczególnie tych, które znajdują się w Księdze Mormona. Kiedy tak czynimy, obiecane nam jest, że Duch Święty „przypomni [nam] wszystko” (Ew. Jana 14:26 i wzmocni nas, kiedy będziemy się uczyć i świadczyć. Ale Duch może pracować z nami i przez nas jedynie wtedy, gdy damy Mu coś, z czym może pracować. Nie może nam pomóc pamiętać o rzeczach, których się nie nauczyliśmy (zob. Alma 31:5).

Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* nieustannie doceniają słowa życia wiecznego, polegają na nich i mają w sobie ich moc. Proszę, zawsze o Nim pamiętajcie, zawsze bądźcie godni, aby Go reprezentować oraz doceniajcie Jego słowo i polegajcie na nim.

Wymaganie nr 4: Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* rozumieją, że Duch Święty jest najwspanialszym i prawdziwym nauczycielem.

Duch Święty jest trzecim członkiem Boskiej Trójcy i jest świadkiem wszelkiej prawdy, najlepszym i prawdziwym nauczycielem. Lekcje, których nauczamy, oraz świadectwa, które składamy, przygotowują zainteresowanego, aby działał i nauczył się sam dla siebie.

Jedną z naszych najważniejszych ról, jaką pełniemy jako misjonarze, jest zaproszenie zainteresowanych, aby wykorzystali swoją wolną wolę i postępowali zgodnie z naukami Zbawiciela. Zawieranie i dotrzymywanie duchowych zobowiązań, takich jak modlenie się o świadectwo prawdy, studiowanie i modlenie się o Księgę Mormona, uczęszczanie na spotkania kościelne i przestrzeganie przykazań, wymaga od zainteresowanego zastosowania wiary, działania i zmiany.

Bez względu na to, jak sumiennie służymy — zarówno wy, jak i ja — nie możemy po prostu wepchnąć lub wmusić prawdy do serc zainteresowanych. Nasze najlepsze wysiłki mogą jedynie doprowadzić przesłanie prawdy do serca (zob. 2 Nefi 33:1). Ostatecznie to zainteresowany potrzebuje się wykazać prawością i w ten sposób zaprosić prawdę do swojego serca. Jedynie w ten sposób nowo nawróceni i szczerzy poszukiwacze prawdy mogą

rozwinąć duchową zdolność do samodzielnego odnalezienia odpowiedzi.

Ponieważ naszym obowiązkiem jest udzielenie pomocy zainteresowanemu w uczeniu się poprzez wiarę i moc Ducha Świętego, ta praca nigdy nie skupia się na mnie, ani na was. Musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby wypełnić nasz misjonarski obowiązek, a jednocześnie „zniknąć z horyzontu”, aby Duch Święty mógł wypełnić swoją świętą rolę i pracę. W rzeczy samej, cokolwiek robimy — wy lub ja — jako przedstawiciele Zbawiciela, co świadomie skupia uwagę na nas samych — w przesłaniach, którymi się dzielimy, metodach, za pośrednictwem których nauczamy lub w naszym zachowaniu lub wyglądzie — jest formą wypaczania religii, która umniejsza efektywność nauczania Ducha Świętego.

„Czy głosi je on mocą Ducha prawdy, czy też w jakiś inny sposób? A jeżeli w jakiś inny sposób, nie jest od Boga” (NiP 50:17–18).

Proszę, zawsze o Nim pamiętajcie, bądźcie godni, aby Go reprezentować, ceńcie Jego słowo, pozwólcie, aby najlepszy i prawdziwy nauczyciel — Duch Święty — zaświadczył o prawdzie wszystkiego.

Wymaganie nr 5: Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* rozumieją, że nauczanie jest czymś więcej niż tylko rozmawianiem i opowiadaniem.

Kiedy Zbawiciel siedział na Górze Oliwnej, powiedział: „Nie troszczcie się naprzód o to, co macie mówić, ale mówcie to, co wam będzie dane w owej godzinie, albowiem nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Święty” (Ew. Marka 13:11).

Zbawiciel na początku tej dyspensacji poinstruował misjonarzy, aby „[otworzyli] usta, [aby zostały] napełnione” (NiP 33:8, 10) i aby „[wzniesli] głosy do tego ludu; [głosili] myśli, jakie [umieści] w [ich] sercach i nie [pomieszali] się wobec ludzi; Bowiem



będzie [im] dane w samej godzinie, w samej chwili, co [mają] powiedzieć” (NiP 100:5–6).

Te wersety z pism świętych podkreślają wielce wymagający i dokładny wzór głoszenia ewangelii i pomagania zainteresowanym w nauczaniu się prawdy. Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* wiedzą, że nie nauczamy lekcji, ale ludzi. Nie tylko recytujemy czy prezentujemy zapamiętane przesłania na temat ewangelii. Zapraszamy tych, którzy poszukują prawdy, aby doświadczyli wielkiej przemiany serca. Rozumiemy, że nauczanie jest czymś więcej niż tylko rozmawianiem lub opowiadaniem.

Głoszenie ewangelii na sposób Pański obejmuje obserwowanie, słuchanie i rozpoznawanie, co stanowi warunek wstępny do rozmawiania. Kolejność tych czterech związanych ze sobą procesów jest istotna. Proszę zauważyć, że aktywne obserwowanie i słuchanie poprzedza rozpoznawanie, i że obserwowanie, słuchanie i rozpoznawanie poprzedza rozmowę. Korzystanie z tego wzoru pozwala misjonarzom rozpoznać i nauczać zgodnie z potrzebami zainteresowanych.

Kiedy obserwujemy, słuchamy i rozpoznajemy, może być nam dana „w tejże godzinie ta część, co będzie przydzielona każdemu” (NiP 84:85) — prawdy, które należy podkreślić i odpowiedzi, których należy udzielić, aby zaspokoić konkretne potrzeby poszczególnych zainteresowanych. Jedynie poprzez obserwowanie, słuchanie i rozpoznawanie możemy być pokierowani przez Ducha, aby powiedzieć i zrobić rzeczy, które będą najbardziej pomocne dla tych, którym służymy.



Obserwowanie jest koniecznym przygotowaniem na otrzymanie duchowego daru rozpoznania. Rozpoznanie oznacza patrzenie oczami duszy i odczuwanie sercem — dostrzeżenie i odczucie kłamliwej myśli, dobroci w drugim człowieku lub rozpoznanie kolejnej zasady, która jest niezbędna do pomocy zainteresowanemu. Rozpoznanie oznacza słuchanie duchowymi uszami i odczuwanie sercem — usłyszenie i odczucie niewypowiedzianego zmartwienia w komentarzu lub pytaniu, prawdziwości świadectwa lub doktryny, lub zapewnienia i pokoju, które przychodzi przez moc Ducha Świętego.

Misjonarze z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* działają z wiarą i są prowadzeni przez Ducha, aby pomóc zainteresowanym nauczyć się prawdy. Proszę, zawsze o Nim pamiętajcie, bądźcie godni bycia Jego przedstawicielami, pozwólcie, aby Duch zaświadczył o prawdzie wszystkiego, obserwujcie, słuchajcie i rozpoznawajcie, kiedy świadczycie o Jezusie Chrystusie szczerym poszukiwaczom prawdy.

MOŻECIE TEGO DOKONAĆ!

Możecie przeczytać moje słowa i uwierzyć, że pozostała młodzież

może i robi to, co opisałem. Ale być może wy będziecie się zastanawiać, czy jesteście w stanie tego dokonać. Proszę, posłuchajcie: Możecie tego dokonać!

Jeśli miałbym wypowiedzieć życzenie, pragnąłbym spędzić z każdym z was kilka chwil na osobności. Uścisnąłbym dłoń każdego z was, zbliżyłbym się, popatrzył w oczy i powiedział: „Możesz tego dokonać! Pan, którego reprezentujesz i któremu służysz, wie, że możesz tego dokonać. Wiem, że możesz tego dokonać. I jako Jego sługa obiecuję ci, że otrzymasz od Niego pomoc. Proszę, zawsze pamiętaj, że z Jego pomocą i z Jego siłą, możesz tego dokonać!”

Kocham was i modłę się, abyście dążyli do tego, aby stać się ludźmi, jakimi powinniście się stać, abyście rozpoznali i odpowiedzieli z wiarą na głos Pana i Jego kierownictwo. Wtedy naprawdę zostaniecie napełnieni mocą i będziecie skutecznymi przedstawicielami Pana Jezusa Chrystusa. ■

Fragment przemówienia wygłoszonego podczas uroczystego spotkania w Centrum Szkolenia Misjonarzy w Provo, które odbyło się 24 czerwca 2011 r.

PRZYPISY

1. *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej* (2004), str. 1.
2. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 142.

Wystarczy, że się UŚMIECHNIECIE I POWIECIE: „NIE”

Hazel Marie Tibule

Podczas wakacji brałam udział w stażu na wyspie Bicol na Filipinach. Ocean był wspaniały i każdego dnia czekałam z niecierpliwością, aby ponownie go zobaczyć.

Jednakże obawiałam się wieczorów. To właśnie wtedy ludzie z obozu zaczęli pić i imprezować. Zaproszenia na takie spotkania towarzyskie otrzymywałam dość często i wraz z towarzyszącymi mi stażystami musiałam w nich brać udział, inaczej okazałabym brak szacunku.

Pierwsza impreza miała charakter powitalny dla nowych stażystów. Bałam się jej, ponieważ byłam pewna, że zaproponują nam drinki, a ja nie wiedziałam, jak mam odmówić. Zadzwoeniłam do kolegi z mojego rodzinnego okręgu, a on dał mi wspaniałą radę, która dodała mi pewności siebie.

Kiedy impreza się zaczęła, zaoferovali nam alkohol, ale na szczęście nie zmusili nas do jego wypicia. Od momentu, kiedy towarzyszący mi stażyści zaakceptowali moje stanowisko wobec picia alkoholu, kolejne odmowy nie były problemem — aż do pewnego wieczoru. Na jedną z imprez przyszedł prezes firmy. Przyniósł ze sobą butelkę *lambanoga* (miejscowego wina kokosowego).

Wkrótce po jego

przyjeździe zobaczyłam, jak nalewał je do kieliszków. Następnie powiedział: „Musisz się nauczyć, jak pić” i podał kieliszek jednej ze stażystek. Szybko go wypila.

Moje serce zaczęło bić coraz mocniej. Zbliżała się moja kolej. Szeptalam do siebie: „Nie wypiję tego. Nie wypiję tego”. Następnie prezes podał

*Wiele razy odmawiałam,
kiedy zachęcano mnie do
wypicia alkoholu, ale teraz
kieliszek wina proponował
mi prezes firmy.*

mi kieliszek wina. Nie wiedziałam, co robić. Towarzyszący mi stażyści patrzyli na mnie, oczekując na to, co zrobię. Uśmiechnęłam się do prezesa i pokornie powiedziałam: „Przepraszam pana, ale ja nie piję”.

Wiedziałam, że był zawiedziony. Zapytał, dlaczego nie piję. Powiedziałam: „Jestem mormonką”.

Odpowiedział: „Nigdy nie słyszałem o tej religii. Jej nazwa brzmi jak jakiś rodzaj jedzenia”. Każdy się roześmiał.

Ja też się uśmiechnęłam, nie z powodu jego żartu, ale ponieważ wiedziałam, że postąpiłam właściwie.

Nikt więcej nie zaproponował mi kieliszka alkoholu. Ludzie jednak nadal ze mnie drwili, nawet moi przyjaciele. Jeden z nich powiedział, że kłamałam, bo to nie możliwe, żeby członkowie Kościoła nie pili alkoholu. W tym czasie odczuwałam presję, jaka towarzyszy członkom Kościoła.

Mój pobyt na tej wyspie wiele mnie nauczył, nie tylko w kwestii wiedzy szkolnej, ale także duchowej. Nauczyłam się, że sztyderstwo nigdy nie ustanie, ale Duch Pana zawsze będzie nas prowadził w tym, co jest dobre. ■

Autorka mieszka w Regionie Stołecznym na Filipinach





**Starszy
Adrián Ochoa**
Siedemdziesiąty

Czy chcielibyście czuć się lepiej i pewniej zarówno fizycznie, jak i emocjonalnie? Regularne ćwiczenia mogą wam w tym pomóc.

Jakiś czas temu natrafiłem na bardzo interesującą wypowiedź na temat ćwiczeń fizycznych. Przeczytałem, że jeżeli wstanie się rano, założy się sportowe ubranie i pomyśli: „Założyłem to na siebie i pójdę na spacer, a ponieważ dobrze się czuję, zacznę biegać”, prawdopodobnie już zaczęło się niezły trening, nawet o tym nie wiedząc. Prosty plan, jak ten tutaj, może pomóc w rozwinięciu dobrych nawyków dotyczących ćwiczeń fizycznych i dbania o swoje ciało. Dla wielu osób sam początek i bycie konsekwentnym w tym postanowieniu to najtrudniejsze etapy. Jeżeli będziecie pamiętać, że ćwiczenia fizyczne pobłogosławią nie tylko wasze ciało, ale i umysł oraz intelekt, to łatwiej będzie wam rozwinąć w sobie pragnienie, aby być wysportowanym. Ćwiczenia dadzą wam energię, poczucie się silniejsi, bardziej pewni, czujni i bezpieczni.

Pamiętam historię o ptaszku, który wymieniał swoje pióra na robaki. To był łatwy sposób na zdobycie jedzenia — wydawało mu się, że ma wystarczająco dużo piór. Kiedy tak wymieniał te pióra na robaki, nie musiał wstawać rano, aby polować. Mógł tylko siedzieć w swoim gniazdku cały dzień. W końcu przyzwyczał

się do tego, a z czasem zrozumiał, że nie potrafi już latać, ponieważ stracił niezbędne do tego pióra.

To może przydarzyć się każdemu, kto wpadł w pułapkę złych nawyków, lenistwa lub używa uzależniających substancji. W broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* czytamy, że te rzeczy „szkodzą [naszemu] dobru fizycznemu, psychicznemu, emocjonalnemu i duchowemu. Niszczą związki z rodziną i przyjaciółmi oraz osłabiają poczucie własnej wartości. Ograniczają zdolność podejmowania [...] decyzji”¹. Bycie aktywnym i spożywanie zdrowego jedzenia pomaga nam uniknąć złych nawyków. Jeżeli ptak kontynuowałby latanie i polowanie, nigdy by nie stracił swoich piór. Podobnie i my, jeśli „trzeźpeczemy naszymi skrzydłami” i regularnie ćwiczymy, rozwijamy umiejętność unikania tego, co nam szkodzi i nas poniża.

Tak jak niektóre osoby zmagają się z trudnościami związanymi ze zdrowiem fizycznym, tak inni mają problemy ze zdrowiem emocjonalnym. Życie może być ciężkie i czasami możemy odczuwać lęk, depresję lub brak poczucia własnej wartości. Pamiętajcie, że ćwiczenia i ciężka praca pomagają zachować pozytywną perspektywę zarówno w aspekcie

zdrowia fizycznego, jak i emocjonalnego. Dbanie o własne ciało błogosławi także umysł i pomaga pamiętać, że jesteśmy dziećmi Boga i dzięki temu możemy być pewni siebie i szczęśliwi. Zarówno nasza emocjonalna, fizyczna, jak i duchowa strona są ze sobą połączone. Broszura *Dla wzmocnienia młodzieży* naucza: „Zdrowie emocjonalne jest równie ważne jak zdrowie fizyczne i może wpływać na [nasze] duchowe i fizyczne samopoczucie. Uczucie rozczarowania i sporadyczny smutek to część życia doczesnego. Jednakże jeśli uczucie smutku, rozpaczy, niepokoju czy depresji trwa od dłuższego czasu, [należy porozmawiać] z rodzicami oraz biskupem i [szukać] pomocy”².

Dlaczego spotykamy wokół nas ludzi, którzy wydają się bardziej energiczni i radośni? Głównym powodem są nawyki. Jeżeli popatrzymy na nasze ciało z duchowej perspektywy i zrozumimy, że jest „świątynią, darem od Boga”, zaczniemy je kochać i traktować, jako święte³.

Dla mnie osobiście słowo *święte* oznacza czyste, odżywione i silne. Jednym ze sposobów, na jaki Ojciec Niebieski pomaga nam w utrzymaniu naszych ciał świętymi, jest

BĄDŹCIE SILNI, BĄDŹCIE ZDROWI, BĄDŹCIE MĄDRZY

Słowo Mądrości. W broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* jest wyjaśnione: „Kiedy [jesteśmy posłuszni] [Słowu Mądrości], [pozostajemy wolni] od szkodliwych nałogów i [mamy] kontrolę nad swoim życiem. [Naszym] błogosławieństwem jest zdrowe ciało i sprawny umysł oraz przewodnictwo Ducha Świętego. [Będziemy przygotowani] do służby Panu. Nigdy nie [możemy pozwolić], aby Szatan czy inni ludzie zwiedli [nas] i nakłonili do myślenia, że złamanie Słowa Mądrości uczyni [nas] [szczęśliwymi], bardziej [lubianymi] czy [atrakcyjniejszymi]”⁴. Kiedy przestrzegamy Słowa Mądrości, pamiętajmy, że dbanie zarówno o ciało, jak i o umysł pomaga nam „[odnaleźć] mądrość i wielkie skarby

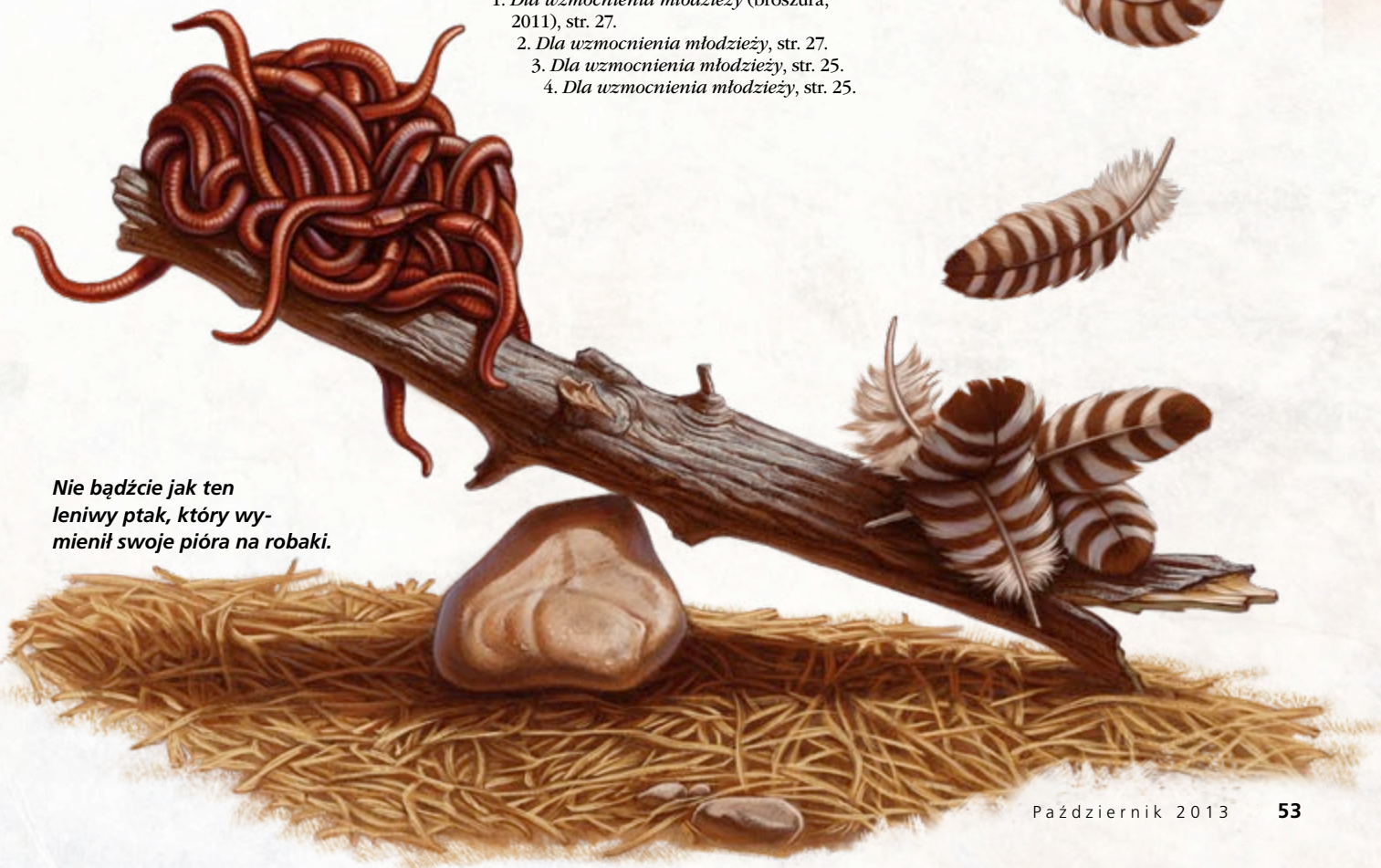
wiedzy, nawet ukryte skarby” (NiP 89:19).

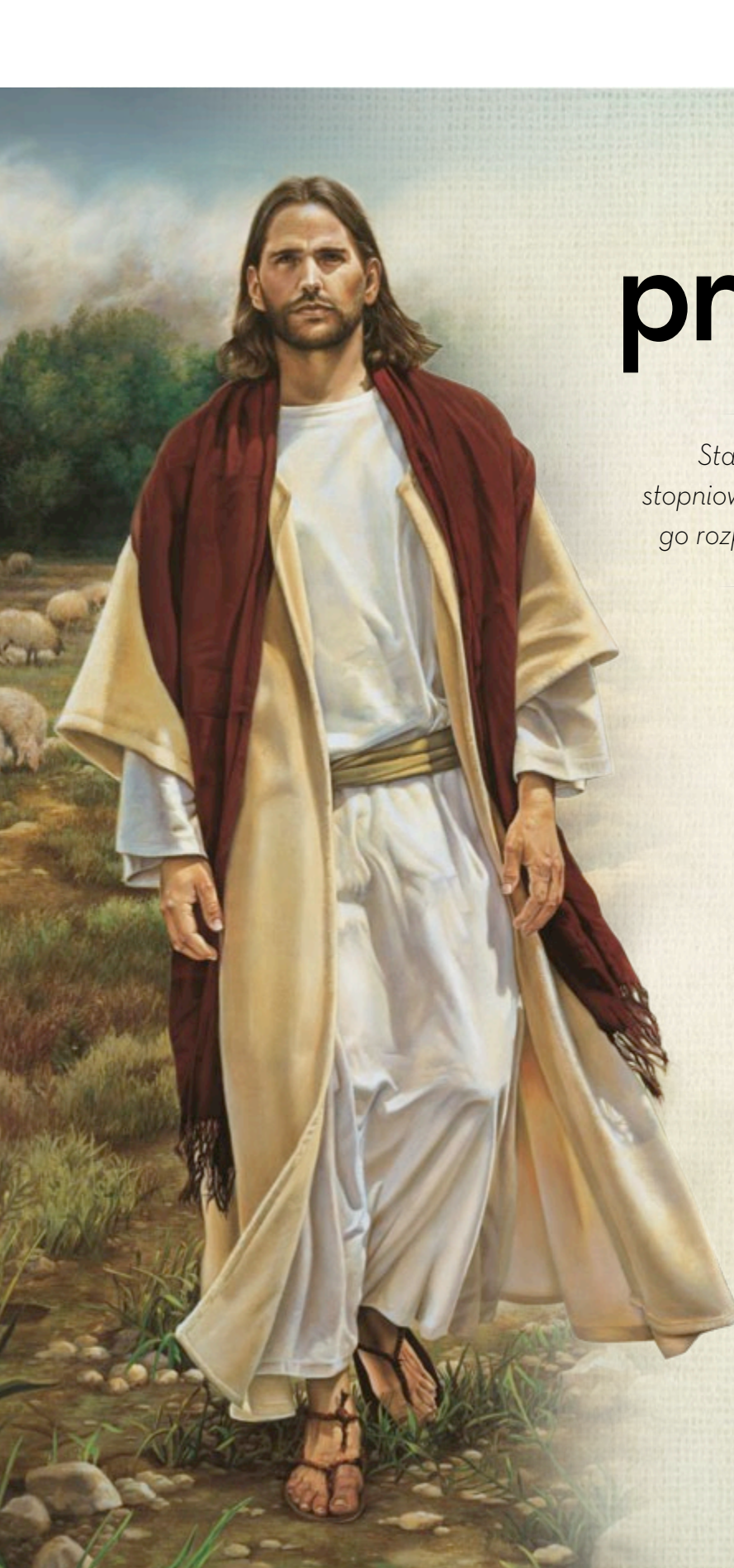
Zamiast być leniwym ptaszkiem, który wymienia swoje pióra na robaki, lepiej założyć swoje buty sportowe i ćwiczyć. Ćwiczcie regularnie. Zapiszcie się na ulubione zajęcia sportowe lub zaprzyjaźnijcie się z osobami, które mogą razem z wami biegać lub uprawiać inny sport. Kiedy ćwiczyć, trenujecie nie tylko swoje ciało, ale i umysł. Ćwiczenia wzmacniają także waszą stronę emocjonalną. Pamiętajcie, że najważniejszą rzeczą nie jest to, jak szybcy lub wysportowani jesteście — ale czy trenujecie regularnie. Ćwiczenia sprawią, że nie tylko będziecie szczęśliwsi, ale silniejsi, zdrowsi i mądrzejsi. ■

PRZYPISY

1. *Dla wzmocnienia młodzieży* (broszura, 2011), str. 27.
2. *Dla wzmocnienia młodzieży*, str. 27.
3. *Dla wzmocnienia młodzieży*, str. 25.
4. *Dla wzmocnienia młodzieży*, str. 25.

Nie bądźcie jak ten leniwy ptak, który wymienił swoje pióra na robaki.





IDŹ ZA JEGO przykładem

Stawanie się podobnym do Zbawiciela jest stopniowym procesem, który trwa całe życie i można go rozpocząć, stawiając małe kroki każdego dnia.

Melissa Zenteno

Czasopisma kościelne

Pisma święte zachęcają nas, abyśmy stali się podobni do Jezusa Chrystusa i „[postępowali tak samo], jak On postępował” (I List Jana 2:6). Ale postawienie pierwszego kroku może być trudne — szczególnie, kiedy nie wiemy, jak zacząć.

Pomoc można znaleźć w pozycji: *Abyście głosili moją ewangelię: Przewodnik dla służby misjonarskiej*. Mogłoby się wydawać, że jest to jedynie przewodnik dla pełnoetatowych misjonarzy, lecz jest to również wspaniałe narzędzie, które może nam pomóc w osiągnięciu celu, jakim jest stanie się podobnym do Zbawiciela. Rozdział 6. został napisany, abyśmy mogli zrozumieć i zastosować w życiu dziewięć konkretnych cech Chrystusowych.

Poniżej znajdują się niektóre ze sposobów, na jakie można korzystać z przewodnika *Abyście głosili moją ewangelię* oraz z pism świętych, kiedy staramy się rozwijać cechy Chrystusowe:

- Aby rozpocząć, przejdź do ćwiczenia znajdującego się na końcu rozdziału 6. w przewodniku *Abyście głosili moją ewangelię* (str. 126). Może ono ci pomóc w określeniu, które z cech

stanowią twoje mocne duchowe strony, a nad którymi powinienś jeszcze popracować.

- Po ukończeniu ćwiczenia z modlitwą wybierz cechy, nad którymi się skupisz. Być może warto, abyś przeczytał akapit z rozdziału 6., który odnosi się do danej cechy.
- Postaw konkretne, wymierne cele, które pomogą ci w rozwinięciu tej cechy. Wyznacz czas, podczas którego skupisz się na osiągnięciu tego celu. Następnie oceń swój postęp. Na przykład, jeśli starasz się być bardziej miłosierny, być może warto, abyś postawił sobie cel, aby mówić o swoim bracie lub siostrze same pozytywne rzeczy trzy razy każdego dnia przez tydzień. Na koniec tygodnia możesz ocenić swój postęp i wprowadzić zmiany, które pomogą ci w osiągnięciu celu.
- Podręcznik *Abyście głosili moją ewangelię* zawiera wersety z pism świętych, które odnoszą się do każdej cechy i które możesz studiować. Możesz z modlitwą studiować wersety z pism świętych tam wymienione i notować swoje odczucia na ich temat.

- Poproś Ojca Niebieskiego o pomoc w rozwinięciu Chrystusowego charakteru. Zwróć się o konkretną pomoc, np. „Proszę, pomóż mi, abym miał siłę, aby przezwyciężyć moją złość, kiedy moje rodzeństwo zabiera moje rzeczy”. Im bardziej konkretne będą twoje modlitwy, tym łatwiej ci będzie rozpoznać Pańskie odpowiedzi.

Stawanie się podobnym do naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, jest stopniowym procesem, który trwa przez całe życie. Czasami może się to wydawać trudniejsze niż fizyka kwantowa. Ale nie popadaj w rozpacz. Pan obiecuje nam: „To, co pochodzi od Boga, światłem jest; i ten, kto przyjmuje światło i trwa w Bogu, dostaje więcej światła; i światło to jaśnieje coraz mocniej aż do dnia doskonałego” (NiP 50:24). Kiedy otrzymujemy, studiujemy i stosujemy światło, prawdę i staramy się iść Boskimi śladami każdego dnia, możemy być pewni, że staniemy się podobni do naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. ■

CZYNIE NIE DOBRA KAŻDEGO DNIA

Małe, codzienne czyny są krokami wzdłuż ścieżki, która prowadzi do stania się podobnym do Zbawiciela. Zastanów się nad następującymi ćwiczeniami, które mogą pomóc ci w rozwinięciu cech Chrystusowych:

- Przeczytaj wersety z pism świętych, które znajdują się w Topical Guide [Przewodnik tematyczny] lub Guide to the Scriptures [Przewodnik do pism świętych], a które odnoszą się do cech, które starasz się rozwinąć.
- Módl się codziennie o pragnienie,
- aby się zmienić i o siłę, aby się doskonalić.
- Prowadź dziennik, aby notować swoje postępy.
- Rozmawiaj ze swoimi rodzicami. Powiedz im o swoich celach, aby mogli ci pomóc.



PRZYŁĄCZ SIĘ DO DYSKUSJI



W październiku będziesz uczył się, w jaki sposób możesz rozwinąć bardziej Chrystusowy charakter (jeżeli twój okręg lub gmina posiada nowy podręcznik w twoim języku). Po przeczytaniu tego przesłania z modlitwą wybierz cechę, nad którą będziesz pracować w tym tygodniu lub miesiącu. Możesz sobie postawić cel, a następnie ocenić postępy. Dla przykładu: czy byłeś bardziej miłosierny, posłuszny i cierpliwy? Jak cel, dzięki któremu starałeś się rozwinąć bardziej Chrystusowy charakter, pomógł ci w przezwyciężeniu trudności? Możesz podzielić się swoimi doświadczeniami z innymi młodymi osobami lub swoją rodziną.

„Co mam powiedzieć osobom spoza Kościoła, które pytają, dlaczego niektórzy jego członkowie nie żyją według naszych norm?”

Byłoby wspaniale, gdyby każdy członek Kościoła żył w pełni zgodnie z ewangelią. Nie tylko cieszyłby się większą ilością błogosławieństw w swoim życiu, ale także byłby wspaniałym przykładem dla osób ze swojego otoczenia. Ale jesteśmy śmiertelni i dlatego popełniamy błędy. Główną przyczyną, dla której niektóre osoby żyją pełniej ewangelią niż inne, jest to, że każdy z nas znajduje się na innym etapie nawrócenia i siła naszych świadectw także się od siebie różni. Każdy z nas napotyka w życiu na inne próby i posiada różne środki i osoby, które mogą mu pomóc.

Osoby, które nie są członkami Kościoła, mogą nie rozumieć takich terminów, jak „nawrócenie” i „świadectwo”, ale rozumieją, że każdy ma prawo żyć w taki sposób, jaki uważa za słuszny. Możesz wyjaśnić, że to wszystko jest zgodne z zamiarem Ojca Niebieskiego. Dał nam wolność wyboru, abyśmy mogli wzrastać duchowo, kiedy wybieramy dobro. Ale Ojciec Niebieski wiedział także, że każda osoba — oprócz Jezusa Chrystusa — popełni błędy i dlatego dał nam Zbawiciela. Ze względu na Zadośćuczynienie, możemy odpokutować, otrzymać wybaczenie, uczyć się na podstawie naszych błędów i iść naprzód przez życie.

Możesz także wyjaśnić, że nie osądzamy tych, którzy nie żyją zgodnie z normami Kościoła. Wręcz przeciwnie — staramy się pomóc, zrozumieć ich i być wobec nich cierpliwi. Podczas gdy nie tolerujemy grzechu, nie potępiamy grzesznika (zob. Ew. Jana 8:11). Pokuta jest dostępna dla każdego z nas.

Badajcie pisma święte



Odpowiedź na to pytanie można odnaleźć w pismach świętych. Kiedy ludzie nie przestrzegają przykazań, powinniśmy unikać osądzania ich

(zob. Ew. Mateusza 7:1). W Liście do Rzymian 3:23 czytamy: „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej”. Jednakże, prawdą jest, że członkowie Kościoła powinni starać się być prawi. *Madison M., 13 lat, Teksas, USA*

Nauczaj o Zadośćuczynieniu



Kiedy ludzie mówią takie słowa, nie doszukując się winnego, jest to dla mnie okazją, aby ich nauczać o Zadośćuczynieniu. Mówię im,

że jesteśmy mormonami, ale to nie oznacza, że jesteśmy idealni. Zadośćuczynienie Zbawiciela jest po to, abyśmy mogli odpokutować za nasze grzechy i naprawić popełnione błędy. Po tym zazwyczaj pojawiają się kolejne pytania.

Jayde H., lat 16, Oregon, Stany Zjednoczone

Normy są dla naszego dobra



To pytanie jest mi niezwykle bliskie, ponieważ znam osoby, które dokonały złych wyborów i odeszły od ewangelii. Pan daje nam

przykazania dla naszego szczęścia i aby „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi” (Mojżesz 1:39). On chce, abyśmy do Niego powrócili, jednakże daje nam wolność, abyśmy podejmowali własne wybory. To dlatego niektórzy osoby nie żyją zgodnie z normami Kościoła.

Dzięki tym normom mogę wiedzieć, że Ojciec Niebieski dał mi je, abym mogła powrócić do Niego, żyć w Jego obecności i być szczęśliwa. Są dowodem na to, że On mnie kocha.

Morgane D., 18 lat, Languedoc-Roussillon, Francja

Kościół naucza nas, abyśmy czynili dobro



Członkowie Kościoła, jak wszyscy ludzie, doświadczają przeciwności i pokus. Każdy z nas ma słabości, co nie oznacza, że Kościół nie

jest prawdziwy. To jest Kościół Jezusa Chrystusa i pomaga on ludziom poznać prawdziwą ewangelię i osiągnąć zbawienie. To naturalny człowiek nie jest posłuszny przykazaniom (zob. Mojżesz 3:19 i to nie jest wina Kościoła. Kościół naucza nas, abyśmy czynili dobro. Lecz każdy z nas ma wolność wyboru.

Lavinia S., 19 lat, Bulacan, Filipiny

Módl się za nich i odwiedzaj ich

Członkowie, którzy nie żyją zgodnie z naszymi normami, być może nie mają świadectwa opartego na Jezusie Chrystusie. Powinniśmy się za nich modlić, aby odnaleźli przewodnictwo Ducha i odzyskali swoje świadectwo. Powinniśmy odwiedzać te osoby i pomóc im przyjść do Chrystusa.

Andrea C., 13 lat, Lima, Peru

Bądźcie przykładem



Kościół jest niezbędny do tego, aby pomóc nam w wypełnieniu przykazań Ojca Niebieskiego i życia w Jego obecności. Ale to, że

ktos jest członkiem Kościoła, nie oznacza, że zawsze będzie dobrym człowiekiem. Spójrzcie na dzisiejszy świat, pełen niegodziwości i obrzydliwości, mimo że na świecie są setki osób, które zdecydowały w życiu przedziemskim podążać za Jezusem Chrystusem. Myślę, że najlepszą rzeczą, jaką możemy zrobić, jest bycie przykładem dla naszych przyjaciół.

Kaden S., 15 lat, Utah, USA

Żyjmy w zgodzie z naszymi normami



Tak jak w każdej innej organizacji lub religii, należą do niej ludzie bardziej lub mniej oddani. To, co musimy zrobić, to starać się ze

wszystkich sił żyć zgodnie z naszymi normami i mieć nadzieję, i modlić się, że inni też tak zrobią.

Maren S., 16 lat, Arizona, USA



POSTRZEGAJCIE LUDZI TAKIMI, JAKIMI MOGĄ SIĘ STAĆ

„Naszym obowiązkiem jest postrzeganie

nie ludzi nie takimi, jakimi są obecnie, ale jakimi mogą się stać. Błagam was, byście tak ich postrzegali”.

Prezydent Thomas S. Monson, „Postrzegajcie ludzi takimi, jakimi mogą się stać”, *Liahona*, listopad 2012, str. 70.

KOLEJNE PYTANIE

„Staram się kontrolować moje myśli, ale otacza mnie tak wiele pokus. W jaki sposób mogę mieć czystsze myśli?”.

Przysyłajcie swoje odpowiedzi (i jeżeli chcecie, także swoje zdjęcia w dobrej jakości) do 15 listopada na adres liahona@ldschurch.org lub pocztą na adres znajdujący się na stronie 3.

Do e-maila lub listu koniecznie dołączcie poniższe informacje: (1) imię i nazwisko, (2) datę urodzenia, (3) nazwę okręgu lub gminy, (4) nazwę parafii lub dystryktu, (5) pisemną zgodę na opublikowanie swojej wypowiedzi i zdjęcia oraz zgodę rodziców (może być w formie e-maila), jeśli nie macie jeszcze 18 lat.



**Starszy
C. Scott Grow**
Siedemdziesiąty

Pomaganie ci w odpokutowaniu to szczególna część biskupiego powołania. O tym, kiedy powinienes z nim porozmawiać, powie ci twoje własne sumienie.

Być może zastanawiasz się, dlaczego jesteś nauczany, że gdy popełni się poważny grzech, należy wyznać go przed swoim biskupem lub prezydentem gminy. Być może zadajesz sobie pytanie: „Czy pokuta nie jest czymś osobistym, czymś między mną a Panem? Skoro przestałem niewłaściwie postępować i wyznałem grzech przed Bogiem, dlaczego muszę jeszcze rozmawiać o tym z biskupem?”.

Dlaczego biskup, a nie ktoś inny?

Wielu młodych ludzi byłoby mniej skrupowanych, wyznając swoje błędy rodzicom lub przywódcom młodzieży. Choć rodzice i przywódcy mogą udzielić ci koniecznego wsparcia i rad, Pan zdecydował, że to biskup pełni rolę sędziego w Izraelu (zob. NIP 107:72, 74). To na nim spoczywa odpowiedzialność oceniania prawości członków okręgu. Dzięki swemu ustanowieniu i prawemu życiu biskup może otrzymywać przez Ducha Świętego objawienia dotyczące członków swojego okręgu, w tym również i ciebie.

Może ci on pomóc w procesie pokuty w sposób, jakiego nie zapewnią



CO I DLACZEGO POWINIENEM **WYZNAĆ** SWOJEMU BISKUPOWI?

ci rodzice ani przywódcy. W przypadku poważnego grzechu może on zdecydować o ograniczeniu twoich praw w Kościele. Może na przykład poprosić, abyś w ramach swojej pokuty powstrzymał się przez jakiś okres od przyjmowania sakramentu lub korzystania z mocy kapłańskiej. Będzie z tobą pracował i oceni, kiedy będziesz godzien, by ponownie wykonywać te święte czynności.

Biskup doradzi ci, co powinienes robić, aby mieć większą siłę,

by opierać się pokusom. Być może zachęci cię do studiowania jakiejś doktryny, na przykład pokuty, i podzielenia się z nim swoją nowo zdobytą wiedzą. Może poprosić cię, abyś co tydzień się z nim spotykał, żeby opowiedzieć mu, jak sobie radzisz z unikaniem sytuacji, podczas których byłbyś narażony na pokusy.

Kiedy powinienem z nim porozmawiać?

Może myślisz sobie: „Wszystko dobrze, ale skąd mam wiedzieć, czy

to, co zrobiłem, jest tak poważne, że wymaga rozmowy z biskupem?”. Odpowiedź jest krótka: „Podpowie ci to twoje własne sumienie”. Kiedy poczujesz wyrzuty sumienia, natychmiast zacznij działać (zob. Alma 34:31–34).

Król Beniamin nauczał o pokucie: „Nie mogę powiedzieć wam wszystkiego, przez co możecie popełnić grzech, gdyż różne prowadzą do tego drogi i sposoby, jest ich nawet tak wiele, że nie jestem w stanie ich zliczyć” (Mosjasz 4:29). Pozwól zatem, że zamiast podawać szczegółową listę rzeczy, które trzeba wyznać biskupowi, opowiem o kilku zasadach, które pomogą ci podjąć właściwą decyzję.

Jakie rzeczy należy wyznać?

Wiem, że starasz się być posłuszny, być może jednak popełniłeś jakieś błędy — być może nawet poważne. Większość błędów, jakie popełniają ludzie, można naprawić mocą osobistej modlitwy i pokuty. Niektóre jednak, szczególnie te które dotyczą sfery moralności, wymagają wyznania ich biskupowi, zanim otrzyma się przebaczenie od Pana.

Myślenie o popełnionych błędach sprawia, że masz poczucie winy, czujesz niepokój, jesteś nieszczęśliwy, a nawet cierpisz. Jeśli doświadczasz któregoś z tych uczuć, prawdopodobnie powinieneś porozmawiać o tych błędach ze swoim biskupem.

Nie szukaj dla siebie usprawiedliwienia ani nie staraj się ich w żaden

sposób uzasadnić. Być może myślisz: „Powiedzenie biskupowi o tym, co zrobiłem, to za duży wstyd. On ma o mnie dużo lepsze zdanie. Jak mu to powiem, będzie zszokowany. Przestanie mnie lubić”.

Obiecuję ci, że biskup cię nie potępi. Jako sługa Pana wysłucha cię z życzliwością i zrozumieniem. Potem zaś pomoże ci przejść przez proces pokuty. Jest on posłańcem Pańskiego miłosierdzia, który pomoże ci oczyścić się mocą Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa.

Pan powiedział: „Oto przebaczone temu, co odpokutował za swe grzechy, i ja, Pan, nie pamiętam ich więcej.

Przez to możecie wiedzieć, czy człowiek odpokutował za swe grzechy — oto wyzna je i wyrzeknie się ich” (NiP 58:42–43).

Kiedy wyznasz swoje grzechy i się ich wyrzekniesz, Pan ci je przebaczy. Nie będziesz musiał za nie przed Nim odpowiadać, kiedy nadejdzie twoja kolej, by stanąć przed tronem sędziowskim.

A co, jeśli nie wyznam grzechów?

Czasami człowiek przestaje grzeszyć, ale mimo że powinien, nie wyznaje tych grzechów biskupowi. W rezultacie osoba ta nadal samotnie dźwiga ciężar grzechu, zamiast dzielić go ze Zbawicielem.

Pozwól, że przytoczę tylko jeden przykład. Kilka lat temu przeprowadzałem wieczorem wywiady z młodymi dorosłymi, aby odnowić ich

rekomendacje świątynne. Przyszła tam pewna kobieta w średnim wieku. Zawarła ślub w świątyni i całe życie była aktywna w Kościele.

Wyczułem w jej duszy głęboki smutek. W trakcie wywiadu otrzymałem duchowe natchnienie. Powiedziałem: „Siostro, mam wrażenie, że jako nastolatka popełniłaś poważny grzech, którego nigdy nie wyznałaś przywódcy kapłańskiemu. Czy chciałabyś mi o tym opowiedzieć?”.

Natychmiast popłynęły łzy. Powiedziała mi, że tak właśnie było, ale że za bardzo się wstydziła, żeby wyznać ten grzech biskupowi. Wyznając, co zrobiła, powiedziała mi wystarczająco dużo, abym mógł ocenić, czy była godna.

W jej przypadku wyznanie grzechu przywódcy kapłańskiemu wyznaczyło koniec, a nie początek, procesu pokuty. Niepotrzebnie dźwigała brzemię i ból tego grzechu przez ponad 30 lat.

Ponieważ wypełniła ostatni wymóg pokuty, jej poczucie winy zniknęło. Widywałem ją potem od czasu do czasu. Jej twarz jaśniała i widać było, że siostra ta jest szczęśliwa.

Chcę, abyś wiedział, że nie pamiętam jej imienia. Pan usuwa takie wspomnienia z pamięci biskupów. Pamiętam za to, że dzięki wyznaniu winy przywódcy kapłańskiemu z ramion tej dojrzałej już kobiety zdjęty został ciężar, który nosiła zbyt wiele lat.

Nie popełnij takiego błędu. Jeśli dręczy cię poczucie winy, ale nie



jesteś pewien, czy powinieneś wyznać grzechy biskupowi, spotkaj się z nim. Pozwól, aby ci pomógł. Nie ryzykuj dźwigania przez życie zbędnych ciężarów, bo będziesz przez to cierpieć. Dzięki wyznaniu grzechów biskupowi i pokucie, Pan uwolni twą duszę od tego brzemienia (zob. Ks. Izajasza 1:18).

Dlaczego muszę odpokutować?

Jezus Chrystus okupił grzechy całej ludzkości, gdy dokonał Swej zadość czyniącej ofiary. Zaprasza cię, byś odpokutował i uniknął dodatkowego bólu i cierpienia. „Odpokutuj [bo w przeciwnym razie] [...] cierpienia twoje będą dotkliwe — nie wiesz nawet jak dotkliwe, nie wiesz, jak przenikliwe, nie wiesz, jak ciężkie do zniesienia.

Bowiem ja, Bóg, cierpiałem je za wszystkich, aby nie cierpieł, jeżeli odpokutują;

Ale jeżeli nie odpokutują, cierpieć będą jako ja sam cierpiałem [...];

Przeto ponownie nakazuję ci, abyś odpokutował [...] i abyś wyznał swoje grzechy, abyś nie cierpiał kar, o których mówiłem” (NiP 19:15–17, 20).

Składam świadectwo, że Swym cierpieniem Jezus Chrystus zapłacił już za twoje grzechy. Jeśli tylko odpokutujesz, możesz otrzymać przebaczenie. Nie próbuj sam odkupić swoich win. Nie zdoła tego dokonać nawet największe twoje cierpienie. Przebaczenie przychodzi jedynie mocą Zadośćuczynienia.

Polegaj na wierze w Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynieniu. Świadczyć w imię Jezusa Chrystusa, że dzięki pokucie oraz wyznaniu, w razie konieczności, swoich win biskupowi, staniesz się czysty. Ponadto dzięki łasce Zbawiciela — Jego sprawczej mocy — możesz wzmocnić swą zdolność opierania się przyszłym pokusom. Dzięki temu będziesz miał spokój ducha i szczęście w tym życiu oraz odziedziczysz życie wieczne w świecie, który nastanie. ■



NASZ WIELKI UZDROWICIEL

„Często mówi się, że Zbawca to wielki Uzdrowiciel. [...] Pocucie winy jest dla naszej duszy tym, czym dla ciała jest ból — to znak ostrzegawczy przed zagrożeniem i ochrona przed dalszymi obrażeniami. Zadośćuczynienie Zbawiciela jest źródłem kojącego balsamu, który może uleczyć nasze duchowe rany i uwolnić od pocucia winy. Jednakże z tego balsamu można korzystać jedynie stosując zasady wiary w Pana Jezusa Chrystusa, poprzez pokutę i wytrwałe posłuszeństwo. Owocami szczerej pokuty są spokój sumienia, ukojenie oraz duchowe uzdrowienie i odnowa.

Twój biskup lub prezydent gminy jest pomocnikiem wielkiego uzdrowiciela upoważnionym, by pomóc ci odpokutować i wrócić do zdrowia”.

Starszy David A. Bednar z Kworum Dwunastu Apostołów, „Wierzimy w cnotę”, Liahona, maj 2013, str. 44.



Stary O. Vincent Haleck
Siedemdziesiąty

Zapraszanie Zbawiciela

„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego” (Objawienie Jana 3:20).

Kiedy byłem małym chłopcem, w okresie Bożego Narodzenia mama zawieszała obraz ze Zbawicielem stukającym do drzwi. Nie byliśmy jeszcze wtedy członkami Kościoła, więc zawsze pytałem: „Czemu Jezus puka do drzwi? Kto jest po drugiej stronie?”.

Kilka lat później zauważyłem, że na drzwiach po stronie Zbawiciela brakuje klamki. To ten ktoś w środku musiał otworzyć drzwi. Teraz wiem, kto tam jest. To my! Zbawiciel puka do drzwi, a my musimy jedynie je otworzyć i zaprosić Go do naszego życia.

Kiedy byłem nastolatkiem, podjąłem decyzję, aby zaprosić Zbawiciela do mojego życia — przyjąłem chrzest i zostałem członkiem Kościoła. Moi przyjaciele

dawali mi dobry przykład. Dobrym przykładem była też dla mnie babcia. Była pracownikiem Świątyni Los Angeles w Kalifornii. Wychodziła z domu o 4 rano, żeby służyć Panu w świątyni.

Zaledwie dwa lata po chrzcie podjąłem decyzję, że chcę służyć Panu na pełnoetatowej misji. Jako misjonarz pomagałem wielu ludziom poznawać Zbawiciela, aby mogli zaprosić Go do swego życia.

Potem służyłem jako prezydent misji na Samoa. Zawsze pytałem nowych misjonarzy o moment, w którym podjęli decyzję o służbie. Wielu mówiło, że tego wyboru dokonali jeszcze w Organizacji Podstawowej!

Organizacja Podstawowa pomoże wam przygotować się do służby misjonarskiej. Uczcie się, ile tylko zdołacie. Postawcie sobie za cel wyjazd na misję. Wtedy i wy będziecie mogli pomagać ludziom zapraszać Zbawiciela do ich życia. Służba na misji odmieni wasze życie — zrobiła to z moim. ■



Świeżo upieczony

Roznoszenie sakramentu to poważny obowiązek. A co, jeśli coś pójdzie na tak?

Jane McBride Choate

Oparte na faktach

„A także wszyscy ci, co otrzymują to kapłaństwo, otrzymują mnie, rzecz Pan” (NiP 84:35).

Benji stał przed lustrem i poprawiał krawat. Biała koszula i ciemnogrnatowe spodnie pasowały jak ulał. Włosy były uczesane. Z całą pewnością wyglądało na to, że jest gotowy, by zostać ustanowiony na urząd diakona. Dlaczego więc się tak denerwował?

Benji wziął swoje pisma święte i wyszedł z pokoju. Starał się nie myśleć o tym, że dzisiaj na spotkaniach w kościele będzie inaczej. Chodziło o nowy obowiązek kapłański. Martwił się za każdym razem, kiedy o tym pomyślał: roznoszenie sakramentu. A co jeśli się pomyli, kiedy będzie to robił po raz pierwszy w przyszłym tygodniu? O tym również starał się zapomnieć, wychodząc z domu.

Spotkanie sakramentalne przebiegło tak, jak zawsze, ale potem Benji poszedł z rodziną do biura biskupa Salazara. To z całą pewnością odbiegało od normy. Zwykle o tej porze byłby na zajęciach rozpoczynających lekcje w Organizacji Podstawowej.



diakon



„Jeśli wy, diakoni [...], będziecie pracować nad doskonaleniem swojego powołania, już teraz będziecie narzędziami w rękach Boga, bowiem kapłaństwo w chłopcu ma tę samą moc, co kapłaństwo w dorosłym mężczyźnie, jeśli jest używane w prawości”.

Starszy Tad R. Callister, Siedemdziesiąty, „Moc kapłaństwa w chłopcu”, *Liahona*, maj 2013, str. 54.

Benji siedział, podczas gdy tata, biskup, prezydent Młodych Mężczyzn i doradcy z rady biskupiej położyli ręce na jego głowie. Tata nadał mu Kapłaństwo Aarona. W czasie błogosławieństwa zdenerwowanie Benjiego gdzieś uleciało. Ogarnęły go spokój i szczęście.

Wstał i uściśnął wszystkim dłonie. Potem wyściskał mamę, swojego brata Jaya i młodszą siostrzyczkę Mirasol.

Następnie poszedł na lekcję w Szkole Niedzielnej. Chociaż nowe zajęcia były inne niż te w Organizacji Podstawowej, było w nich coś znajomego. Lekcja dotyczyła modlitwy. Miał już wcześniej wiele lekcji na ten temat w Organizacji Podstawowej. Benji odetchnął z ulgą. Może bycie diakonem nie będzie aż tak trudne.

„Będzie super” — powiedział Jay do Benjiego po kościele. „Ja będę błogosławił sakrament, a ty go roznieśiesz”.

I znowu niepokój ścisnął mu żołądek. „Tak, super” — powiedział po cichu. Roznoszenie sakramentu było tym, o co Benji najbardziej się martwił!

Tego wieczoru Benji przyszedł do taty, który czytał książkę na kanapie: „A co się stanie, jeśli ktoś pominie i ta osoba nie dostanie sakramentu?” — zapytał. „A jak się potknę?”. W wyobraźni widział to bardzo wyraźnie: tacę upadającą z łoskotem na podłogę i lecące na wszystkie strony pojemniczki z wodą.

Tata ścisnął go za ramię. „Pamiętam, kiedy sam pierwszy raz roznośiłem sakrament. Byłem chyba jeszcze bardziej zdenerwowany niż ty teraz”.

Benji ze zdziwienia aż zamrugał. „Ty? Przecież ty się niczego nie boisz!”.

Tata się roześmiał. „Wiele razy się bałem. Wiesz co mi pomogło opłacać nerwy?”.

Benji zastanowił się przez chwilę. „Modlitwa?”

Tata się uśmiechnął. „No właśnie. Modlitwa. I jeszcze to, że mój tata dał mi błogosławieństwo. Chciałbyś, żebym cię pobłogosławił?”.

Benji szybko przytaknął. „Tak! Bardzo bym chciał”.

Rodzina zebrała się w salonie. Tata położył ręce na głowie

Benjiego. Kiedy zaczął mówić, w oczach chłopca zaszklily się łzy. „Pamiętaj — powiedział tata w błogosławieństwie — otrzymałeś kapłaństwo mocą świętego obrzędu. Ojciec w Niebie nadał nam kapłaństwo, abyśmy mogli służyć bliżnim. Jeśli będziesz to czynić ze szczerego serca, będziesz błogosławiony w tej i wszystkich innych kwestiach”.

Przez cały tydzień Benji modlił się o pomoc. W następną niedzielę dołączył do diakonów siedzących na przedzie sali sakramentalnej. W skupieniu wysłuchał, jak Jay błogosławił chleb.

Nagle znowu ogarnął go niepokój. Czy na pewno sobie poradzi? To przecież taka ważna sprawa! A potem przypomniał sobie obietnice z błogosławieństwa taty. Wszelki niepokój zniknął, kiedy ogarnął go Duch.

Wziął tacę i pewnym krokiem podszedł do przydzielonych mu rzędów. Ostrożnie podał tacę kobiecie w pierwszym rzędzie.

Uśmiechnęła się do niego. Benji też się uśmiechnął, bo wiedział, że służy Panu. ■

NA SZLAKU

Oczekiwanie w Kwaterze Zimowej

Kwatera
Zimowa

SZLAK PRZEZ IOWA

IOWA

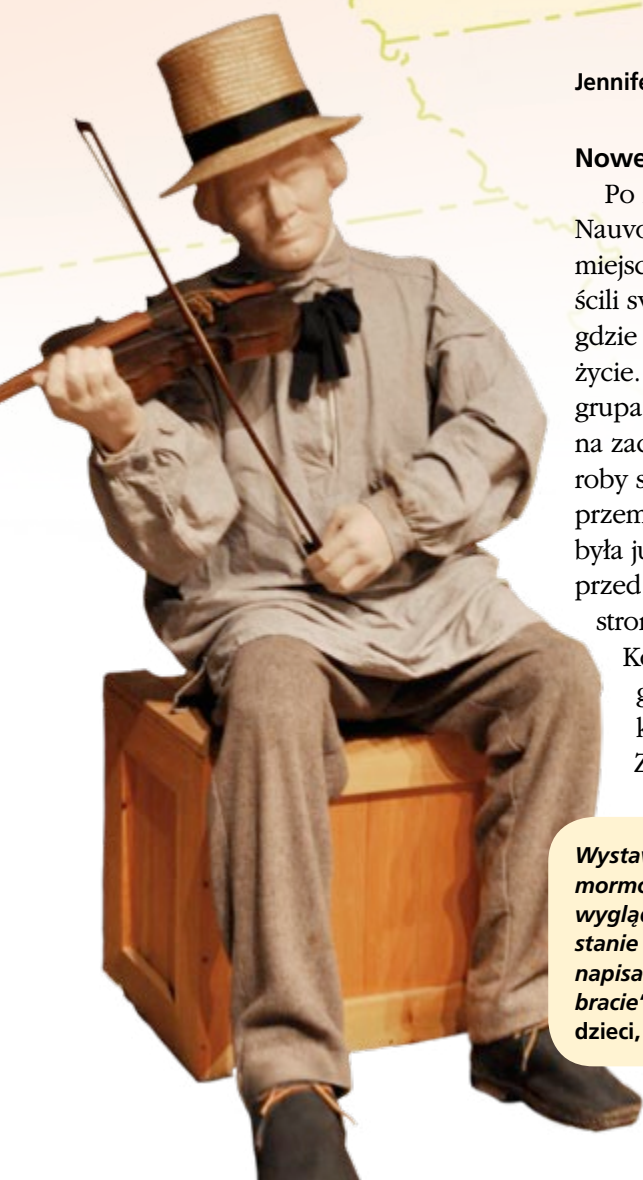
Nauvoo

Jennifer Maddy

Nowe miasto

Po zabiciu Proroka Józefa Smitha Nauvoo stało się niebezpiecznym miejscem. Święci w popłochu opuścili swe domy, aby znaleźć miejsce, gdzie mogliby wieść bezpieczne życie. W lutym 1846 roku pierwsza grupa świętych wyruszyła w drogę na zachód, ale zła pogoda i choroby spowolniły ich marsz. Kiedy przemierzali stan Iowa, pora roku była już zbyt późna, żeby zdążyć przed zimą przeprowić się na drugą stronę Gór Skalistych. Przywódcy Kościoła wybrali więc miejsce, gdzie święci mogli przeczekać zimę. Nazwali je Kwatera Zimowa.

Wystawa w Centrum szlaku mormońskiego wiernie odtwarza wygląd obozowiska na szlaku w stanie Iowa, gdzie William Clayton napisał hymn „Chodź, chodź mój bracie” (Hymny oraz pieśni dla dzieci, str. 4).





Wspólna praca

Niektórzy ludzie zbudowali sobie domy z bali lub ziemi. Inni mieszkali w namiotach i grotach. Świéci starali się z uśmiechem przetrwać tę długą, mroźną zimę. Pomagali sobie nawzajem. Chodzili na koncerty, śpiewali i tańczyli. Zbudowali młyn, ratusz i fabrykę koszyków.

Dalsza droga

Okres spędzony w Kwaterze Zimowej był ciężki. Wielu ludzi umarło. Pionierzy jednak mieli wiarę, że Pan im pobłogosławi i pomoże dotrzeć do Syjonu. Kiedy wreszcie nadeszła wiosna, pierwsza grupa pionierów opuściła Kwaterę Zimową i wyruszyła w drogę do Doliny Jeziora Słonego.

Dzisiaj w tym miejscu w stanie Nebraska można oglądać przepiękną świątynię oraz zwiedzić tamtejsze Centrum szlaku mormońskiego, gdzie można dowiedzieć się więcej na temat pionierów. ■



W tymże Centrum można zobaczyć, jakiego rodzaju zapasy świéci zabrali w drogę na zachód. Przywódcy Kościoła poradzili im, by zabrali mąkę, przyprawy, ryż, fasolę i krowie mleko.



Niektórzy świéci na czas pobytu w Kwaterze Zimowej pobudowali sobie domy z drewnianych bali.



Przystanek świętych w Kwaterze Zimowej

Arie Van De Graaff

Aby przeczekać zimę, zmierzający na zachód pionierzy osiedli na pewien czas w Kwaterze Zimowej. Sprawdź, czy potrafisz odnaleźć 10 przedmiotów ukrytych na tym obrazku.



Ołówek



Kawałek
ciasta



Rondelek



Łyżka



Łopatka



Książka



Klucz
francuski



Filiżanka



Plaster



Kręgiel



Marchewka



Lizak



Igła



Zegarek



Gruszka



Starszy D. Todd Christofferson

Kworum Dwunastu Apostołów

Członkowie Kworum Dwunastu Apostołów są szczególnymi świadkami Jezusa Chrystusa.

W jaki sposób Jezus Chrystus przemawia do proroków?

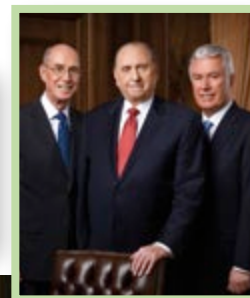
Może uczynić to poprzez posłańca lub ukazać się we własnej osobie.



Może przemawiać własnym głosem lub głosem Ducha Świętego.



Może przemawiać do Swych sług indywidualnie lub przemawiać do nich, gdy wspólnie nad czymś radzą.



Na podstawie przemówienia:
„Doktryna Chrystusa”, *Liahona*,
maj 2012, str. 86–90.

Jak Emma ma
być miła, skoro
Violetka jest
taka okropna?

Pomaganie

Charlotte Mae Sheppard

oparte na prawdziwej historii

*„Będziesz miłował bliźniego
swego jak siebie samego” (Ew.
Marka 12:31).*

Wchodząc do nowej klasy,
Emma mocniej zacisnęła
palce na swoim plecaku.

Był pierwszy dzień szkoły. Miała
na sobie swoją ulubioną sukienkę,
a mama spakowała jej oprócz dru-
giego śniadania specjalny przysmak
— ciasteczka w kształcie zwierzątek.

„To będzie wspaniały dzień” —
pomyślała w duchu Emma. „Chyba,
że...”

Emma przystanęła i rozejrzała się
po klasie. Ona tam była. Violetka.

W zeszłym roku Violetka na
każdej przerwie siedziała na dra-
binkach i nikt inny nie mógł się
tam bawić. Przezywała Emmę.
Nawet ukradła jej najlepszą
przyjaciółkę!

Violetka zobaczyła Emmę i poka-
zała jej język. Emma tylko patrzyła,
coraz mocniej ściskając plecak.
Cały zeszły rok Violetka była nie-
miła i wyglądało na to, że ten rok
nie będzie się niczym różnił od
poprzedniego.

„Witajcie, zaczynamy nowy
rok szkolny!” — powiedziała
pani Caldwell, stojąc na środku
klasy. „Ustalmy, jak będziecie
siedzieć”.

Ławki w klasie były ustawione
parami. Pani Caldwell przebie-
gła palcem po liście obecności i
wskazała na parę ławek z tyłu sali.
„Emma. Usiądziesz tam z tyłu”.

Emma usiadła w jednej z ławek.
Miała nadzieję, że obok niej będzie
siedziała Liselle. Albo Jaime. Albo...
„Violetka”.

Emmą aż wstrząsnęło. Czy dobrze
usłyszała?

Tak. Pani Caldwell nadal wska-
zywała ławkę obok niej. „Bę-
dziesz sąsiadką Emmy, Violetko”
— powiedziała.

Violetka powoli sunęła w stronę
Emmy. Miała grymas na twarzy.
Emma oparła głowę o blat i zapa-
trzyła się w okno. To będzie długi
rok.

Na matematyce pani Caldwell
napisała na tablicy kilka zadań
do rozwiązania przez całą klasę.
„Możecie pracować sami
albo w parze z sąsiadem”
— powiedziała.

Emma szybko pochyliła
się nad zeszytem, udając, że
jest bardzo zajęta. Zadania
były dość łatwe. Chciała
tylko uniknąć Violetki.
Przez cały ranek ani
razu na nią nie
spojrzała.

Coś szturchnęło ją w ramię.
Chyba ołówek. Emma postanowiła
to zignorować.

Znowu ktoś ją szturchnął. To
Violetka! Emma uparcie skupiała się
na zadaniach.

Trzecie szturchnięcie już zabolęło.
Emma czuła, że w środku aż w niej
kipi. Czy tak właśnie będzie wyglą-
dał cały rok? Zastanawiała się, czy
nie naskarżyć pani Caldwell. A może



Violetce

po prostu znowu zgromić Violetkę wzrokiem?

Wtedy usłyszała pochlipywanie. Ktoś płakał? Ołówek znowu ją szturchnął. Odwróciła się i zobaczyła, że Violetka na nią patrzy. W rękę ścisnęła ołówek, a jej oczy były pełne łez. Całą kartkę miała pokreśloną i widać było, że kilka razy coś wymazywała.

Violetka obracała ołówek w

palcach. „Czy możesz mi pomóc?” — zapytała po cichu.

Emma patrzyła na nią przez chwilę kompletnie zaskoczona. Violetka chciała, żeby jej pomogła? Po tym, jaka zawsze była dla niej paskudna? Emma odwróciła się do swojej kartki. Niech sobie Violetka pracuje sama. Nie zasługiwała na pomoc Emmy, nawet jeśli była...

... jej bliźnim?

Emma podniosła głowę. Z boku słyszała ciche pochlipywanie Violetki. Pisma święte zawsze uczyły, że ma kochać swoich bliźnich, ale... Violetka to coś zupełnie innego! To tylko ktoś, kto przez przypadek siedział obok niej na lekcjach!

Emma znowu pochyliła się nad zadaniami. Nagle przestała liczyć. A może Violetka jednak jest bliźnim? Może, kiedy w pismach jest mowa o miłości bliźniego, znaczy to, że mamy kochać wszystkich? Nawet tych, którzy są niemili. Nawet jeśli to trudne.

Emma westchnęła i powoli odłożyła ołówek. Odwróciła się do

Violetki i ze wszystkich sił starała się uśmiechnąć. „Mogę ci pomóc?” — zapytała.

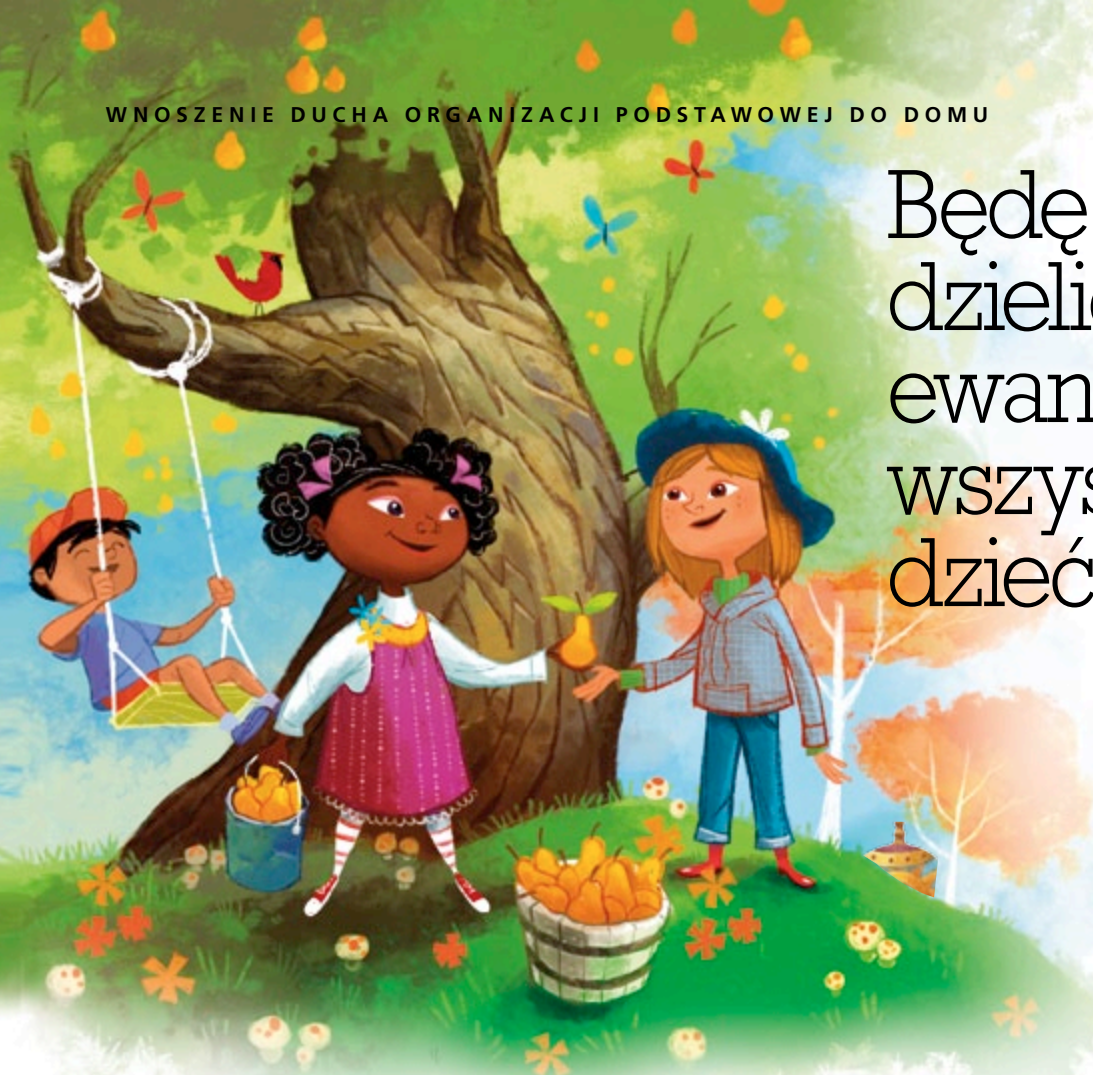
Violetka pokiwała głową i otarła łzy.

Emma nachyliła się nad kartką Violetki i zaczęła jej pomagać w rozwiązaniu pierwszego zadania. W środku ogarnęło ją jakieś ciepłe uczucie. Zaczęła się zastanawiać, czy Violetka lubi ciastka w kształcie zwierzątek. ■



NAŚLADOWANIE JEZUSA

Jezus chce, abyśmy kochali wszystkich ludzi. W pismach świętych uczy nas, że mamy kochać nasze rodziny i przyjaciół i że mamy być dla nich mili. Jezus nauczał: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Ew. Mateusza 5:44). Oznacza to, że nawet kiedy ktoś jest dla was niemili, możecie naśladować Jezusa, okazując tej osobie dobroć i starając się z nią zaprzyjaźnić.



Będę się dzielić ewangelią ze wszystkimi dziećmi Boga

PO LEWEJ: ILUSTRACJA — MARK JARMAN; PO PRAWEJ, ZGODNIE Z RUCHEM WSKAZÓWEK, POCZĄWISZY OD GÓRNEGO LEWEGO ROGU: ILUSTRACJE — JIM MADSEN, JARED BECKSTRAND, ERIC BARCLAY I CELESTE SMITH

KARTY DO ROZDANIA

Możecie dzielić się ewangelią, rozdając specjalne karty. Po prostu przyklej karty, które znajdują się na następnej stronie na arkuszu sztywnego papieru. Następnie wytnij karty, a na ich odwrocie napisz własne przesłanie.

PIEŚŃ I FRAGMENT Z PISM ŚWIĘTYCH

- Prosimy o wybranie pieśni o tematyce misjonarskiej.
- Ew. Mateusza 5:16

POROZMAWIAJMY

Możesz poprosić każdego z członków rodziny o narysowanie ich ulubionego owocu. Na drugiej stronie rysunku każdy mógłby napisać, w jaki sposób ewangelia błogosławi jego życie. Następnie możecie wspólnie porozmawiać o tym, w jaki sposób możecie dzielić się ewangelią z przyjaciółmi i sąsiadami.

Czy jedliście kiedyś coś tak smacznego, że chcieliście się tym podzielić? Prorok Lehi miał kiedyś sen, że jadł przepyszny owoc. Był on tak dobry, że „nappełnił [jego] duszę wielką radością” (1 Nefi 8:12). Lehi chciał, aby jego rodzina również zakosztowała tego wyborowego owocu.

Ten owoc ze snu Lehiego jest jak miłość Ojca w Niebie. Lehi chciał, aby jego rodzina poczuła miłość Boga. Pragnął dzielić się z bliskimi ewangelią, ponieważ wiedział, że dzięki temu będą oni szczęśliwi.

Dzieciom często bardzo dobrze wychodzi dzielenie się ewangelią z bliźnimi.

Ośmioletnia Maria zobaczyła

misjonarzy na ulicach Ekwadoru. Poprosiła, aby nauczali ją i jej rodzinę ewangelii. Misjonarze przyszli do jej domu, aby nauczać całą rodzinę. Maria była w swojej rodzinie pierwszą osobą, która została ochrzczona. Była bardzo szczęśliwa, kiedy z czasem do Kościoła przystąpiła cała jej rodzina.

Dziewięcioletni Eryk był tak przejęty prezentacją Organizacji Podstawowej na spotkaniu sakramentalnym, że zaprosił na nią swoich sąsiadów. A oni przyszli.

Oboje dzieci podzieliło się czymś cennym z ludźmi, których kochały. Kiedy będziecie się dzielić ewangelią, wasze świadectwa będą wzrastać. Podobnie jak Lehi poczujecie „wielką radość”. ■

„Nie bój się, bom
Ja z tobą”.

I Ks. Mojżeszowa 26:24



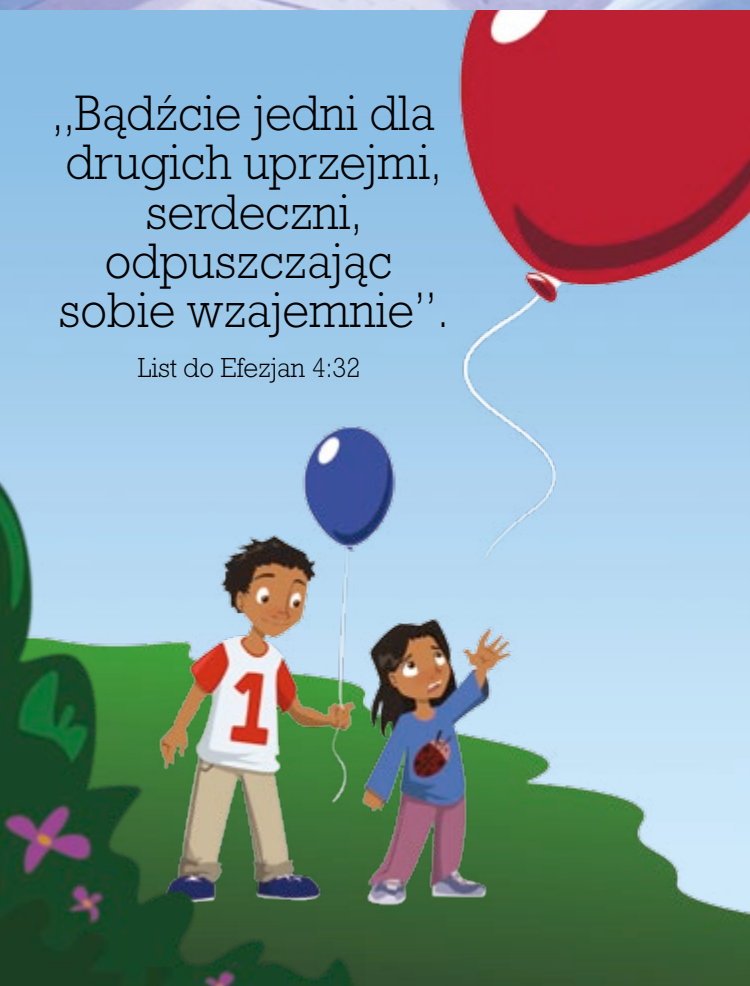
„Błogosławieni
pokój czyniący”.

Ew. Mateusza 5:9



„Bądźcie jedni dla
drugich uprzejmi,
serdeczni,
odpuszczając
sobie wzajemnie”.

List do Efezjan 4:32



„Za wszystko
dziękujcie”.

I List do Tesaloniczan 5:18



The Statue of Liberty is shown on the left side of the page, holding the torch aloft. It is a green patina statue with a crown and rays emanating from it.

Kamila z Nowego Jorku

Dziewięcioletnia Kamila ma mnóstwo przyjaciół. „To co mi się naprawdę podoba w moich znajomych, to to, że każdy z nich jest inny — mówi Kamila. — Pochodzą z różnych miejsc i robią różne rzeczy w różny sposób”. Kamila uwielbia uczyć się dobrych rzeczy od swoich przyjaciół i lubi dzielić się z nimi tym, co ma. Najlepszą rzeczą, jaką kiedykolwiek podzieliła

się z przyjacielem, jest ewangelia. Kiedy Kamila opowiedziała swojej przyjaciółce Yailin o pierwszej zasadzie wiary, zachęciła jej rodzinę, by spotkała się z misjonarzami. Kamila nauczyła też Yailin, jak się modlić. Teraz Yailin i jej mama są członkami Kościoła.

Moja przyjaciółka Yailin została ochrzczona w 2011 roku. Bardzo się cieszę, że możemy chodzić razem do kościoła. Pomagam jej nauczyć się na pamięć Zasad Wiary. Teraz pracujemy nad zasadą wiary numer dziewięć.

Moje ulubione pieśni to „Bóg moim ojcem jest” i „Razem na zawsze wieczna rodzina”. Mój ulubiony fragment w pismach świętych to Nauki i Przymierza 19:23: „Ucz się o mnie i słuchaj mych słów; żyj w łagodności Ducha mojego, a doznasz spokoju we mnie”. Te słowa zawsze dodają mi otuchy, kiedy jest mi smutno.



Moja mama i tata pochodzą z Republiki Dominikańskiej. Pewnie dlatego moje ulubione danie to ryż oraz fasola i kurczak. Przypomina mi ono, skąd pochodzi moja rodzina.



W mojej rodzinie jest pięć osób. Moja siostra Emily zostanie ochrzczona i confirmowana w grudniu. Mój brat Victor nosi imię po tacie. Nie mam jeszcze żadnych zwierzątek, ale zastanawiam się nad kupnem żółwia. Lubię żółwie, bo są słodkie i powolne, więc nie mogą uciekać.



Uwielbiam historię o dowódcy Moronim, która jest w Księdze Mormona. Tata przeczytał ją w czasie wieczoru rodzinnego i natchnęła mnie ona do zrobienia własnej flagi. Moja flaga przypomina mi, kim jestem i o tym, że Ojciec w Niebie jest zawsze przy mnie.

NASZA STRONA



Rodzice uczą mnie ewangelii i są dla mnie dobrym przykładem od czasu, kiedy byłem jeszcze bardzo mały. Nauczyłem się czytać historie z pism świętych dla dzieci, a teraz uwielbiam Księgę Mormona. Czytam ją codziennie sam i z rodziną. Moją ulubioną postacią w Księdze Mormona jest Ammon. Był on wspaniałym misjonarzem. Kiedy dorosnę chcę być taki sam.

Esteban M., lat 8, Kolumbia

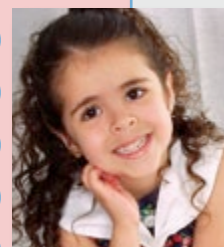


Kiedy byliśmy z rodziną na wakacjach w Panamie, skąd pochodzi moja mama, rodzice zabrali mnie i moją młodszą siostrę Yhoalibeth, żebyśmy zobaczyli Świątynię Panama City. Mama zabrała nas, żebyśmy mogli dotknąć murów świątyni. Później, kiedy opowiadałem mamie o tym, że kiedy byliśmy w świątyni, czułem się szczęśliwy, powiedziała mi, że to, co czułem, to był Duch Święty.

Sergio B. Jr., lat 7, Floryda, USA



Pasza Z., lat 9, Ukraina



Kiedy Letícia C., lat 6, miała 3 lata, ukończona została budowa Świątyni Curitiba w Brazylii. Uwielbiała chodzić do świątyni i podczas ostatniego tygodnia dni otwartych była tam codziennie. Nadal uwielbia odwiedzać świątynię i przechadzać się po pięknych ogrodach. Letícia lubi też rysować i pływać.



**ORGANIZACJA PODSTAWOWA:
NAŚLADUJ JEZUSA**

Maurizio D., lat 11, Włochy, lubi spotkania sakramentalne, ponieważ uczy się tam o Ojcu w Niebie i Jezusie Chrystusie. Lubi chodzić do kościoła, bo jest to ciekawe, interesujące i bardzo piękne doznanie. Jest szczęśliwy w Kościele i ma tam wielu przyjaciół.



Kiedy przygotowywaliśmy się do przełamania ziemi pod budowę Świątyni Tijuana w Meksyku, byliśmy bardzo szczęśliwi. Jako rodzina poszliśmy tam, aby pomóc poprzez służbę. Oczyszczaliśmy teren pod budowę świątyni. Wiem, że Pan odwiedzi Swoją dom, kiedy budowa się zakończy.

Jesus S., lat 6, Meksyk



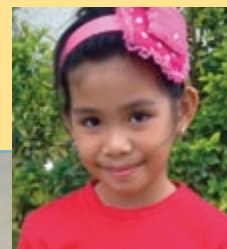
Studiowanie pism świętych pomaga mi dokonywać dobrych wyborów.

„Złote tablice” — P. Tuyêt Hoa, lat 10, Kambodża



Wybieram dobro, kiedy naśladowuję Ojca w Niebie i Jezusa Chrystusa.

N. Thi LinĐa, lat 8, Kambodża



Moja ulubiona część Księgi Mormona to historia o tym, jak Nefi przemierzył morze.

Kelly C., lat 10, Filipiny



Musimy zostać zapieczętowani w świątyni, abyśmy mogli żyć jako rodzina przez całą wieczność.

Shanna C., lat 8, Filipiny



Lubię chodzić z rodziną do kościoła i uczyć się o Jezusie Chrystusie. W domu lubię czytać i poznawać historie z pism świętych, śpiewać hymny i grać w różne gry na wieczorach rodzinnych. Ewangelia błogosławi moją rodzinę i sprawia, że jestem szczęśliwy. Dałem już Księgę Mormona trzem nauczycielom w szkole i mojemu najlepszemu przyjacielowi Miguelowi. Moja ulubiona pieśń dla dzieci to „We'll Bring the World His Truth” (*Children's Songbook*, str. 172).

Martim P., lat 6, Portugalia



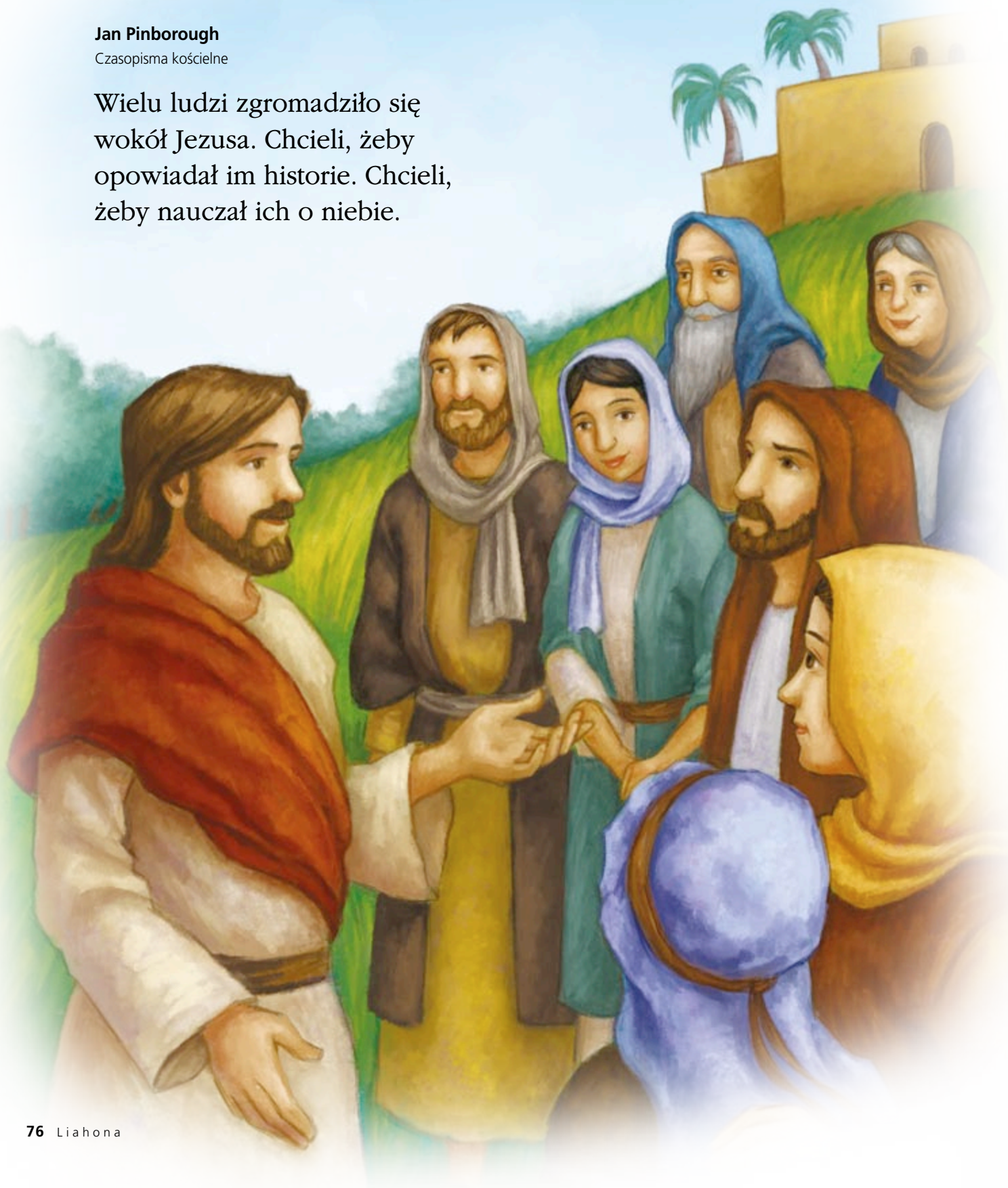
Henrique S., lat 7, Brazylia

Jezus błogosławi małe dzieci

Jan Pinborough

Czasopisma kościelne

Wielu ludzi zgromadziło się wokół Jezusa. Chcieli, żeby opowiadał im historie. Chcieli, żeby nauczał ich o niebie.





Kiedy ludzie chorowali,
Jezus ich uzdrawiał.
Uzdrawiał ludzi, którzy
nie widzieli. Uzdrawiał
ludzi, którzy nie słyszeli.



Pewnego dnia ludzie przyprowadzili do Jezusa swoje małe dzieci. Chcieli, żeby dał im błogosławieństwo. Uczniowie powiedzieli ludziom, by nie kłopotali Jezusa. Myśleli, że jest On zbyt zajęty.

Jezus nie był zbyt zajęty. Powiedział uczniom, by pozwolili dzieciom przychodzić do Niego. Powiedział, że królestwo niebieskie należy do ludzi, którzy są niczym małe dzieci.



Jezus kocha wszystkie dzieci. Nie ma znaczenia, kim jesteś, jak wyglądasz ani skąd pochodzisz. Jezus cię kocha! ■

Na podstawie Ew. Marka 10:13–16.



Jezus błogosławi małe dzieci

„I brał je w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce” (Ew. Marka 10:16).

PRZEKLINAŁEM...

R. Val Johnson

Czasopisma kościelne

Wyraz twarzy mojej mamy był dla mnie torturą. Szok. Smutek. Rozczarowanie. Wszystkie te uczucia po kolei przemknęły w jej oczach, a na koniec pozostało jedno — zdrada.

Pomimo że przez 15 lat uczyła mnie szanować Ojca w Niebie słowem i uczynkiem, oto stałem przed nią, winny tego, że pozwoliłem, by z moich ust padło szczególnie obraźliwe słowo.

Nie chciałem przekląć. Nigdy wcześniej nie używałem wulgarного języka. Tego lata pracowałem dla Departamentu rybołówstwa i łowiectwa stanu Utah, gdzie podchwyciłem ten zwyczaj od reszty chłopaków.

Naszym głównym zadaniem było wycinanie łopianu, który porastał pobocza stanowych dróg. Szybko doszliśmy do wniosku, że *Arctium minus* było szczególnie kłopotliwym chwastem. Rośnie w wielkich kępach praktycznie wszędzie i wypiera niemal wszystkie pozostałe rośliny. Jego rzepy przyczepiają się do wszystkiego wokół.

Z łopatami w rękach bez wytchnienia walczyliśmy z naszą nemezis całe lato. Walka i zmęczenie sprawiły, że zaczęliśmy przeklinać. Na początku język moich kolegów mnie raził. Potem zacząłem go tolerować. Wreszcie go podchwyciłem. Zanim lato dobiegło końca,



*Przekleństwa
przyklejały się do
moich słów jak
rzep do psiego
ogona.*

przekleństwa przyklejały się do moich słów równie mocno, jak rzep do psiego ogona.

Reakcja mamy na przekleństwo, które mi się wymknęło, przekonała mnie, że muszę się zmienić.

Nie było to łatwe. Przeklinanie to nie jedynie dobór słów. To także sposób myślenia. Przeprowadzane przez nas rozmowy, czytane słowa, oglądane obrazy kształtują nasz sposób myślenia. Wkrótce przekonałem się, że jeśli chcę zmienić słownictwo, którego używam, muszę zmienić to, czym zajmuję swój umysł.

Na szczęście aktywnie uczestniczyłem w spotkaniach kościelnych i zajęciach seminarium. Przeklinanie wypędziło wyższe myśli, ale przebywanie w środowisku, gdzie byłem nimi otoczony, sprawiło, że ponownie zagościły one w mojej głowie. Skoncentrowałem się na codziennym czytaniu pism świętych i na modlitwie. Unikałem filmów i programów telewizyjnych, które ponownie sprowadzały mroczne myśli.

Z czasem przekonałem się, że mój sposób wysławiania się poprawił. Przed końcem roku pozbyłem się nawyku przeklinania.

Od tamtego czasu nauczyłem się wiele o tym, jaką moc mają słowa. Mogą tworzyć lub niszczyć. Mogą ranić lub koić rany. Mogą poniżać ludzi lub zasiać w ich sercach ziarno nadziei i miłości.

Interesujące jest, że sam Zbawiciel, Stwórca nieba i ziemi, jest określany jako Słowo (zob. Ew. Jana 1:1–4; NiP 93:6–11).

Wszystko sprowadza się do tego, że stajemy się bardziej podobni do Słowa, kiedy nasze słowa oddają Mu cześć i są odzwierciedleniem Jego chwały. ■



DAVID O. MCKAY

David O. McKay dorastał na **rodzinnej farmie** w Huntsville w stanie Utah. Kochał zwierzęta i przez całe swoje życie hodował **konie**. Podczas służby na misji w Wielkiej Brytanii odkrył **powiedzenie**, które stało się jego życiowym mottem: „Jakakolwiek twa rola, odegraj ją dobrze”. Wielokrotnie powracał do Wielkiej Brytanii i poświęcił **Świątynię Londyn w Anglii** w 1958 roku.



My, jako rodzice i przywódcy, musimy pomóc młodzieży nie tylko w przygotowaniu się do służby na pełnoetatowej misji, która trwa kilkanaście miesięcy, ale także do zawarcia i dotrzymywania przymierzy, które obowiązują przez całą wieczność. Pierwsze kroki przygotowania zaczynają się w dzieciństwie". Zob. „Młodzież i przymierza świątynne”, str. 18. Ten i inne artykuły w tym numerze mogą pomóc członkom — zarówno młodszym, jak i starszym — lepiej przygotować się do dzielenia się ewangelią i życia według niej.

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSZTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH